NR 1 (1720) 4 STYCZNIA 2022

TYGODNIK SOLIDARNOŚĆ

ÉRIC ZEMMOUR:

Stawką jest przetrwanie CYWILIZACJI

- ODSZEDŁ ANDRZEJ ROZPŁOCHOWSKI
- DUŻE ZMIANY DLA PRACOWNIKÓW

ISSN 0208-8045
INDEKS 379433
CENA 5,90 ZŁ (W TYM 8% VAT)

Fot. Laurent Coust / Zuma Press / FORUM

TYSOL.PL

epressa.pl/94f41b4c1

KTO CZYTA WPIS, ROZUMIE WIĘCEJ!

„Wpis" stał się najbardziej opiniotwórczym miesięcznikiem w kraju

Tylko prenumerata gwarantuje regularność lektury i dostawę miesięcznika prosto do domu!

ZAMÓW PRENUMERATĘ NA WWW.BIALYKRUK.PL/WPIS
LUB ZADZWOŃ: 12/260 32 90, 12/254 56 04, 12/254 56 02

eprasa.pl f94f41b4c1

Michał Ossowski
REDAKTOR NACZELNY „TS”

Cezary Krysztopa
REDAKTOR NACZELNY TYSOL.PL

Przepraszamy. Tak bardzo nam przykro, ale znowu to zrobiliśmy. Oj, nie będą zadowolone francuskie związki zawodowe, „Le Monde” i „wiodące media” w Polsce. Zapewne ponownie nie spełniliśmy ich oczekiwań, uderzyliśmy w wolność słowa, demokrację, wspólne ideały i walkę z czymś tam.

Być może znowu będą nas piętnować, będą „wyrzucać Solidarność”, która z tą publikacją nie ma nic wspólnego, będą apelować i wskazywać na skalę naszego upadku.

No ale nie mogliśmy się powstrzymać i zrobiliśmy wywiad ze straszliwym Érikiem Zemmourem, francuskim publicystą, pisarzem i kandydatem w wyborach prezydenckich. Zapytaliśmy i o jego spojrzenie na Francję, i o jego marzenia na jej temat. Niestety znowu zapytaliśmy również o stosunek do progresywnego kierunku, w jakim zmierza Unia Europejska. Pozwoliliśmy sobie zapytać o stosunki francusko-polskie. Nie odmówił nam odpowiedzi na pytania o Rosję, co zapewne nie było dla niego łatwe i niewątpliwie stanowi pole sporu pomiędzy polską racją stanu a racją stanu Francji, tak jak ją sobie wyobraża.

Niestety to nie koniec. Złożyliśmy również zapytanie o możliwość przeprowadzenia wywiadu z urzędującym prezydentem Francji Emmanuelem Macronem. Jeżeli dotychczasowymi publikacjami nie pogrążyliśmy się wystarczająco w oczach naszych wymagających krytyków, to zapewne w tym wypadku stanie się to doszczętnie i nieodwracalnie.

W ostatniej chwili powstrzymaliśmy się przed publikacją na okładce zdjęcia uśmiechniętego Érica Zemmoura; główny zarzut do wywiadu z Marine Le Pen dotyczył wszak tego, że się uśmiechała na okładce. Być może uratuje nas to przed ostateczną kompromitacją, bo że spełnimy wszystkie wyśrubowane standardy, nadziei już przecież nie mamy.

A poważnie: Wszystkiego najlepszego z okazji nadchodzącej uroczystości Objawienia Pańskiego, zwanej potocznie świętem Trzech Króli.

Bardzo nam przykro, ale znowu to zrobiliśmy.

W imieniu Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”
składam rodzinie i bliskim najserdeczniejsze wyrazy współczucia
po śmierci naszego Przyjaciela, Bohatera polskiej drogi do wolności,
Człowieka Roku 2020 „Tygodnika Solidarność”

Andrzeja Rozpłochowskiego

Był jedną z kluczowych postaci dla powstania Solidarności.
Zawsze pozostanie w naszej wdzięcznej pamięci
Piotr Duda

eprasa.pl f94f41b4c1

04.01.2022
WYDANIE Nr
01

W TYM TYGODNIU:

TEMAT TYGODNIA

Uroczystość Objawienia Pańskiego

18 Trzej Mędrcy i lęk o władzę

ROZMOWA TYGODNIA

Stawką jest przetrwanie cywilizacji. Rozmowa z Érikiem Zemmourem 8

WYDARZENIE TYGODNIA

Odszedł człowiek, filar niepodległości. Relacja z uroczystości pogrzebowych Andrzeja Rozpłochowskiego 12

KRAJ

Prezydent wetuje, USA gratulują 22
Duże zmiany dla pracowników 24

GOSPODARKA

Trójmorze – otwarcie na świat 28

ZAGRANICA

Autonomiczne auto poza kontrolą 34
Pomimo sankcji Białoruś handluje dalej 38
Bezpieczeństwo ważniejsze od inwestorów 40

RELIGIA

Kościół musi być przejrzysty jak akwarium. Rozmowa z ks. T. Isakowiczem-Zaleskim 42

ŚWIAT WEDŁUG CHODAKIEWICZA 46

ZWIĄZEK

Co w związku 48
„Za chleb i wolność, i nową Polskę” 50
Piosenki stanu wojennego 52
PanDa wyższe wynagrodzenie 53
W okresie noworocznym warto szukać pracy 54
Wspomnienie o Grzegorzu Popielczyku 55

SPOŁECZEŃSTWO

Nie mogą zwolnić niezaszczepionych 56

FELIETONY:

PŁUŻAŃSKI 26
WOŚ 27
BINIECKI 31
GAC 37
TERLIKOWSKI 45
KRYSZTOPA 59

POLECAMY:

I VICE VERSA 5
KALEJDOSKOP 6
KARUZELA Z BLOGERAMI 58
PRAWO 60
SPORT 62

eprasa.pl f94f41b4c1

I VICE VERSA

Marcin Krzeszowiec

Kary nie unikniemy

W maju Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej nakazał wstrzymanie wydobycia w kopalni Turów. Polski rząd nie zastosował się do decyzji Trybunału, wobec czego we wrześniu TSUE nałożył na Polskę karę w wysokości 500 tys. euro dziennie na rzecz Komisji Europejskiej za niezaprzestanie wydobycia węgla brunatnego w kopalni Turów. Licznik kar przekroczył już 200 mln złotych, ale polski rząd jak dotąd zapewniał, że kar płacić nie będziemy. Niezależnie od oceny decyzji Trybunału wydaje się, że kary jednak będziemy musieli zapłacić.

Możemy wyobrazić sobie scenariusz, w którym Polska odmawia zapłacenia kary, a Komisja Europejska potrąca ją z środków unijnych, które nasz kraj otrzymuje z UE. Wtedy polski rząd mógłby zagrozić pomniejszeniem składki, którą Polska wpłaca do unijnego budżetu, ale w podobny sposób mogłaby zareagować KE i zagrozić proporcjonalnym zmniejszeniem wypłaty środków dla Polski z unijnej kasy. Takie działania do niczego nie prowadzą, a ostatecznie byłyby dla nas niekorzystne.

Szansa na zakończenie sporu tkwi w negocjacjach z Czechami, które w ramach porozumienia mogłyby wycofać pozew, ale do tej pory znajdują się one w martwym punkcie. Jeżeli nic się w tej sprawie nie zmieni, karę nałożoną przez TSUE przyjdzie nam jednak zapłacić.

Jakub Pacan

Będą zwlekać do końca

Czy Polska zapłaci za Turów? Sądzę, że nie. Rada Ministrów proceduje nad uchwałą dotyczącą wykonania postanowienia Trybunału Sprawiedliwości UE w sprawie kopalni Turów – napisał Onet, powołując się na nieoficjalne ustalenia źródeł rządowych. To ponad 200 mln zł.

W rządzie pojawił się dwugłos na temat tych rewelacji. Premier Mateusz Morawiecki dość tajemniczo oświadczył, że „decyzje o tym, czy zapłacimy, zapadną w późniejszym terminie", natomiast rzecznik rządu Piotr Müller mówił w rozmowie z Wirtualna Polską, że „nie zamierzamy zapłacić kar, podtrzymujemy swoje stanowisko. Wprost mówi o tym przyjęta uchwała".

Rząd Zjednoczonej Prawicy wszelkimi sposobami będzie się starał tej kary nie zapłacić. Po buńczucznych zapowiedziach o nieoddaniu ani guzika straciłby teraz zupełnie swoją wiarygodność, i to wśród elektoratu bazowego.

Obrona polskich interesów, stawianie na polską rację stanu to flagowe hasła rządzącej prawicy. Do tego przyzwyczajony jest elektorat PiS. Pokorne zapłacenie kary orzeczonej przez nieznaną sędzię z Hiszpanii może zostać potraktowane jak zdrada. Przed zbliżającymi się wielkimi krokami wyborami parlamentarnymi to kosztowna decyzja. Rząd zrobi wszystko, by nie zapłacić.

eprasa.pl f94f41b4c1

KALEJDOSKOP

PRZEGLĄD WYDARZEŃ POD REDAKCJĄ JAKUBA PACANA I MATEUSZA KOSIŃSKIEGO

Aleksander Łukaszenka

Fot. Sputnik / Reuters / FORUM

Łukaszenka pierwszy w rankingu! Przywódca Białorusi Aleksander Łukaszenka mimo ogromnej konkurencji zajął jednak pierwsze miejsce w rankingu łapówkarzy OCCRP, międzynarodowego konsorcjum badaczy i dziennikarzy śledczych. Jurorzy byli jednomyślni, choć o tytuł zwycięzcy walczyło aż 1167 łapówkarzy z całego świata.

Według jurorów Łukaszenka „wykorzystał przestępcze i korupcyjne powiązania państwa do nasilenia masowej migracji, prowadząc do desperacji, przemocy i ogromnego okrucieństwa". Laureat jak na razie nie odniósł się do zwycięstwa, nie wiadomo też, na jakie cele przeznaczy wygraną.

***

Pijany Irlandczyk chciał w Rumunii wejść do hotelu, niestety się pomylił i włamał się do parlamentu. Bukareszteńska policja w ubiegły poniedziałek została powiadomiona przez straż parlamentu o odnalezieniu w budynku pijanego człowieka. Irlandczyk przeskoczył przez ogrodzenie i wybił szybę, by udać się na spokojny sen. Wszczęto śledztwo w sprawie zniszczenia budynku państwowego. To są dopiero najlepsze tradycje ułańskiej fantazji.

***

Noam Huppert, 44-letni obywatel Australii, uchylał się od płacenia alimentów, toteż do 9999 roku nie będzie mógł opuścić Izraela – poinformował „Jerusalem Post". Zakaz opuszczania Izraela nałożono w roku 2013. Zniesienie zakazu nastąpi po wpłaceniu przez Hupperta alimentów w wysokości 3,34 mln dolarów. – Od 2013 roku jestem zamknięty w Izraelu. Jestem jednym z wielu Australijczyków, którzy są prześladowani przez izraelskie sądownictwo tylko dlatego, że poślubili obywatelkę Izraela – powiedział Noam Huppert. Noamowi nie pozostaje nic innego, jak pogodzić się z byłą żoną.

eprasa.pl f94f41b4c1

Konie ciągnące sanie nad Morskie Oko to niekończąca się historia. I w tym sezonie nie obyło się bez dramatu, gdy spłoszone konie ciągnęły puste sanie z Morskiego Oka do Palenicy Białczańskiej, nie bacząc na przechodzących ludzi. Widać to na nagraniu, które w internecie umieściła fundacja Viva. Ekolodzy poszukują świadków zdarzania i kolejny raz podnoszą postulat likwidacji konnych zaprzęgów na terenie Tatrzańskiego Parku Narodowego. Patrząc na filmik, aż chciałoby się powiedzieć: piękna zimowa sceneria, sanie, kulig, jak z „Potopu" Sienkiewicza. Szkoda tylko, że sanie puste, a konie w szalonym cwale.

***

Janina Ochojska odpowie za atak na Straż Graniczną? „Będzie zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa" – mówi minister Maciej Wąsik. Europosłance Koalicji Obywatelskiej nie spodobało się zdjęcie z jednego z przedszkoli, gdzie dzieci bawiły się w strażników granicznych. Janina Ochojska histerycznie skomentowała zdjęcie w mediach społecznościowych. „Czego chcemy nauczyć dzieci? Posługiwania się pałką? Naśladowania tych ze Straży Granicznej, którzy dzieci takie jak te wywożą do lasu? Jak odseparować dzieci od takich «nauk»?" – pisała polityk KO na Twitterze. Problem w tym, że zdjęcia pochodzą z 2019 r., czyli z okresu na długo sprzed kryzysu migracyjnego. Zostały one zrobione podczas dni otwartych Straży Granicznej, kiedy okoliczne przedszkolaki odwiedziły Bieszczadzki Oddział SG.

***

Na całą sprawę zareagował wiceszef MSWiA Maciej Wąsik. Zapowiedział, że w sprawie wpisu Ochojskiej zostanie złożone zawiadomienie do prokuratury. – Będzie zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa przez panią Janinę Ochojską. Nie pozwolimy na to, żeby takie porównania, które konstruuje w przestrzeni publicznej, były adresowane przeciwko Straży Granicznej – mówił minister. Maciej Wąsik przypominał też, że takie wpisy jak ten europosłanki KO służą Aleksandrowi Łukaszence w jego propagandzie przeciwko Polsce. – A przy okazji to jest granie na nutach Aleksandra Łukaszenki, on się niezwykle cieszy i powinien wysłać Ochojskiej kwiaty – mówił minister. To nie pierwsza taka alergiczna reakcja pani Janiny na polski mundur.

***

Za nami trudne lata, nic więc dziwnego, że jesteśmy pełni obaw. Sondaż na temat obaw Polaków co do nadchodzącego roku przeprowadziła pracownia United Surveys dla „Dziennika Gazety Prawnej" i radia RMF FM. Polacy najbardziej obawiają się dalszego wzrostu inflacji. Taką obawę wyraża prawie jedna trzecia badanych (29 proc.). Polacy obawiają się też, chociaż w mniejszym stopniu, nasilenia konfliktu z UE. Takie obawy wyraża 16 proc. badanych. Strach budzi również potencjalny konflikt z Rosją. Takie obawy wyraża prawie 15 proc. badanych. Na kolejnym miejscu – nasilenie koronawirusa, co budzi lęk 13 proc. ankietowanych. Co ciekawe, Polacy nie boją się za to nasilenia konfliktu na granicy z Białorusią. Na to wskazało zaledwie 3 proc. respondentów.

RYSUJĘ, CO MYŚLĘ **WASIUKIEWICZ**

***

Jak kłamać, to w żywe oczy. Donald Tusk wystąpił na konferencji prasowej, której głównym tematem była sprawa podsłuchów przy pomocy programu Pegasus. Szefowi PO zadano pytanie, jak wyglądała inwigilacja dziennikarzy za jego rządów. – W tym pytaniu zawarta jest teza, która nie ma nic wspólnego z rzeczywistością. Dziennikarze za moich rządów nie byli inwigilowani. PiS rządzi od sześciu lat. Powołał w roku 2015 lub 2016 ówczesny szef policji także specjalny zespół. Minęło sześć lat. Gdyby cokolwiek tego typu tezy miały wspólnego z rzeczywistością, to podejrzewam, że jakakolwiek sprawa miałaby swój dalszy ciąg – śledztwo, przesłuchanie – mówił Donald Tusk. – Mogę państwa zapewnić, że nic takiego w ciągu tych sześciu lat nie miało miejsca. Nie podjęto żadnych czynności prawnych, które miałyby poświadczyć czy potwierdzić tę fałszywą tezę o podsłuchiwaniu jakiś dziennikarzy za moich rządów. To jest nieprawda.

***

Lewica wciąż tęskni za komunizmem. „26 grudnia 1991 upadł Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich. Rozwiązanie tego państwa było brakiem poszanowania demokracji, ponieważ znaczna część obywateli tego kraju w referendum pokazała wyraźny sprzeciw wobec rozwiązania tego kraju. Było to początkiem panowania oligarchii, upadku systemu socjalnego w państwach powstałych po ZSRR oraz doprowadziło to do dojścia do władzy dyktatorów, którzy rządzą do dziś w tych krajach" – czytamy we wpisie Nowej Lewicy w Strzelcach Opolskich i Powiecie Strzeleckim na Facebooku. Następnie autorzy wpisu popełnili kompromitujący błąd ortograficzny – napisali o „swałszowanych wyborach". Gratulujemy Nowej Lewicy struktur! Parafrazując kultowy film sensacyjny: czasy się zmieniają, ale Lewica wciąż tęskni za komunizmem.

eprasa.pl f94f41b4c1

Rozmowa Tygodnia

Stawką jest PRZETRWANIE CYWILIZACJI

– W pełni popieram Polskę w jej obronie europejskich granic. Zwłaszcza że według zasad strefy Schengen to właśnie Polska broni granic Francji. Potępiam oświadczenia tych przywódców europejskich, którzy krytykują działania Polski. Wasz kraj wykazał się odwagą i nie uchyla się od swoich obowiązków – mówi **Éric Zemmour**, kandydat na prezydenta Francji, w rozmowie z **Patrickiem Ederym** i **Cezarym Krysztopą**.

– CGT, CFDT, CFTC i FO domagają się wykluczenia NSZZ „Solidarność" (do którego należą nasze media) z Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych, ponieważ byliśmy zbyt uprzejmi dla Marine Le Pen i dla Pana. Czy Francja stała się reżimem totalitarnym, w którym teoria postępu panuje wszędzie poprzez poprawność polityczną: w administracji wysokiego szczebla, w państwie, w partiach politycznych, w sądach najwyższych, w edukacji narodowej, w dużych korporacjach, w 95 proc. organizacji pozarządowych, w środkach masowego przekazu, a teraz w związkach zawodowych?

– Nie dziwi to w przypadku niektórych naszych związków zawodowych, które już dawno temu porzuciły sprawę klas pracujących, by pogrążyć się w nurcie progresywizmu. Ale w tym przypadku musimy uznać, że został zrobiony kolejny krok. Gdy grożą wydaleniem Solidarności, ich obsesja sięga absurdu: przeciwstawiają się bowiem legendarnemu związkowi, stojącemu na czele walki z komunistycznym totalitaryzmem. Myślę, że te organizacje są tak odcięte od swojej tradycyjnej bazy, że popycha je to do skrajnych reakcji graniczących z paniką.

– Nasze media zostały oskarżone przez francuskie media i związki zawodowe o „wspieranie skrajnej prawicy". Czy jest Pan „skrajnie prawicowy"? Czy jest Pan wrogiem związków zawodowych?

– Związki zawodowe odgrywają w demokracji zasadniczą rolę. Myślę, że zrobiły bardzo wiele dla sprawy robotniczej w XIX i XX wieku. Odznaczyły się również jako obrońcy ojczyzny w czasie

eprasa.pl f94f41b4c1

Fot. Xose Bouzas / Hans Lucas Agency / FORUM

trwania, jak i po II wojnie światowej. Należy pamiętać, że to właśnie związki zawodowe we Francji sprzeciwiały się masowej imigracji w latach 60. i 70. ubiegłego wieku, ponieważ zauważyły realne zagrożenie, jakie stanowiła ona dla francuskich pracowników. Następnie zostały wciągnięte przez partię socjalistyczną w ideologiczną otchłań, z której mogły się wydostać jedynie dzięki teorii progresywizmu. Jeśli chodzi o termin „skrajnej prawicy", to jest to etykietka używana po to, by uczynić nas nieatrakcyjnymi i marginalnymi. Ale jak pokazałem w ciągu ostatnich kilku miesięcy, moje idee nie są marginalne w dzisiejszej Francji.

– Jedno z pytań, które zadaliśmy Marine Le Pen, a które najbardziej wstrząsnęło francuskim dziennikiem „Le Monde", brzmiało następująco: „Komisja Europejska i TSUE stopniowo zastępują wartości europejskie (wolność słowa, naród, rodzina, korzenie chrześcijańskie...) wartościami promowanymi przez teorie progresywizmu (poprawność polityczna, świat bez granic, teorie gender...), jak Pani postrzega tę inżynierię społeczną? ". W jakim sensie to pytanie jest szokujące i czy byłby Pan skłonny na nie odpowiedzieć?

– To pytanie jest szokujące tylko dla pewnej elity. Nadzwyczajna reakcja, jaką wywołało, odzwierciedla fakt, że dotyka ono ideologicznych podstaw projektu europejskiego. Trafił Pan w sedno sprawy tym pytaniem i to właśnie irytuje nasze europejskie elity. Dla mnie sprawa jest bardzo jasna: Komisja Europejska już dawno przestała bronić dobra narodów Europy, broni zaś ideologii, którą maskuje obroną demokracji i praw człowieka. Mam nadzieję, że narody się nie poddadzą, a w szczególności narody Europy Środkowej i Wschodniej, a jutro być może naród francuski. Z tą ideologią należy walczyć, ponieważ stawką jest przetrwanie naszej kultury i naszej cywilizacji.

– Dojście do władzy w Berlinie koalicji SPD – FDP – Zieloni w połączeniu z ewentualnym ponownym wyborem prezydenta Emmanuela Macrona może spowodować, że nic nie będzie w stanie przeciwstawić się woli technokratów z UE, aby uwolnić się od powszechnych wyborów i ponownie przywołać na wokandę pakt migracyjny. Stawką w tych wyborach prezydenckich jest być może nie tylko przetrwanie Francji, ale zastąpienie naszych europejskich demokracji przez technokratyczne superpaństwo, zdominowane przez Niemcy. Co się stanie, jeśli francuscy patrioci przegrają?

eprasa.pl f94f41b4c1

– Plany Emmanuela Macrona na poziomie europejskim wyraźnie zmierzają w kierunku państwa federalnego. On tego oczywiście nie zakłada, ale to jest jego obiektywna linia polityczna. Uważam, podobnie jak Pan, że rezultatem tej polityki jest przekazanie Niemcom kluczy do naszych interesów i naszej potęgi. Ta ewolucja trwa już od wielu lat, nie rozpoczęła się z erą Emmanuela Macrona i będzie kontynuowana bez niego, jeśli Valérie Pécresse zostanie wybrana. Nowy kanclerz Niemiec udał się do Paryża zaraz po swoim wyborze nie po to, by odwiedzić równego sobie, ale by odwiedzić swojego wasala. Nasza odpowiedzialność jest zatem ważna i musimy położyć kres centralizacji władzy na szczeblu europejskim.

– Jednocześnie broni Pan chrześcijańskich korzeni Europy i jest zwolennikiem „ostentacyjnego" sekularyzmu. Czyż nie jest to sprzeczne? Jak można potwierdzić europejską tożsamość bez powrotu do chrześcijaństwa?

– Sprzeczność ta jest tylko pozorna. Sekularyzm jest częścią francuskiej tożsamości jako odpowiedź na chrześcijaństwo, które stało się zbyt wpływowe w sferze społecznej i politycznej. Islam też musi przez to przejść – tak jak przed nim judaizm i chrześcijaństwo. Ja to nazywam asymilacją. Jednak chrześcijaństwo zajmuje szczególne miejsce w tożsamości europejskiej, ponieważ jest sercem naszej cywilizacji – w przeciwieństwie do islamu. Nie ma Francji ani Europy bez kultury chrześcijańskiej i grecko-rzymskiej.

– Na swoim pierwszym burzliwym wiecu w Villepinte wygłosił Pan przemówienie, które w opinii komentatorów jest o wiele bardziej jednoczące, globalne i kompletne, niż te z początku Pana kampanii, kiedy to monotematycznie mówił Pan o niebezpieczeństwie, jakie stanowi imigracja dla przetrwania Francji. Czy to punkt zwrotny Pańskiej kampanii?

– Uważam, że najpierw należało ustalić warunki debaty. A główną debatą, jaka toczy się dziś we Francji, jest przetrwanie naszego kraju, kraju, jaki zawsze znaliśmy, oraz naszej cywilizacji. Nie jestem zatem monotematyczny tylko z założenia: to sytuacja naszego kraju wymaga przeprowadzenia debaty na temat tożsamości i imigracji. W Villepinte na wiecu, który odbył się tuż po podjęciu decyzji o kandydowaniu w wyborach prezydenckich, chciałem przede wszystkim pokazać, że temat tożsamości jest częścią szerszego projektu, projektu dla Francji, z jego komponentami ekonomicznymi, społecznymi, przemysłowymi i dyplomatycznymi. Chciałem nakreślić wizję Francji, której pozostali kandydaci proponują jedynie działania zarządcze.

– Jak zmieniłaby się Francja, gdyby doszedł Pan do władzy?

– Mój program opiera się na kilku priorytetach, które są fundamentalne dla przyszłości naszego kraju. Oczywiście imigracja, ale także reindustrializacja kraju i utrzymanie usług publicznych w całej Francji. Nie możemy rozwiązać wszystkich problemów natychmiast. Zamierzam jednak podjąć zdecydowane i szybkie działania w związku z naszymi problemami egzystencjalnymi, które warunkują przetrwanie naszego kraju. Jeśli chodzi o imigrację, stworzymy warunki, aby legalne i nielegalne przepływy imigracyjne zostały drastycznie ograniczone. Wprowadzę Francję z powrotem na ścieżkę reindustrializacji, która pozwoli nam stworzyć miejsca pracy i zwiększyć siłę nabywczą Francuzów.

GDY GROŻĄ WYDALENIEM SOLIDARNOŚCI, ICH OBSESJA SIĘGA ABSURDU: PRZECIWSTAWIAJĄ SIĘ BOWIEM LEGENDARNEMU ZWIĄZKOWI, STOJĄCEMU NA CZELE WALKI Z KOMUNISTYCZNYM TOTALITARYZMEM.

– Francja nigdy nie była z Polską w stanie wojny. Niezliczone są sytuacje, w których Francuzów i Polaków łączyło braterstwo krwi. Wojska polskie często walczyły u boku armii francuskich, zwłaszcza pod dowództwem Napoleona. Babka ostatnich królów Francji była Polką. Czy Polska może ponownie stać się uprzywilejowanym sojusznikiem Francji?

– Polska jest rzeczywiście historycznym sojusznikiem Francji i życzę sobie, aby ten sojusz został odnowiony i umocniony. Pierwszym krokiem jest szacunek: szacunek dla wielkiego kraju o wspaniałej kulturze i wspaniałej historii. Będę domagał się od Komisji i od TSUE zaprzestania niedopuszczalnych szykan i szantażu, które stosują wobec Polski, gdy ta dokonuje całkowicie uzasadnionych wyborów. Chcę zatem zrównoważonych relacji,

eprasa.pl f94f41b4c1

jak równy z równym. Mamy tak wiele do zrobienia pod względem gospodarczym, kulturowym, ale także w dziedzinie bezpieczeństwa i obronności.

– W Polsce dwie trzecie mediów audiowizualnych oraz prasy drukowanej codziennie atakuje rząd. We Francji 95 procent mediów wspiera prezydenta Macrona. A przy tym to właśnie Polskę oskarża się o to, że chce doprowadzić do upadku prasy. Dlaczego tak jest?

– Poruszają tu Państwo zasadniczą kwestię: zanim zabierzemy się do udzielania lekcji demokracji całemu światu, powinniśmy najpierw uporządkować nasz własny dom. We francuskich mediach panuje niemal jednomyślność co do jednej linii politycznej, jaką jest europeistyczny progresywizm. Dotyczy to w szczególności publicznych usług nadawczych, które wymagają gruntownej reformy; proponuję w szczególności, aby francuscy podatnicy przestali płacić za media, które całymi dniami na nich plują.

– Jak Pan wyjaśni, że dwa demokratycznie wybrane, a następnie ponownie demokratycznie wybrane rządy w Europie (Polska i Węgry) są najbardziej atakowane przez instytucje europejskie?

– Właśnie dlatego, że instytucje europejskie nie lubią demokracji. Nie ufają ludziom i ich wyborom, ponieważ te wybory czasami odbiegają od wyznawanej przez nie ideologii postępu. Wzywam Polskę i Węgry do stanowczej konfrontacji z Brukselą, a ja jako prezydent Republiki deklaruję, że będę wspierał te kraje.

– Polska znajduje się pod ostrzałem kłamstw i ataków ze strony zachodnich mediów i instytucji europejskich. Jak wytłumaczy Pan tę stronniczą propagandę wobec Polski?

– Duża część zachodnich mediów podziela i aktywnie broni tej samej ideologii co instytucje europejskie. Jedni robią to, bo naprawdę w to wierzą, inni z lenistwa czy wręcz intelektualnego tchórzostwa. Ci wszyscy dziennikarze powinni wyjść w teren, aby zrozumieć wybory ludzi, a nie je osądzać.

BĘDĘ DOMAGAŁ SIĘ OD KOMISJI I OD TSUE ZAPRZESTANIA NIEDOPUSZCZALNYCH SZYKAN I SZANTAŻU, KTÓRE STOSUJĄ WOBEC POLSKI, GDY TA DOKONUJE CAŁKOWICIE UZASADNIONYCH WYBORÓW.

– Zależna od Kremla Białoruś prowadzi atak hybrydowy na granicy Polski i Unii Europejskiej. Dlaczego instytucje unijne atakują Polskę, gdy ta broni wspólnej granicy, zamiast ją wspierać?

– W pełni popieram Polskę w jej obronie europejskich granic. Zwłaszcza że według zasad strefy Schengen to właśnie Polska broni granic Francji. Potępiam oświadczenia tych przywódców europejskich, którzy krytykują działania Polski. Wasz kraj wykazał się odwagą i nie uchyla się od swoich obowiązków. Zdecydowane działania na granicach są niezbędne, ale niewystarczające. Należy niezwłocznie zreformować strefę Schengen, aby państwa odzyskały środki do ochrony własnych granic. Co więcej, jest rzeczą konieczną, by kraje europejskie przestały przyciągać imigrantów poprzez zbyt hojne systemy świadczeń socjalnych.

– W wyniku działań Rosji ceny gazu w Europie rosną, a wraz z nimi inflacja. Czy Europa powinna uzależnić się energetycznie od Rosji?

– Każdy kraj musi decydować o swojej polityce energetycznej zgodnie ze swoimi interesami. Jednym z powodów, dla których Europa jest uzależniona energetycznie od Rosji, jest fakt, że Niemcy zrezygnowały z energii jądrowej na rzecz odnawialnych źródeł energii, ale musiały w tym celu zwiększyć swoje moce wytwórcze pochodzące z gazu. Tego rodzaju absurdalne decyzje wpędzają nas dziś w kłopoty i mają wpływ na ceny energii na szczeblu europejskim.

– Czy Europa odda Ukrainę Rosji?

– Integralność terytorialna Ukrainy musi zostać zachowana. Ale Europa musi również wziąć pod uwagę interesy bezpieczeństwa Rosji. Próby geograficznej ekspansji NATO są czynnikiem destabilizującym. Musimy położyć temu kres. Ubolewam nad faktem, że Europejczycy są obecnie całkowicie odsunięci na margines dialogu między Moskwą a Waszyngtonem – szczególnie Francja, która była inicjatorem formatu normandzkiego, który mógł umożliwić dialog z Rosją, gdyby był on szczery i prowadzony w sposób niezależny. Rzeczywistość jest taka, że nie liczymy się już na arenie międzynarodowej. Oddaliśmy klucze do bezpieczeństwa naszego kraju i Europy w ręce Waszyngtonu i Moskwy.

eprasa.pl f94f41b4c1

TYGODNIK SOLIDARNOŚĆ

Wydarzenie Tygodnia

Odszedł człowiek, FILAR NIEPODLEGŁOŚCI

– Nie ma takich słów, które wyraziłyby, co czujemy dzisiaj, żegnając legendarnego przywódcę Solidarności. **Przywódcę Solidarności, a zarazem dobrego, uczciwego, ciepłego i uśmiechniętego człowieka** – powiedział w trakcie ceremonii pogrzebowej Andrzeja Rozpłochowskiego, legendarnego działacza NSZZ „Solidarność", Piotr Duda, przewodniczący Komisji Krajowej.

Mateusz Kosiński

Fot. M. Żegliński (7)

eprasa.pl f94f41b4c1

To trudne dla nas chwile, dlatego jesteśmy tutaj dzisiaj w tej świątyni, aby powiedzieć Ci, drogi Andrzeju: Bóg zapłać za wszystko, co zrobiłeś dla NSZZ „Solidarność" i dla naszej ukochanej ojczyzny. Czekaliśmy na Ciebie, Andrzej, modliliśmy się o Twój powrót do zdrowia, przecież jesteś wielkim walczakiem. Czekaliśmy 13 grudnia na uroczystości w Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL. Modliliśmy się wówczas o Ciebie w miejscu, w którym też byłeś aresztowany i przetrzymywany. Wszyscy pytali o Twoje zdrowie, ale Pan Bóg miał wobec Ciebie inne plany. Dlatego możemy dzisiaj zadawać pytanie: dlaczego Ty, przyjacielu drogi, dlaczego teraz? Przecież miałeś jeszcze tyle spraw do załatwienia, mogłeś tyle zrobić dla Solidarności i naszej kochanej ojczyzny – mówił Piotr Duda. – A tych planów miałeś bardzo dużo. Gdy żegnaliśmy się 15 września po uroczystościach w Dąbrowie Górniczej, powiedziałeś mi: „Piotr, chce mi się żyć. Spełniły się moje marzenia. Dzisiaj na uroczystości był Prezydent Najjaśniejszej Rzeczpospolitej. Odszukaliśmy wielu bezimiennych, wręczyliśmy im wyróżnienia, a Prezydent odznaczenia. Piotr, pojedziemy w listopadzie do Essen, w grudniu na uroczystości do Paryża". Odpowiadałem: „Dobrze, Andrzeju, spotkamy się, będziemy na ten temat rozmawiać". Stało się inaczej. Dlatego dziękujemy Ci, Andrzeju, za to i będziemy ten Twój testament i Twoje plany realizować. Codzienną ciężką pracą, tak jak Ty to robiłeś – dodał szef KK, który opowiedział też o tym, jak poznał Andrzeja Rozpłochowskiego.

– Pamiętam nasze spotkanie, Andrzej, po powrocie po 22 latach do Polski. Pełniłem wówczas jeszcze funkcję przewodniczącego Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności. Czekałem na to spotkanie. Przyszedłeś uśmiechnięty, mimo że nie miałeś pracy i mieszkania. Ale powiedziałeś: „Panie Przewodniczący, melduję powrót do Polski i od tego dnia zaczynam pracę na rzecz związku zawodowego Solidarność i naszej ukochanej Ojczyzny". Miałeś wielkie zadania – odszukiwać tych wszystkich bezimiennych, i to robiłeś przez te wszystkie lata. Dlatego nie mieliśmy żadnych wątpliwości, jako Prezydium Komisji Krajowej, że w 40. rocznicę powstania NSZZ „Solidarność" to Tobie wręczymy to wielkie wyróżnienie Człowieka Roku „Tygodnika Solidarność". To Twoje wspaniałe wystąpienie w Sali BHP – to było Twoje świadectwo, Andrzeju, i lekcja prawdy historycznej. Bo Ty nie potrzebowałeś żadnych tronów, Ty byłeś dla ludzi, tak jak byłeś dla Solidarności. Dzisiaj tu, w tej świątyni, jest Twoja ukochana Solidarność i te poczty sztandarowe, które tak ukochałeś, które dla mnie i dla Ciebie są tak ważne. Które będziemy nosić dumnie do góry, nie będziemy ich chować do muzeum. Bo To-

Piotr Duda przemawia na pogrzebie Andrzeja Rozpłochowskiego

eprasa.pl f94f41b4c1

Na pogrzebie nie mogło zabraknąć przedstawicieli najwyższych władz. Na zdjęciu premier RP Mateusz Morawiecki

bie o to chodziło, by być dumnym z tego dzieła, jakim jest Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność" – usłyszeliśmy.

Kawaler Krzyża Wielkiego Orderu Odrodzenia Polski

Przed Mszą Świętą prezydent RP Andrzej Duda w uznaniu wybitnych zasług dla Rzeczypospolitej Polskiej, za osiągnięcia w podejmowanej z pożytkiem dla kraju pracy zawodowej i społecznej, nadał zmarłemu Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski. W imieniu prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Order przekazała na ręce rodziny zmarłego Zofia Romaszewska, doradca prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Zofia Romaszewska odczytała również list prezydenta RP skierowany do uczestników uroczystości pogrzebowych śp. Andrzeja Rozpłochowskiego. „Odszedł bohater naszej wolności. Niezłomny patriota i człowiek czynu, szlachetny, prawy, wierny swoim zasadom i wartościom. Inspirujący innych do pójścia za nim – z podniesionym czołem, odważnie i do końca. Przyszedł na świat w Polsce wyniszczonej wojną, zniewolonej, wstrząsanej falami społecznych niepokojów i protestów, które reżim komunistyczny tłumił fałszywymi obietnicami albo brutalną przemocą. Andrzej Rozpłochowski, trzydziestoletni mechanik samochodowy z Huty Katowice, był jednym z tych, którzy postanowili to zmienić. Nieraz słyszał, że «jest jak jest», że nie warto robić sobie próżnych nadziei, że opór przeciw całemu aparatowi państwowemu PRL oraz przeciw stojącej za nim potędze Związku Sowieckiego to szaleństwo. Mimo to żywił przekonanie, które Czesław Miłosz ujął w strofy: «A choćbyś był jak kamień polny,/Lawina bieg od tego zmienia,/Po jakich toczy się kamieniach». Swoją postawą, swoimi słowami i czynami Zmarły przybliżył kolejne zwycięstwo Polaków w walce o wolność i niepodległość. Zdołał wpłynąć na bieg polskiej historii, a przez to sam znalazł w niej poczesne miejsce" – napisał prezydent RP, który podkreślił, że Andrzej Rozpłochowski będzie pamiętany jako przywódca protestu w Hucie Katowice w roku 1980 i charyzmatyczny przewodniczący skupionego wokół niej Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego. „Podpisał się pod porozumieniem dąbrowskim – jednym z czterech porozumień sierpniowych, które zobowiązywało rząd PRL do respektowania praw i wolności związkowych oraz do legalizacji niezależnego, jednolitego, ogólnopolskiego związku zawodowego. Był liderem śląsko-dąbrowskich struktur Solidarności, delegatem na I Krajowy Zjazd Delegatów oraz członkiem Komisji Krajowej NSZZ «Solidarność». Zaliczany przez komunistów do tzw. solidarnościowej ekstremy, stał się obiektem zmasowanej, radykalnej w środkach akcji SB mającej podważyć jego autorytet. W stanie wojennym był internowany, a następnie przez wiele miesięcy uwięziony w areszcie śledczym. Znalazł się w gronie jedenastu przywódców Solidarności i KSS «KOR» oskarżonych o «próbę obalenia siłą ustroju PRL i osłabienia mocy obronnej», za co groziła nawet kara śmierci. Po wyjściu na wolność, nie zważając na groźby i szykany, działał w Solidarności podziemnej. Wszedł do władz Polskiej Partii Niepodległościowej" – usłyszeliśmy. Prezydent przypomniał, że zmarły pod koniec lat 80., poszukując możliwości leczenia ciężko chorej żony, podzielił los blisko miliona Polaków, których realia schyłkowego PRL wypchnęły na emigrację. „W Stanach Zjednoczonych Ameryki angażował się w działalność polskich organizacji patriotycznych i publikował w prasie polonijnej. Do kraju powrócił w roku 2010 – chcąc znów

eprasa.pl f94f41b4c1

Prezydenta RP Andrzeja Dudę reprezentowała jego doradczyni Zofia Romaszewska

oddać swoje siły na służbę Polsce oraz ideałom Sierpnia. Wydał książkowe wspomnienia, będące cennym i poruszającym opisem jego osobistych doświadczeń oraz kulisów wydarzeń, które zmieniły losy Polski i świata. Na zawsze pozostanie w naszych sercach jako dumny, żarliwy patriota, prawdziwa legenda Solidarności oraz człowiek całą duszą zaangażowany w pomnażanie i ochronę dobra wspólnego" – zakończył swój list prezydent Andrzej Duda.

Człowiek pamiętający

Msza św. żałobna pod przewodnictwem abp. Wiktora Skworca została odprawiona w kościele Niepokalanego Poczęcia NMP w Katowicach. W homilii ksiądz arcybiskup odniósł się do 40. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego i pacyfikacji kopalni „Wujek". – Poważne były cierpienia naszego narodu w stanie wojennym. Dotykały one najbardziej ideowych osób tworzących ruch społeczny, a potem związek zawodowy Solidarność. Należał do nich zmarły śp. Andrzej Rozpłochowski (...) – bohater Solidarności i patriota – powiedział metropolita katowicki. Wyraził przekonanie, że śp. Andrzej Rozpłochowski pragnął lepszego życia i wolnej Ojczyzny. W homilii pojawił się też wątek osobisty – spotkanie ze śp. Andrzejem Rozpłochowskim, podczas którego zmarły wysunął inicjatywę uczczenia „tych, którzy w mrocznym czasie stanu wojennego byli «Solidarni z Solidarnością»".

Tłumy na pogrzebie Andrzeja Rozpłochowskiego. Na zdjęciu delegacja górników

eprasa.pl f94f41b4c1

Andrzej Rozpłochowski spoczął na cmentarzu parafialnym mieszczącym się przy ul. Francuskiej w Katowicach

– Dzięki niej na budynku probostwa parafii św. Apostołów Piotra i Pawła w Katowicach została umieszczona tablica przypominająca, że w tym budynku w latach 1982-1989 mieścił się Biskupi Komitet Pomocy Więźniom i Internowanym – tłumaczył abp Skworc. – Modliliśmy się za zabitych i uwięzionych, trwaliśmy przy nich jak Maryja przy swoim zdjętym z krzyża Synu. Organizowaliśmy transporty żywności, odzieży i środków czystości do obozów internowania w Zaborzu, Bytomiu-Miechowicach, Kokotku, Uhercach i Łupkowie. A na miejscu Komitet Pomocy objął represjonowanych i ich rodziny opieką medyczną, prawną oraz materialną; rozdzielał żywność i zasiłki pieniężne, a przede wszystkim dawał jasny sygnał: „nie jesteście zapomniani". Jako wolontariusze pomagali lekarze i prawnicy, ludzie dobrej woli i duszpasterze; obejmowano opieką blisko 3 tys. rodzin, które pozostały bez środków do życia – wyliczał kolejno działania Komitetu abp Skworc. – Wychodząc z taką inicjatywą, okazał się Pan człowiekiem pamiętającym i wdzięcznym, wszak i Pana, i Rodzinę mogliśmy otaczać solidarną opieką. I razem z Panem dziękuję tym – a wielu już przeszło do Domu Ojca – za to, że w naszej aglomeracji i kościele byli ludzie wytrwale „Solidarni z Solidarnością" – mówił metropolita katowicki.

Współtwórca Solidarności

W trakcie uroczystości przemawiał także premier Mateusz Morawiecki. – Andrzej Rozpłochowski był nie tylko legendą Solidarności. Bez Andrzeja Rozpłochowskiego nie mielibyśmy dzisiaj Solidarności. Bo to jego determinacja po 31 sierpnia 1980 r. doprowadziła do tego, że 11 września podpisane zostały porozumienia katowickie. Bez porozumień katowickich nie byłoby Solidarności, jednego związku, który objął cały kraj. A więc jego wola, jego determinacja doprowadziła do tego, że Solidarność powstała. Andrzej Rozpłochowski jest współtwórcą Solidarności. W tamtych pamiętnych dniach sierpnia i września było kilka kluczowych punktów w kraju. Był Gdańsk, była Gdynia – Stocznia im. Komuny Paryskiej, był Szczecin, Jastrzębie i była Huta Katowice. Kto stał na czele tych wszystkich strajków – wiemy dzisiaj doskonale. Dlatego tym bardziej ta wola doprowadzenia do pomyślnego końca tych strajków, do utworzenia ruchu ogólnonarodowego jest w szczególności dziełem śp. pana Andrzeja Rozpłochowskiego – zaznaczył szef rządu. – Dziś wiemy, że Solidarność zwyciężyła, ale 41 lat temu mogliśmy

eprasa.pl f94f41b4c1

mieć tylko nadzieję. I tę niezłomną nadzieję miał wówczas, a także w ciemnych dniach stanu wojennego i przez wiele lat później pan Andrzej. Ta nadzieja udzielała się innym pomimo strasznego czasu, jakim był stan wojenny, i losu, jaki jego spotkał. Trzeba to podkreślić z całą mocą, że był przetrzymywany od 13 grudnia 1981 r. do 1984 r., kiedy mógł opuścić areszt na skutek amnestii. Nie tylko nie załamał się w śledztwie podczas licznych przesłuchań, chociaż groziło mu wieloletnie więzienie, a nawet kara śmierci, ale swoją niezłomną postawą budował wolę wśród działaczy Solidarności. Był więc filarem polskiej niepodległości, o którą walczyliśmy w latach osiemdziesiątych – zakończył Mateusz Morawiecki.

Odczytano również list od wicepremiera, prezesa Prawa i Sprawiedliwości Jarosława Kaczyńskiego, który napisał, że: „całe życie śp. Andrzeja Rozpłochowskiego było jedną, ciągłą walką, nieustającym zmaganiem się z przeciwnościami losu, których ten jemu nie szczędził, a także boju o wolną i sprawiedliwą Polskę. I choć przegrał ostatnią rundę tego starcia z podstępnym wrogiem, jakim jest koronawirus, to z tego boju, który toczył przez dekady swojego życia, wyszedł zwycięsko, wygrał go, bo cały czas pozostawał wierny samemu sobie; wygrał, gdyż jest jednym z współtwórców naszej wolności” – podkreślił Jarosław Kaczyński.

Andrzej Rozpłochowski spoczął na cmentarzu parafialnym mieszczącym się przy ul. Francuskiej w Katowicach. S

Z głębokim smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci

ŚP.

ANDRZEJA RYSZARDA ROZPŁOCHOWSKIEGO

współtwórcy śląskiej Solidarności, urodzonego 7 września 1950 roku w Gdańsku.

Podczas sierpniowych strajków w 1980 roku kierował protestem robotniczym w Hucie Katowice. Sygnatariusz Porozumienia Katowickiego umożliwiającego utworzenie ogólnopolskiego niezależnego i scalonego ruchu związkowego. Od września 1980 roku działał w Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność” oraz przewodniczył Międzyzakładowemu Komitetowi Założycielskiemu NSZZ „Solidarność” w Katowicach.

13 grudnia 1981 roku aresztowany, a następnie osadzony w Areszcie Śledczym Warszawa-Mokotów oraz internowany w ośrodkach odosobnienia w Katowicach, Zabrzu-Zaborzu, Grodkowie i Uhercach.

W sierpniu 1984 roku zwolniony na mocy amnestii. Od października 1986 roku należał do Tymczasowej Rady NSZZ „Solidarność” Regionu Śląsko-Dąbrowskiego. W latach 1988-2010 przebywał w USA, współpracując z polonijnymi środowiskami niepodległościowymi.

Zastępca Przewodniczącego Rady do Spraw Działaczy Opozycji Antykomunistycznej oraz Osób Represjonowanych z Powodów Politycznych przy Szefie Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.

Uhonorowany Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Wolności i Solidarności oraz innymi odznaczeniami.

Niech odpoczywa w pokoju wiecznym!

Cześć Jego pamięci!

JAN JÓZEF KASPRZYK
Szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych

eprasa.pl f94f41b4c1

TYGODNIK SOLIDARNOŚĆ

Temat Tygodnia

TRZEJ MĘDRCY i lęk o władzę

Ewangelia o Trzech Mędrcach odkrywa przed chrześcijanami postawy moralne dla dwóch potężnych filarów naszej cywilizacji: **nauki i polityki**. Odwiedziny Mędrców naznaczyły życie Jezusa na przyszłość.

Jakub Pacan

Święto Trzech Króli zawdzięczamy opisowi jednego tylko Ewangelisty, św. Mateusza (Mt 2,1-12), który jak na „standardy" Ewangelii poświęcił sporo miejsca temu wydarzeniu. To znaczy, że odwiedziny tajemniczych magów ze Wschodu były dla niego czymś bardzo ważnym, co chciał przekazać swojej wspólnocie i chrześcijanom.

Odwiedziny Trzech Mędrców ze Wschodu w życiu Jezusa były krótkotrwałym epizodem, który zaważył jednak na Jego życiu, na życiu Jego rodziców i samej Świątyni Jerozolimskiej wraz ze skupionymi wokół niej elitami narodu izraelskiego.

Przyjście magów do ziemi Izraela, do Betlejem wywołało całą paletę najróżniejszych uczuć: nieopisaną radość, pokój, szczęście, spełnienie, nadzieję, której doświadczyli pasterze, ale też lęk, przerażenie, obawy, podejrzliwość i złość doprowadzoną aż do rzezi niewiniątek. To stało się udziałem Heroda i części elit Izraela. Ten koktajl emocji z pierwszych dni życia Jezusa będzie się potem powtarzał przez całe Jego intensywne życie. Ludzie czuli przy nim przedsionek nieba lub szukali kamieni, żeby go nimi obrzucić. Tak działa prawda, w końcu miał on „odkrywać zamysły serc wielu", jak mówił starzec Symeon.

Żłóbek naukowców

Objawienie Pańskie w niektórych starożytnych kościołach obchodzone było wcześniej niż Boże Narodzenie. W liturgii rzymskiej Pokłon Trzech Króli zapisano w 350 r., odczytując tego dnia fragmenty Iz 60,1-6 i Mt 2,1-12, choć święto obchodzone było wcześniej. Sobór Watykański II postawił mocny akcent w tekstach liturgicznych na symbolikę światła oraz spełnianie woli Boga Ojca w tym święcie.

Postawa magów zmierzających do Betlejem, prowadzonych przez gwiazdę, stanowi naukę moralną dla wszystkich naukowców po wsze czasy. Benedykt XVI w homilii wygłoszonej na Objawienie Pańskie w 2012 roku powiedział: „Znawcy mówią, że byli uczonymi astronomami, przedstawicielami wielkiej tradycji, która na przestrzeni wieków rozwinęła się w Mezopotamii i nadal tam kwitła. Ale sama ta informacja nie wystarcza. Było zapewne wielu astronomów w starożytnym Babilonie, ale tylko tych paru poszło za gwiazdą, uznali ją za obiecaną gwiazdę, za znak wskazujący drogę do prawdziwego

eprasa.pl f94f41b4c1

Fot. Adobe Stock

Króla i Zbawiciela. Można powiedzieć, że byli oni ludźmi nauki, ale nie tylko w sensie, że chcieli wiedzieć wiele rzeczy: chcieli czegoś więcej. Chcieli zrozumieć, co się liczy w ludzkim bycie (...)".

Mędrcy, magowie, królowie, a na pewno dostojnicy wyruszają w długą podróż za czymś tak niepewnym i ulotnym jak gwiazda będąca zagadką astronomiczną, kładąc na szali swój prestiż, dostojeństwo i bezpieczeństwo. Oni szli do kraju obcego, do innej religii i świata wartości, do innego narodu, z niepewną misją, bo interesuje ich prawda, ponieważ ta gwiazda nie daje im spokoju, jest fascynująca. To też sens uprawiania nauki dzisiaj, podążanie za czymś niepewnym, za jakimś znakiem, który może wiele znaczyć i być bardzo obiecujący naukowo, ale może też być hipotezą, z której nic nie wyjdzie. I tutaj objawia się wiara. Błogosławiony kardynał Stefan Wyszyński mawiał, że tam, gdzie kończy się poznanie rozumu, otwiera się wspaniała przestrzeń dla wiary. To, czego nie ogarniamy rozumem, stanowi dobry poligon wiary. Od czasów Mędrców nic

POSTAWA MAGÓW ZMIERZAJĄCYCH DO BETLEJEM PROWADZONYCH PRZEZ GWIAZDĘ STANOWI NAUKĘ MORALNĄ DLA WSZYSTKICH NAUKOWCÓW PO WSZE CZASY.

eprasa.pl f94f41b4c1

w tej fundamentalnej zasadzie się nie zmieniło. Naukowcy, którzy tak usilnie mówią o racjonalizmie, odrzucają zabobony, sami wyruszają za wielką ideą, wierząc, że ich przeczucia mogą się sprawdzić.

Być naukowcem bez pychy, tracić dla prawdy własne ambicje i mniemanie o swojej wielkości to wielka sztuka. W zderzeniu logiki Bożej z logiką ludzką Mędrcy pomimo swej pozycji wybrali logikę Boga.

„PRZERAŻENIE", I TO „CAŁEJ" JEROZOLIMY, MOGŁO POWSTAĆ W WYNIKU OGROMU ORSZAKU OWYCH MAGÓW ZMIERZAJĄCYCH DO „KRÓLA ŻYDOWSKIEGO". W ORSZAKU MOGŁO BYĆ KILKA TYSIĘCY LUDZI.

„Możemy sobie wyobrazić, że decyzja tych ludzi wywołała wiele kpin: kpin realistów, którzy potrafili jedynie wyśmiać marzycielstwo tych ludzi. Ten, kto wyruszał na podstawie tak niepewnych obietnic, ryzykując wszystko, mógł się wydawać jedynie śmieszny" – mówi dalej Benedykt XVI i dodaje: „Poszukiwanie prawdy było dla nich ważniejsze niż kpiny świata pozornie inteligentnego".

Naukowiec-odkrywca wyrusza na nieznane tereny myśli i naukowego doświadczenia z jednym jasnym punktem, by szukać prawdy. Dobrze, gdy ma – podobnie jak Mędrcy – postawę pokory i gotowości, by przyjąć tę prawdę taką, jaka ona jest. Magowie wyruszali do króla, a finalnie zobaczyli biedną rodzinę w fatalnych warunkach bytowych. Nie obrazili się wtedy na rzeczywistość, nie wysunęli postawy roszczeniowej, nie urazili rodziców rozczarowaniem, tylko oddali temu Dziecku pokłon w stajni. Ta Ewangelia odkrywa bardzo głęboką prawdę o ludziach nauki.

Kardynał Gianfranco Ravasi, wybitny biblista, zakochany w lectio Divina, pisze w książce „Poznać Dziecię i Jego Matkę": „Podróż Mędrców staje się (...) emblematem życia chrześcijańskiego rozumianego jako naśladowanie, jako bycie uczniem, jako poszukiwanie. Podróż wymaga rozstania, odwagi, poszukiwań, nadziei. Kto jest przywiązany do ziemi ciężarem rzeczy, różnych więzi, egoizmów, nie jest zdolny do pielgrzymowania".

NOWY KRÓL OKAZAŁ SIĘ BYĆ SPOZA TYCH, KTÓRZY MIELI WYŁĄCZNOŚĆ NA PRAWDĘ I RELIGIJNE PROWADZENIE NARODU.

Betlejem dla polityki

Przybycie Mędrców do Dzieciątka ma w sobie potężny ładunek polityczny. Mędrcy jako ludzie o wysokiej pozycji społecznej dobrym obyczajem udali się do gospodarza miejsca, czyli Heroda, by nie pomijać strony oficjalnej swojej wizyty. Jako przedstawiciele innej religii i poddani obcych władców przychodzą do okupowanego narodu żydowskiego, by oddać pokłon nowo narodzonemu królowi żydowskiemu. Jaka była reakcja Heroda i elit religijno-politycznych skupionych wokół Świątyni Jerozolimskiej? „Skoro to usłyszał król Herod, przeraził się, a z nim cała Jerozolima". „Cała Jerozolima" – znaczy ogromne poruszenie, postawienie Jerozolimy na nogi, wywołanie alarmu wśród mieszkańców i przybyszów, przecież cały lud czekał na Mesjasza. Czasownik „przeraził" też ma swój ciężar gatunkowy w Biblii. Przeraziła się cała Jerozolima, w tym wszyscy „dobrze poustawiani" w ramach różnych grup i koterii związanych w różnym stopniu z oddziaływaniem Świątyni.

Warto dodać, że Ewangelia była pisana za pomocą symboli. Ewangeliści często nie opisywali rzeczy dla ówczesnych ludzi oczywistych lub z ich punktu widzenia nieistotnych. „Przerażenie" i to „całej" Jerozolimy mogło powstać w wyniku ogromu orszaku owych magów czy królów. W późniejszych wiekach dopasowano trzech króli do trzech symbolicznych darów, które zostały zamknięte w szkatułkach mieszczących się w dłoniach. My sami

eprasa.pl f94f41b4c1

doznajemy nieraz dysonansu, myśląc podświadomie, po co tyle przeszli, niosąc tak małe paczuszki. Poza tym trzech ludzi, nawet dostojników, niosących te paczuszki dla króla żydowskiego, w Herodzie wzbudziliby raczej lekceważący śmiech z dziwaków. Dostojnik w tamtych realiach miał całą służbę, w tradycji tamtego regionu gest miał znaczenie. Nie odwiedzało się króla z byle czym. Niektórzy biblisci sądzą, że w orszaku mogło być nawet do kilku tysięcy ludzi, wielu oficjeli oraz przedstawicieli nauki. To już może wzbudzić przerażenie.

Fakt, że do „gry o tron" żydowskiego króla w umęczonym rzymską okupacją narodzie wchodzi ktoś nieoczekiwany, wzbudza popłoch i lęk o pozycję do tego stopnia, że Herod posuwa się do mordu wszystkich małych dzieci, czyli do rzezi niewiniątek. Nowy król okazał się być spoza tych, którzy mieli wyłączność na prawdę i religijne prowadzenie narodu. Tutaj ujawnia się potężny spór legitymizacyjny o władzę, bo przecież Mesjasz w wyobrażeniach ówczesnych elit Izraela miał być Mesjaszem politycznym, wywodzącym się z kręgów bliskich Świątyni. Tymczasem dziecko rodzi się według pism i zapowiedzi w Betlejem, towarzyszy Mu niezwykłe zjawisko astronomiczne oraz dziwny dostojny orszak, ale bez wiedzy i nadzoru osób decyzyjnych w narodzie. To oznacza pojawienie się drugiego ogniska władzy, i to tej zapowiadanej przez proroków, władzy prawdziwej, na którą naród czeka od tysięcy lat.

Lęk o władzę

Paradoks przedstawicieli Świątyni, arcykapłanów, uczonych w Piśmie, faryzeuszów i saduceuszów polega na tym, że ten wymarzony zapowiadany Mesjasz, którego tak dobrze znali z opisów, okazuje się jednak nieznany i, co gorsza, nie wiedzą, kim on jest. Dary złożone przez magów również nie pozostawiały złudzeń: złoto – to symbol władzy królewskiej, kadzidło – symbol boskości, mirra – symbol męczeńskiej śmierci.

Odwiedziny Mędrców ze Wschodu niejako naznaczyły życie Jezusa na przyszłość, nikt bowiem w Świątyni nie zapomniał przez następne 30 lat, aż do Jego publicznej działalności, że taki król żydowski jest, żyje i wzrasta, rozwija się na ziemi Izraela według zapowiedzi Pisma. Świątynia zaś nie ma jak tego sprawdzić. Czy Herod na pewno wybił wszystkie dzieci? A jeśli zabił też prawdziwego Mesjasza? I skąd takie potworne myśli w naszych głowach? – Takie pytania musiały pojawiać się w głowach kapłanów i faryzeuszów. A Mędrcy wrócili do siebie już inną drogą i nie wiadomo, kto to jest, ten nowo narodzony i jak go szukać. „A otrzymawszy we śnie nakaz, żeby nie wracali do Heroda, inną drogą udali się do swojej ojczyzny" (Mt 2,12).

I jeszcze jedno. Trzej Mędrcy, trzej dostojnicy z różnych krajów oddali jednak wspólnie pokłon Mesjaszowi, mimo różnic potrafili się spotkać u stóp tego, którego prorok Izajasz nazwał Księciem Pokoju. Różni ludzie różnych krajów, różnych stanów osiągają jedność w momencie oddawania pokłonu Synowi Bożemu.

„W uroczystości Epifanii Kościół dziękuje Bogu za dar wiary, która stała się i wciąż na nowo staje się udziałem ludzi, ludów, narodów. Świadkami tego daru, jego nosicielami jednymi z pierwszych byli właśnie owi trzej ze Wschodu, Mędrcy, którzy przybyli do stajenki, do Betlejem. Znajduje w nich swój przejrzysty wyraz wiara jako wewnętrzne otwarcie drugiego człowieka, jako odpowiedź na światło, na Epifanię Boga. W tym otwarciu na Boga człowieka odwiecznie dąży do spełnienia siebie. Wiara jest początkiem tego spełnienia i jego warunkiem. Dziękując Bogu za dar wiary, równocześnie dziękujemy za światło Boże. Taka jest też wymowa tego święta, przez które Kościół niejako dopowiada do końca radość Bożego Narodzenia. (...) Trzeba pozwolić Trzem Mędrcom iść do Betlejem. Z nimi razem idzie każdy człowiek, który za definicję swego człowieczeństwa uznaje prawdę o otwarciu ducha ku Bogu, prawdę wyrażoną w zdaniu: „altiora te quaeras!" (szukaj rzeczy od ciebie wyższych)" – Jan Paweł II, 07.01.1979 r.

PRZYJŚCIE KRÓLA ŻYDOWSKIEGO NA ŚWIAT SPOZA KRĘGÓW ŚWIĄTYNI OZNACZA POJAWIENIE SIĘ DRUGIEGO OGNISKA WŁADZY, I TO TEJ ZAPOWIADANEJ PRZEZ PROROKÓW, WŁADZY PRAWDZIWEJ.

eprasa.pl f94f41b4c1

PREZYDENT WETUJE, USA gratulują

W kończącym się roku 2021 ostatnim akcentem gorących wydarzeń politycznych przetaczających się przez nasz kraj było **zawetowanie noweli ustawy o radiofonii i telewizji**, czyli tzw. lex TVN, przez prezydenta Andrzeja Dudę.

Jakub Pacan

Lex TVN jest w założeniu prawem zakazującym kapitałowi spoza Europejskiego Obszaru Gospodarczego posiadania pakietu większościowego w polskich mediach, pod warunkiem, że podmioty te nie są zależne od osób spoza EOG. Nowela miała w założeniach chronić nadawców telewizyjnych w Polsce przed kontrolą podmiotów spoza Unii Europejskiej. Po ogłoszeniu ustawy przez Sejm w największych miastach Polski odbyły się wielotysięczne wiece poparcia dla stacji TVN.

PiS potrzebuje prezydenta

Prezydent, wetując tę nowelę, pokreślił podczas konferencji prasowej, że wziął pod uwagę m.in. postanowienia polsko-amerykańskiego traktatu z 1991 r. o wzajemnych stosunkach gospodarczych oraz „pluralizm medialny". Prezydent dodał, że podzielił zdanie większości rodaków. „Kolejne spory i jątrząca sprawa nie są nam potrzebne" – powiedział Andrzej Duda.

Po ogłoszonym wecie posypała się fala komentarzy, czy to już koniec sojuszu PiS z prezydentem, czy prezydent zdradził własny obóz i jakie z tego będą konsekwencje na przyszłość.

Zerwania sojuszu Andrzeja Dudy z własnym środowiskiem politycznym nie będzie choćby z tego powodu, że teraz to raczej PiS będzie bardziej potrzebować jego niż on PiS. Następne wybory prezydenckie odbędą się w 2025 roku, a wybory parlamentarne w roku 2023. Prezydent w grudniowym rankingu zaufania do polityków uzyskał w badaniu CBOS najwyższy, 47-procentowy wynik. Prezydent ma za sobą dwie wygrane elekcje i ponad dziesięciomilionowe poparcie Polaków. PiS nie może tego lekceważyć i nie może tego nie wykorzystać w zbliżającej się kampanii parlamentarnej, która będzie dla tej partii arcytrudna. Jarosław Kaczyński i wielu polityków jego partii nawet gdyby chcieli, nie mogą się teraz obrażać na Andrzeja Dudę.

Inna sprawa to kwestie wizerunkowe i zamykanie się Prawa i Sprawiedliwości na elektorat niezdecydowany i ten warunkowo popierający partię, jakby protesty Strajku Kobiet niczego tego ugrupowania nie nauczyły. To nie jest tak, że na protesty Strajku Kobiet stawiali się tylko lewicowi czy nawet lewaccy aktywiści. Nie, tam pojawiało się dużo osób nieinteresujących się polityką, nieuczestniczących nawet w wielkim sporze dwóch wrogich plemion. One się tam pojawiły, często jedyny raz, zszokowane poziomem agresji i wulgaryzmów, bo w uszach zadźwięczało im słowo „wolność". Jako naród jesteśmy

eprasa.pl f94f41b4c1

bardzo mocno uczuleni na odbieranie nam wszelkiej wolności. I cóż z tego, że większość z tych osób nie czytało statystyk dotyczących przerywania ciąż z gwałtu, im wystarczyło samo hasło „zabierania kobietom wolności", by wyjść na ulice polskich miast, wsi i miasteczek.

Ludzie znowu na ulicach?

Teraz pojawiło się hasło fundamentalne dla demokracji, czyli wolności mediów, i ludzie znowu wyszli na ulice. Zresztą sam prezydent tłumaczył, że jego weto powodowane było również troską o pluralizm medialny w Polsce. Kto wie, czy podpisanie przez niego tej noweli nie wyprowadziłoby na ulice o wiele więcej Polaków niż ustawa antyaborcyjna.

PiS przez pierwszą kadencję rządów było najbardziej skuteczne i najbardziej oryginalne w przekonywaniu społeczeństwa do swoich programów, bo były to zazwyczaj programy pozytywne, budowania czegoś nowego, osadzały się w strategii sukcesu, która jest podstawą prawie wszystkich strategii politycznych. PiS najwięcej zyskuje na tych głównych liniach komunikacyjnych. Na programy negatywne, mające coś wykluczać, społeczeństwo reaguje alergicznie i pozwala tej partii na o wiele mniej niż Platformie Obywatelskiej. Czyżby partia traciła, jak wykazuje wielu komentatorów i analityków, węch i słuch społeczny?

Strategia wyłączania TVN sprawdza się w twardym, bazowym elektoracie PiS. Problem w tym, że to elektorat nierozwojowy, ubywa go z roku na rok. Zamykanie ustawą TVN w żaden sposób nie przysparza partii nowych członków, a zraża młode pokolenie. Po co wrzucać sobie kamienie do własnego ogródka?

Innym ważnym czynnikiem zawetowania nowelizacji ustawy medialnej, który podkreślił prezydent, było wzięcie pod uwagę postanowienia polsko-amerykańskiego traktatu z 1990 roku o wzajemnych stosunkach gospodarczych. Traktat to jedno, kontrola nad jednym z głównych mediów głównego sojusznika w Europie to drugie. Pozbawienie Amerykanów wpływu na porządek medialny w Polsce musiałoby wzbudzić ich zaniepokojenie wobec Polski i nie wiadomo, jakie konsekwencje mogłyby spotkać nasz kraj.

Po zawetowaniu lex TVN doradca ds. bezpieczeństwa narodowego USA Jake Sullivan przekazał doradcom prezydenta Andrzeja Dudy: Pawłowi Solochowi i Jakubowi Kumochowi, wyrazy uznania w związku z zawetowaniem przez prezydenta ustawy medialnej – podano w komunikacie Białego Domu. Decyzję prezydenta skomentował na Twitterze chargé d'affaires ambasady Stanów Zjednoczonych w Polsce Bix Aliu. „Dziękuję Panie Prezydencie za przywództwo i zaangażowanie dla wspólnych wartości demokratycznych oraz za ochronę klimatu inwestycyjnego w Polsce. Razem sojusznicy są silniejsi!" – napisał.

Czasy są takie, że lepiej nie drażnić tak silnego sojusznika jak Stany Zjednoczone.

Z ogromnym żalem przyjęliśmy informację o śmierci

ANDRZEJA ROZPŁOCHOWSKIEGO

niezłomnego i zasłużonego działacza NSZZ „Solidarność"

Rodzinie i Najbliższym
składamy najszczersze wyrazy głębokiego współczucia, łącząc się w bólu i modlitwie.

Przewodniczący Organizacji Zakładowej NSZZ „Solidarność" Zakład Górniczy Sobieski TAURON Wydobycie S.A.

WALDEMAR SOPATA

Wyrazy współczucia
Rodzinie i Najbliższym

śp. Andrzeja Rozpłochowskiego

Legendarnego działacza Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności

składa Sekcja Terenowa NSZZ „Solidarność" Miasta Jaworzna

eprasa.pl f94f41b4c1

Duże zmiany dla pracowników

2022 rok przywitał pracowników licznymi zmianami dotyczącymi ich pracy, wynagrodzenia i jego **opodatkowania**. Wiele modyfikacji wynika z wprowadzanego przez rząd Polskiego Ładu.

Barbara Michałowska

Ustawa wprowadzająca tzw. Polski Ład weszła w życie 1 stycznia 2022 roku. Na mocy nowego prawa przede wszystkim podwyższeniu uległa kwota wolna od podatku dochodowego od osób fizycznych. W 2021 roku wynosiła 8 tys. zł, po zmianach wzrosła do 30 tys. zł. Podwyższeniu do 120 000 zł uległ też próg podatkowy, po przekroczeniu którego ma zastosowanie stawka podatku w wysokości 32 proc.

Ulgi

Rozszerzono także katalog zwolnień od podatku o określone przychody, m. in. o przychody podatnika, który przeniósł miejsce zamieszkania na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, przychody podatnika, który w roku podatkowym w stosunku do co najmniej czworga dzieci wykonywał władzę rodzicielską, pełnił funkcję opiekuna prawnego, jeżeli dziecko z nim zamieszkiwało, lub sprawował funkcję rodziny zastępczej oraz przychody otrzymane przez podatnika po ukończeniu 60. roku życia w przypadku kobiety i 65. roku życia w przypadku mężczyzny, który mimo nabycia uprawnień emerytalno-rentowych nie korzysta z nich.

Zmieniło się więc m.in. opodatkowanie pracowników, którzy osiągnęli wiek emerytalny. Jeśli nadal są aktywni zawodowo i zrezygnują z pobierania emerytury, mogą skorzystać ze specjalnej ulgi – tak zwanego PIT-0. Będą oni płacić podatek dopiero wówczas, gdy przekroczą 115 528 zł zarobków. A dzięki podniesieniu kwoty wolnej od podatku wszystkie emerytury i renty do wysokości 2500 zł brutto miesięcznie są zwolnione od podatku dochodowego.

JAK CO ROKU RÓWNIEŻ OD 1 STYCZNIA 2022 R. PODWYŻSZENIU ULEGŁA PENSJA MINIMALNA. PODWYŻKA DOTYCZY PONAD 2 MLN POLAKÓW.

Jak co roku, w marcu zostanie przeprowadzona waloryzacja rent i emerytur. W ustawie budżetowej na 2022 rok założono waloryzację na poziomie 4,89 proc.

W Nowym Roku pojawiła się także ulga dla pracujących rodziców co najmniej czworga dzieci. Uzyskają oni odliczenie w wysokości 85 tys. zł, co biorąc pod uwagę nową wysokość kwoty wolnej od podatku, oznacza, że PIT zaczną płacić również po przekroczeniu dochodu 115 528 zł.

Od tego roku wchodzi również w życie tzw. ulga dla klasy średniej. To ulga przysługująca pracownikom i przedsiębiorcom rozliczającym się na zasadach ogólnych, jeżeli suma uzyskanych w roku podatkowym przychodów wynosi co najmniej 68 412 zł i nie przekracza kwoty 133 692 zł.

Ulga ma ograniczyć wpływ negatywnych skutków zmian w przepisach dotyczących składki zdrowotnej (patrz niżej).

Osoby samotnie wychowujące dziecko lub dzieci zamiast prawa do wspólnego opodatkowania się z dzieckiem mają teraz możliwość (rozliczając się za 2022 rok) odliczenia od podatku kwoty 1500 zł.

Zmieniają się także zasady ustalania wysokości składki na ubezpieczenie zdrowotne.

Obecnie wynosi ona 9 proc. pensji (bez składek na ubezpieczenia emerytalne, rentowe i chorobowe), a 7,75 proc. podstawy podlega odliczeniu od podatku. Od nowego roku prawa do tego odliczenia już nie będzie.

eprasa.pl f94f41b4c1

Wyższa płaca minimalna i zasiłek

Jak co roku, również od 1 stycznia 2022 roku podwyższeniu uległa pensja minimalna. W 2021 roku wynosiła ona 2800 zł brutto (2062 zł netto), a minimalna stawka godzinowa – 18,30 zł. Od początku stycznia to kwoty odpowiednio – 3010 zł brutto (2363 zł netto) wynagrodzenia oraz 19,70 zł minimalnej stawki godzinowej. Podwyżka dotyczy ponad 2 mln Polaków.

Zmianami zainteresować się również powinny osoby zmieniające pracę. Od Nowego Roku skrócony został okres, za który można ubiegać się o zasiłek chorobowy po ustaniu zatrudnienia. Przed Nowym Rokiem było to 182 dni, teraz – już tylko 91 dni.

Doczekaliśmy się za to zmiany na korzyść w wysokości zasiłku chorobowego. W przypadku pobytu w szpitalu pracownik od Nowego Roku ma prawo do zasiłku w wysokości 80 proc. wynagrodzenia (dotąd było to 70 proc.), czyli tyle samo, co podczas L4 spędzanego w domu.

Ważna zmiana, którą wprowadzono od Nowego Roku, dotyczy kobiet w ciąży. Jeśli stracą one zatrudnienie w wyniku śmierci pracodawcy, będą traktowane podobnie jak te, których pracodawca uległ likwidacji lub upadłości. Zatrudnione na umowę o pracę kobiety w tej sytuacji do dnia porodu będą otrzymywać zasiłek w wysokości zasiłku macierzyńskiego.

Możliwe kolejne zmiany

Być może w tym roku wejdą też w życie zmiany w urlopach rodzicielskich. Unijna dyrektywa zakłada, że każdy kraj członkowski Unii Europejskiej ma wprowadzić w życie dwumiesięczne urlopy rodzicielskie, które w założeniu mają zwiększyć udział ojców w opiece nad malutkimi dziećmi. Należy to zrobić do 2 sierpnia 2022 roku.

Dyrektywa zakłada też wprowadzenie tzw. urlopu opiekuńczego w wymiarze 5 dni. Czyli rozwiązanie podobne do funkcjonującej obecnie w Polsce tzw. opieki nad dzieckiem.

Niektórzy pracownicy wciąż czekają na to, by w Kodeksie pracy znalazły się określenia dotyczące pracy zdalnej. Obecnie warunki takiej pracy określone są w tzw. ustawie covidowej. Na jej mocy pracodawca może polecić pracownikowi wykonywanie przez czas oznaczony pracy poza miejscem jej stałego wykonywania w celu przeciwdziałania COVID-19. Po pandemii praca zdalna ma jednak stać się trwałym elementem rynku pracy i znaleźć odzwierciedlenie w Kodeksie pracy.

PO PANDEMII PRACA ZDALNA MA STAĆ SIĘ TRWAŁYM ELEMENTEM RYNKU PRACY I ZNALEŹĆ ODZWIERCIEDLENIE W KODEKSIE PRACY.

eprasa.pl f94f41b4c1

Tadeusz Płużański

Testament Rozpłochowskiego

11 września 1980 r. protestujący podpisali czwarte – po gdańskim, szczecińskim i jastrzębskim – porozumienie z komunistyczną władzą. Przeszło do historii jako katowickie, od nazwy strajkującego zakładu: Huty Katowice w Dąbrowie Górniczej. A właściwie do historii nie przeszło, bo do dziś jest pomijane. A było porozumieniem… najważniejszym. Porozumieniem, które zawdzięczamy śp. Andrzejowi Rozpłochowskiemu, a które on sam wolał nazywać od miejsca: porozumieniem dąbrowskim.

Najważniejsze było porozumienie katowickie (dąbrowskie) nie w tym sensie, że komuniści przyjęli 21 postulatów, bo to stało się w Gdańsku. Ale katowickie de facto uratowało ten najważniejszy, pierwszy punkt: „Akceptacja niezależnych od partii i pracodawców wolnych związków zawodowych, wynikająca z ratyfikowanej przez PRL Konwencji nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy dotyczącej wolności związkowych". Pracownicy Huty Katowice pod wodzą Andrzeja Rozpłochowskiego wymogli na rządzących, żeby porozumienie gdańskie obowiązywało na terenie całego kraju, czyli żeby powstał ogólnopolski NSZZ „Solidarność".

Strajkujący wywalczyli również inny fundamentalny zapis, dzięki któremu udało się Solidarność – pierwszy niezależny związek zawodowy w skolonizowanym przez Sowietów tzw. bloku wschodnim – zarejestrować. Zmusili komunę, aby do prawnej legalizacji nowego ruchu wyznaczyć Sąd Wojewódzki w Warszawie. W Katowicach ustalono także, że władze mają nie tylko zostawić w spokoju strajkujących – założycieli Solidarności, ale też umożliwić im działanie: udostępnić lokale, korzystanie z zakładowej poligrafii, radiowęzłów. Żeby było ciekawiej: „Takiej ogólnopolskiej formule NSZZ «Solidarność» sprzeciwiał się Lech Wałęsa" – powtarzał śp. Andrzej Rozpłochowski.

Dlaczego Katowice uratowały Solidarność? Bo Rozpłochowskiemu i jego kolegom udało się odbić strajk z rąk przywódców sterowanych przez bezpiekę. To jedyny przypadek wymiany kierownictwa Komitetu Strajkowego w Sierpniu '80. Jak wiemy, w trzech pozostałych ośrodkach strajkowych: Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu do takiej sytuacji nie doszło…

Aby nie zapomnieć o porozumieniu katowickim (dąbrowskim), Andrzej proponował budowę na Śląsku Kopca Solidarności. Jak argumentował, to na Śląsku właśnie polała się w stanie wojennym krew. Kopiec Solidarności ma stanąć na nieczynnej hałdzie kopalni Bolesław Śmiały w Łaziskach Górnych. Częściami założenia będzie amfiteatr oraz pawilon muzealny opowiadający o dziedzictwie Solidarności. Obok – wielki, widoczny z daleka krzyż, z napisem „Solidarność" i datą: „17 września 1980 r.".

To data nieutożsamiana z narodzinami Solidarności, a mająca odniesienie do 17 września 1939 r., kiedy nadzieję Polaków na wolność próbowano zabić, a 17 września 1980 r. nadzieję tę odrodził – jak mówił śp. Andrzej Rozpłochowski. Jego testament musimy wypełnić!

eprasa.pl f94f41b4c1

TYGODNIK SOLIDARNOŚĆ

Rafał Woś

2021, czyli rok dojrzałości

To było dwanaście bardzo ciekawych i pouczających miesięcy. Nie wierzycie? To zobaczcie sami.

Po pierwsze, to w roku 2021 zaczęło być naprawdę ciekawie w relacjach Polski z Unią Europejską. Tlący się od lat spór o polskie sądownictwo wystrzelił w górę jasnym płomieniem, gdy Unia zagroziła, że – wbrew wynegocjowanym porozumieniom – nie przeleje Polsce pieniędzy na fundusz pocovidowej odbudowy. Do tego doszło (motywowane politycznie) orzeczenie unijnej Temidy w sprawie Turowa i bezprecedensowa presja polityczna. Dziś już nawet największy niedowiarek widzi, że Unia nie akceptuje demokratycznie wybranego polskiego rządu i życzy sobie innej władzy w Warszawie. Ale przecież (i to jest pocieszające) nie jest tak, że Warszawa pada z tego powodu na kolana. Polskie państwo działa normalnie. Czy się to partnerom z zagranicy podoba, czy nie. Jesteśmy suwerennym krajem. I – na razie – umiemy się tego trzymać.

Po drugie, doświadczyliśmy w tym minionym roku z całą mocą, co to – tak naprawdę – znaczy być krajem granicznym Unii Europejskiej. Mogliśmy więc po raz pierwszy zrozumieć, pod jaką presją znajdują się takie kraje wspólnoty, jak Włochy, Grecja czy Hiszpania. Kraje, do których granic od lat przybijają setki, a nawet tysiące migrantów i uchodźców. I że w praktyce nie sposób przeprowadzić ostrego rozróżnienia, kto jest kim. Podczas gdy reszta Europy niby trzyma kciuki. Ale w praktyce jesteś z tym sam. I to ty – jako kraj graniczny – podejmujesz trudne decyzje. Kogo możesz wpuścić? Spełnianie normalnych ludzkich odruchów niesienia pomocy tylko pogłębia skalę problemu nieokiełznanej, nieuregulowanej, a także wyłączającej ludzką godność dzikiej migracji. To oczywiście nie zniknie. Będziemy się z tym borykać. Ale cóż począć? Geografii nie oszukasz. I tak długo nam się udawało.

Po trzecie wreszcie, ten rok to były przyspieszone korepetycje z radzenia sobie z problemami ekonomii postneoliberalnej. W tym na przykład z inflacją. Dziś wiemy, że to nie jest taki oczywisty fenomen. Do pewnego stopnia inflacja jest przecież nieuchronna. Ot, choćby jako towarzysz tak potrzebnego podwyższania płac. Na szczęście wciąż należymy do krajów, gdzie pensje rosną szybciej niż ceny. Co w Europie nie jest dziś absolutnie regułą. Ale po tym roku wiemy także, że nie ma na inflację prostego lekarstwa. Stopy procentowe mogą zabić koniunkturę i wywołać bezrobocie. A i one nie zmienią trendów. Nie zatrzymają pchającego inflację w górę wzrostu cen energii. A także nie odkorkują przytkanych z powodu pandemii globalnych łańcuchów dostaw.

W sumie można więc nazwać 2021 rokiem dojrzałości. Niepodległa Polska nie jest już podlotkiem. Obyśmy umieli sobie z tą dojrzałością poradzić. To wielkie wyzwanie naszych czasów.

eprasa.pl f94f41b4c1

Trójmorze – OTWARCIE NA ŚWIAT

Budowa drogi ekspresowej S19 na odcinku od Lublina do Kraśnika. Droga jest fragmentem trasy Via Carpatia, 20.05.2021 r.

Fot. Jacek Szydłowski / FORUM

eprasa.pl f94f41b4c1

Inicjatywa Trójmorza wkracza w wiek siedmiu lat. Pojawiła się w 2015 roku jako koncepcja współpracy gospodarczej 12 państw Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej z celem realizacji gigantycznych inwestycji infrastrukturalnych, cyfrowych i energetycznych. Inicjatywa ma sprostać wyzwaniom stojącym przed słabo rozwiniętym regionem, po 45 latach rządów komunistycznych zależnych od Sowietów. Inicjatywa Trójmorza ma zintegrować Europę wzdłuż osi Północ – Południe i **doprowadzić do przezwyciężenia istotnych różnic cywilizacyjnych** między Europą Zachodnią a europejską ścianą wschodnią.

Teresa Wójcik

Łącznie państwa uczestniczące w Inicjatywie Trójmorza reprezentują około jednej trzeciej terytorium UE, jedną czwartą jej populacji i tylko jedną piątą jej PKB. Jednocześnie – pomijając miesiące pandemii koronawirusa – jest to jeden z najszybciej rozwijających się regionów na świecie. Tempo rozwoju niektórych państw tego regionu (np. Słowacji) przed pandemią koronawirusa było podobne do rozwoju azjatyckich tygrysów. Przed pandemią (początek 2020 r.) państwa Trójmorza osiągnęły najwyższy wzrost gospodarczy w UE, zbliżając się do 3,5 proc., gdy średnia całej UE wynosiła 2,1 proc. Według najnowszych prognoz Międzynarodowego Funduszu Walutowego, po wygaśnięciu pandemii ten obszar geograficzny będzie obszarem najbardziej ożywionego wzrostu gospodarczego. Niestety, obecnie u progu siódmego roku działania słabo wygląda stan realizacji większości priorytetowych projektów Inicjatywy Trójmorza.

Finanse...

Problemem jest finansowanie ogromnych inwestycji Trójmorza. Unia Europejska zgodziła się zapewnić finansowanie około połowy planowanych projektów w ramach Inicjatywy. Kluczową instytucją finansowania celów Trójmorza ma być zarejestrowany 29 maja 2019 r. w Luksemburgu Fundusz Trójmorza. Pomysłodawcami były polski Bank Gospodarstwa Krajowego (BGK) i rumuński narodowy EximBank. Oba banki były pierwszymi inwestorami. 16 kwietnia 2020 r. Estonia jako trzecia dołączyła do Funduszu Trójmorza z wkładem 20 mln euro. Polska przeznaczyła 875 mln euro, a Słowenia 28 mln euro. Bułgaria, Chorwacja, Węgry, Łotwa, Litwa i Rumunia również wniosły pewne kwoty, jednak Fundusz pozostaje wciąż niedoinwestowany; państwa członkowskie nie wykazują chęci przekazania liczących się środków finansowych na jego funkcjonowanie. Kwestia ta będzie zapewne ważnym tematem nadchodzącego szczytu w Rydze.

Zgodnie z zapowiedzią byłego sekretarza stanu USA Mike'a Pompeo USA zadeklarowały 1 mld dol. ze środków budżetowych. Wszystko to oczywiście kropla w morzu wobec ogromu potrzeb Inicjatywy. Według obecnych szacunków dla regionu Trójmorza potrzebne są bardzo duże środki finansowe – około 600 mld euro. Realnie mogą je zapewnić jedynie wielcy inwestorzy z sektora prywatnego.

Via Carpatia – z Kłajpedy do Salonik

Jedną z czołowych, już realizowanych inwestycji Trójmorza jest autostrada Via Carpatia, poprowadzona niemal równolegle do ściany wschodniej regionu. Dotychczasowa integracja europejska zrealizowała kluczowe inwestycje łączące nasz kontynent na osi Wschód – Zachód. Oś Północ – Południe jest znacznie gorzej skomunikowana. Via Carpatia to jeden z już realizowanych flagowych rozwiązań Inicjatywy Trójmorza, które mają wyrównywać to znaczące zapóźnienie.

Autostrada Via Carpatia ma prowadzić przez Litwę, Polskę, Słowację, Węgry, Rumunię i Grecję. W tym konkretnym przypadku Trójmorze przekształca się w Czwórmorze, Via Carpatia kończy się na wybrzeżu Morza Egejskiego, w Salonikach – w Grecji, która w Inicjatywie nie uczestniczy. Na upartego można by twierdzić, że Via Carpatia omija „Trzecie" morze, tj. Adriatyk, choć Chorwacja jest nie tylko uczestnikiem, ale więcej, bo obok Polski, inicjatorem Inicjatywy. Dwa odgałęzienia Via Carpatii prowadzą wyłącznie na wschód. Jedno do ważnego rumuńskiego portu Constanca, drugie do bułgarskiego miasteczka Svilengrad na granicy z Turcją, gdzie odgałęzienie łączy się z turecką autostradą do Stambułu, a pośrednio z trasą do stolicy Turcji Ankary. Via Carpatia ma stanowić główny element integracyjny dla słabiej rozwiniętych regionów wschodniej Polski, wschodniej Słowacji, wschodnich Węgier i Rumunii. Trasa przez port w Salonikach otwiera szlak z Północy Europy na Morze Egejskie i Morze Śródziemne, na Afrykę Północną i rynki światowe. Tym bardziej więc cieszy, że można optymistycznie ocenić realizację dotychczasowych prac w poszczególnych krajach, przez które będzie przebiegać Via Carpatia. Z zaplanowanych 380 km w Bułgarii gotowych jest już 150 km. Reszta ma być oddana do 2030 roku. W Grecji gotowa jest już w zasadzie cała czteropasmowa trasa od granicy z Bułgarią do Salonik. Na Litwie do całej 245-kilometro-

eprasa.pl f94f41b4c1

wej trasy brakuje tylko 60-kilometrowego odcinka przy granicy z Polską (ma być gotowy w 2023 roku).

Filar energetyczny

Jednym z najważniejszych wyzwań w regionie Trójmorza jest bezpieczeństwo energetyczne i uniezależnienie od rosyjskich dostaw gazu. Wprawdzie państwa regionu w większości podejmują działania zmierzające do dywersyfikacji źródeł energii, ale ich ogólna zależność od rosyjskiego gazu (wg danych z 2019 r.) wynosi wciąż średnio 70 proc. Polityka gazowa Kremla dąży do utrwalenia tego stanu rzeczy, wykorzystując „stary" Nord Stream, nowy uruchomiony już Turkish Stream oraz technicznie gotowy Nord Stream 2. Łącznie dostawy rosyjskiego gazu do Europy przez te trzy gazociągi mogą wynieść 86,5 mld m sześc. gazu ziemnego rocznie, co oznacza dominację rosyjskiego gazu na rynku europejskim. Dominacja umożliwia Kremlowi destabilizację państw regionu przy wykorzystaniu wojny hybrydowej na Ukrainie i prowadzeniu intensywnej kampanii dezinformacyjnej. Nie tylko Polska, także państwa bałtyckie dążą więc do rozbudowania terminali LNG.

Podczas szczytu Trójmorza w Bukareszcie uzgodniono realizację 48 projektów priorytetowych, w tym projekty sieci gazowych w całym regionie. Wśród nich są gazociągi: GIPL (Polska-Litwa), połączenie gazowe BRUA (Bułgaria-Rumunia-Węgry-Austria) i gazociąg Eastring (Słowacja-Węgry-Rumunia-Bułgaria), połączenie Rumunia-Węgry, Baltic Pipe (Norwegia-Dania-Polska), Polska-Słowacja i Polska-Ukraina. Brak informacji o wykorzystaniu konkurencyjnych wobec rosyjskiego Turkish Stream gazociągów Transadriatyckiego (TAP), IGB (interkonektor Grecja-Bułgaria) oraz terminali LNG Revithoussa i Aleksandropolis.

Wymiar polityczny Trójmorza

Pomimo wielu wspólnych intencji i interesów członkowie Inicjatywy Trójmorza są politycznie podzieleni. Stanowiska, zwłaszcza wobec relacji z Rosją, są bardzo zróżnicowane. Austria i Węgry dążą do zachowania przyjaznych relacji z Kremlem. Wiedeń, uczestnicząc w Inicjatywie Trójmorza, nie ma motywacji, aby zmniejszyć zależność od importu rosyjskiego gazu. Przeciwnie, Austria odgrywa ważną rolę na rynku europejskim ze swoim hubem rosyjskiego gazu. Dlatego nie sprzeciwia się uruchomieniu gazociągu Nord Stream 2, postrzegając ten gazociąg (w którego finansowanie jest zaangażowany państwowy koncern OMV) jako „projekt czysto komercyjny". Węgry swoją koncepcję bezpieczeństwa energetycznego opierają na współpracy z Rosją (dostawy gazu na podstawie piętnastoletniego kontraktu z Gazpromem, budowa elektrowni jądrowej w Paks przez Rosatom). Także Czechy są nadal jednym z najbardziej trwałych klientów rosyjskiego koncernu Gazprom. Najbardziej wyrazistą politykę uniezależnienia energetyki od Rosji prowadzą Polska, Rumunia i republiki bałtyckie. Te państwa najbliżej też współpracują z USA.

Wyzwaniem w wymiarze politycznym pozostaje zwiększenie zaangażowania wszystkich państw uczestniczących w Inicjatywie Trójmorza. Na szczyt w Sofii w 2021 r. nie przybyli prezydenci Austrii, Czech i Słowacji, a Chorwację reprezentował premier. Także zróżnicowane są reakcje na niektóre radykalne programy Unii Europejskiej, m.in. dotyczące polityki klimatycznej. Wspólne projekty gospodarcze są najlepszym długoterminowym kierunkiem współpracy atrakcyjnym także dla USA i UE jako partnerów Inicjatywy Trójmorza. Stany Zjednoczone wspierają Inicjatywę od samego początku, uznając ją za jeden z najważniejszych projektów w polityce międzynarodowej.

Państwa Inicjatywy Trójmorza przygotowują projekty infrastrukturalne na ogromną skalę oraz rekonfigurację łańcucha dostaw przy równoczesnej interoperacyjności militarnej NATO. W sumie Inicjatywa Trójmorza jest kontrkoncepcją geopolityczną i geogospodarczą wobec chińskiej imperialnej inicjatywy „Belt and Road" oraz 16 + 1 (Litwa wystąpiła z tego formatu) w obszarze Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej. W tym kontekście Inicjatywa Trójmorza powinna być odczytywana jako megaprojekt Stanów Zjednoczonych i częściowo Unii Europejskiej, mający na celu stworzenie osi łączności Północ – Południe niezbędnej do rozbudowy połączeń UE –Północna Afryka i powstrzymania wpływów „smoka i niedźwiedzia" (Chin i Rosji).

eprasa.pl f94f41b4c1

TYGODNIK SOLIDARNOŚĆ

Waldemar Biniecki

W cieniu Teheranu

W dniach 28 listopada – 1 grudnia 1943 roku w Teheranie odbyło się spotkanie przywódców koalicji antyhitlerowskiej (tzw. wielkiej trójki): prezydenta USA Franklina Delano Roosevelta, premiera Wielkiej Brytanii Winstona Churchilla i przywódcy ZSRR Józefa Stalina. Tam zapadły kluczowe decyzje w sprawie zakończenia II wojny światowej, tam też sprzedano Europę Środkowo-Wschodnią za obietnicę wsparcia Ameryki w wojnie z Japonią. Jeszcze w 1941 roku Stalin był przecież sojusznikiem Hitlera. To dzięki efektywnie prowadzonej polityce i wpływowi sowieckiego wywiadu komunistyczna Rosja została mocarstwem decydującym o losach świata XX wieku, a jej dyplomacja potrafiła skutecznie stać się dominującą siłą, dyktującą światu nowy porządek. Stalin zdawał sobie sprawę, że utworzenie przez aliantów drugiego frontu było w 1943 roku niemożliwe, jednak zażądał od nich politycznej ceny, którą zdecydowali się zapłacić. Tą ceną była Europa Środkowo-Wschodnia. Wokół Roosevelta i Churchilla działali sowieccy szpiedzy, którzy bezpośrednio wpływali na politykę przywódców Zachodu. Czy historia nie zatoczyła kręgu i nie powtarza się znów? Po dwóch spotkaniach Biden – Putin Rosja odkryła swoje karty i zażądała od NATO i Stanów Zjednoczonych nowego podziału świata. Na stronie Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rosji można zapoznać się z dwoma dokumentami, które wyraźnie mówią, że żadne z państw, które powstało po upadku Związku Sowieckiego, nie może zostać przyjęte do NATO. Drugi warunek tego swoistego ultimatum mówi, że NATO musi wycofać swoje siły z terenów Europy Środkowo-Wschodniej. Nie będzie można prowadzić żadnych ćwiczeń wojskowych na tych terenach ani instalować żadnej nowoczesnej infrastruktury wojskowej. Ta cyniczna propozycja skierowana jest nie do Unii Europejskiej czy do państw wchodzących w jej skład. Jest skierowana bezpośrednio do Stanów Zjednoczonych, a jej ceną w domyśle jest nieangażowanie się Rosji po stronie Chin za oddanie państw Europy Środkowo-Wschodniej pod wpływy Rosji. Przypominam, że 4 lipca 1943 roku w niewyjaśnionych do końca okolicznościach zginął gen. Władysław Sikorski – lider polskiego państwa, co ułatwiło aliantom podejmowanie późniejszych decyzji w sprawie Polski. W Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii polonijna prasa była poddana alianckiej cenzurze. Wiadomość o ustaleniach z Teheranu nie została opublikowana, aby prezydent Roosevelt mógł wygrać wybory. Liderzy Kongresu Polonii amerykańskiej zostali przez niego cynicznie oszukani. Nie działała polska dyplomacja, a prosowiecka propaganda skutecznie blokowała wszelkie przejawy promocji polskiej racji stanu. A jak będzie dzisiaj? Czy państwa Europy Środkowo-Wschodniej podejmą wspólny wysiłek w obronie ich suwerenności? Czy amerykańska Polonia po rozbijaniu jej przez komunistyczną agenturę i przejęciu przez zachodnie agencje jest wstanie zmobilizować się jak w 1944 roku do obrony polskiego narodu? Czy potrafimy uczyć się i wyciągać wnioski z historii, czy po prostu damy się znów rozegrać rosyjskiej i zachodniej agenturze, aby w imię międzynarodowego pokoju poświęcić znów narody Europy Środkowo-Wschodniej? Przestańmy się dzielić i przypinać sobie łatki gorszych i lepszych patriotów. Teraz, w sytuacji kolejnego zagrożenia, potrzeba nam jedności. Polska suwerenność jest znów zagrożona.

eprasa.pl f94f41b4c1

Transformacja PGE szansą dla polskiej gospodarki

W 2021 roku PGE Polska Grupa Energetyczna skupiła się na realizacji działań nakreślonych w Strategii, którą koncern przyjął rok wcześniej. Jej istotą jest osiągnięcie neutralności klimatycznej do roku 2050. Wraz ze zmianami w PGE **zmieni się polska energetyka**. Koncern odgrywa bowiem w systemie kluczową rolę. Transformacja PGE to też szansa na rozwój dla polskich firm i samorządów.

Andrzej Berezowski

Fot. Adobe Stock

Strategia PGE opiera się na trzech filarach: produkcji energii przyjaznej dla środowiska, rozwoju nowoczesnych usług energetycznych oraz sprawnej i efektywnej organizacji.

Pierwszy filar koncern realizuje poprzez budowę morskich farm wiatrowych, inwestowanie w farmy fotowoltaiczne oraz wykorzystaniu na większą skalę gazu ziemnego jako źródła energii.

Morskie farmy wiatrowe

PGE razem z partnerem biznesowym – duńską firmą Ørsted buduje na polskim Bałtyku Morską Farmę Wiatrową Baltica o mocy 2,5 GW. Pierwsza wytworzona w niej energia popłynie do polskich domów już w 2026 roku. Inwestycja PGE to największy projekt morskiej farmy wiatrowej, jaka powstaje obecnie na Morzu Bałtyckim.

PGE realizuje także samodzielny projekt Baltica 1 o mocy blisko 1 GW. W tym roku PGE zawarła m.in. umowę o przyłączenie jej do sieci przesyłowej farmy. Powstanie ona już we wczesnych latach 30.

PGE sprzedała także Tauronowi i Enei udziały w czterech spółkach projektowych, których celem jest uzyskanie pozwoleń lokalizacyjnych na budowę farm morskich. Największe polskie podmioty energetyczne będą wspólnie budować morskie farmy wiatrowe. PGE zrealizuje trzy projekty we współpracy z Eneą i jeden z Tauronem.

Transformacja PGE to szansa na rozwój dla polskich firm i samo-

eprasa.pl f94f41b4c1

Rys. materiały prasowe PGE Polska Grupa Energetyczna S.A.

rządów. Szacuje się, że w rozwoju farm wiatrowych mogą wziąć udział firmy z 77 sektorów gospodarki. W strefie nadbrzeżnej musi też powstać infrastruktura związana z obsługą morskich elektrowni. Dla samorządów jest to szansa na modernizację portów, zwiększenie przychodów oraz wspólną realizację z potężnym partnerem biznesowym projektów użytecznych społecznie. Przykładowo w Ustce prawdopodobnie powstanie baza serwisowa farm wiatrowych, co wiąże się z rozbudową lokalnego portu i budową obwodnicy miasta.

Energia ze słońca

Grupa PGE planuje w najbliższych latach budowę farm fotowoltaicznych. Posiada obecnie blisko 3 tysiące ha gruntów nadających się do budowy tego typu instalacji. Mogą na nich powstać farmy o łącznej mocy ok. 2 GW. Firma wygrała też aukcje na realizację farm PV o łącznej mocy 19 MW. W 2021 roku uzyskała również pozwolenia na budowę farm o łącznej mocy blisko 200 MW.

Inwestycje gazowe

Odnawialne źródła energii charakteryzują się większą w porównaniu do konwencjonalnych niestabilnością, dlatego też PGE planuje uzupełnić swój przyszły portfel energetyczny o bloki gazowe, które m.in będą stanowić zabezpieczenie (tzw. back-up) dla morskich farm wiatrowych. W listopadzie władze grupy wmurowały kamień węgielny pod budowę najnowocześniejszych w Europie bloków gazowych przy Elektrowni Dolna Odra. Moc instalacji wyniesie 1,4 GW. Będzie gotowa do użytku już przed końcem 2023 roku.

Dekarbonizacja ciepłownictwa

Gaz ziemny, uznawany powszechnie za czyste paliwo, zastąpi zresztą węgiel we wszystkich elektrociepłowniach należących do Grupy. W 2021 roku firma rozpoczęła budowę Nowej Elektrociepłowni Czechnica w podwrocławskich Siechnicach oraz wybrała wykonawców kotłowni rezerwowo-szczytowych w Kielcach, Gorzowie Wielkopolskim, Rzeszowie i Bydgoszczy. W Gdańsku w tym miesiącu ruszyły z kolei pierwsze w Polsce kotły elektrodowe, które będą zasilane zieloną energią elektryczną.

Nowy Bełchatów

Dziś rejon bełchatowski kojarzy się z kopalnią węgla brunatnego i elektrownią zasilaną tym paliwem. Strategia PGE zakłada, że ten obraz znacząco się zmieni. W 2036 roku w elektrowni Bełchatów wyłączony zostanie ostatni blok węglowy. Co w zamian? PGE stawia na zielone inwestycje w regionie. Tylko do 2030 roku przeznaczy na ich realizację blisko 5 mld zł. Wśród nich znajdą się: farmy wiatrowe o mocy blisko 100 MW, farmy fotowoltaiczne o mocy około 600 MW, magazyny energii o mocy do 300 MW, utworzenie centrum technologicznego OZE czy rozbudowa linii kruszyw i kamienia wapiennego.

PGE otworzyła również w Bełchatowie Centrum Rozwoju Kompetencji (CRK). W centrum można zdobyć kwalifikacje z zakresu nowoczesnych technologii i umożliwiające podjęcie pracy w powstających właśnie zawodach, głównie z zakresu odnawialnych źródeł energii. We wrześniu 2021 roku naukę w CRK na kwalifikacyjnych kursach zawodowych rozpoczęło blisko 200 słuchaczy.

W 2022 roku w Bełchatowie powstanie też Centrum Badań i Rozwoju Gospodarki Obiegu Zamkniętego w Bełchatowie. Centrum jest odpowiedzią na rosnące odpady z energetyki, w tym także odnawialnej. PGE chce wykorzystać odpady poprzemysłowe z energetyki, a także odzyskać cenne surowce z wyeksploatowanych już instalacji odnawialnych źródeł energii.

Zielone usługi

PGE w odpowiedzi na oczekiwania klientów uruchomiła również możliwość zakupu energii pochodzącej wyłącznie z odnawialnych źródeł. W 2021 roku PGE podpisała umowy na dostarczenie zielonej energii z 49 dużymi klientami biznesowymi na łączną moc 2350 GW. To mniej więcej tyle, ile zużywa w ciągu roku ponad milion gospodarstw domowych.

Artykuł powstał we współpracy z PGE Polska Grupa Energetyczna S.A.

eprasa.pl f94f41b4c1

Autonomiczne auto POZA KONTROLĄ

Największa paryska firma taksówkarska G7 zawiesiła używanie samochodów Tesla Model 3 w swojej flocie po tym, jak jedno z aut doprowadziło do **śmiertelnego wypadku** na paryskich ulicach przed świętami Bożego Narodzenia.

Aleksander Żywczyk

Fot. Adobe Stock

W wypadku zginęła jedna osoba, a 20 zostało rannych po tym, jak kierowca stracił kontrolę nad pojazdem. Tesla zaprzeczyła jakiemukolwiek problemowi technicznemu z samochodem. Ten wypadek może wstrzymać rozwój autonomicznych aut na lata, choć z rozwiązania nie rezygnują niemieccy producenci.

Paryscy prokuratorzy wszczęli właśnie śledztwo w sprawie zabójstwa i nieumyślnego zranienia 20 osób przez... autonomiczną taksówkę wyprodukowaną przez Teslę, z której widokiem już od roku oswajali się mieszkańcy Paryża. Największa firma taksówkarska G7 zawiesiła używanie wszystkich autonomicznych samochodów tego producenta, które docelowo miały zastąpić taksówki prowadzone przez kierowców, bezproblemowo wożąc paryżan i turystów.

Autonomiczne auta miały być nieodległą przyszłością ludzkości. Prace nad sztuczną inteligencją prowadzącą samochody – zawsze zgodnie z przepisami, bezpiecznie i szybko – trwały już od wielu lat i prowadzili je najwięksi producenci samochodów świata. Jednak ostatni wypadek w Paryżu może cofnąć rozwój tej technologii o lata – przynajmniej w Europie, z wyjątkiem Niemiec. Amerykańscy producenci nie zamierzają się poddać, zaś w azjatyckich Chinach, Korei i Japonii autonomiczne samochody powoli stają się codziennością.

Auto poza kontrolą

Według raportów wypadek dotyczył taksówkarza po służbie, który zabrał rodzinę do restauracji.

Francuskie media podały, że pojazd uderzył w dwóch pieszych, sygnalizację świetlną i furgonetkę.

Technologia wspomagająca Tesli umożliwia pojazdom automatyczne kierowanie, przyspieszanie i hamowanie. Jednak firma została oskarżona o wprowadzanie w błąd, ponieważ obecna w paryskich taksówkach technologia nie prowadzi automatycznie samochodu, a kierowcy muszą przez cały czas zachować kontrolę i uwagę. Tesla reklamowała tę funkcję jako „autopilot" i obiecała „w pełni autonomiczną jazdę", która jest teraz dostępna dla niektórych użytkowników w wersji beta.

Użytkownicy często nadużywali tego systemu w przeszłości, na przykład używając telefonów podczas jazdy samochodem bez nadzoru, po zamianę foteli w samochodzie i pozostawianie miejsca kierowcy zupełnie pustego. To nie pierwsze śledztwo przeciwko autonomicznym samochodom Tesli – w 2021 r. władze USA rozpoczęły oficjalne dochodzenie w sprawie

MERCEDES BĘDZIE OFEROWAŁ OPCJĘ AUTONOMICZNEJ JAZDY W PIERWSZEJ POŁOWIE 2022 ROKU.

eprasa.pl f94f41b4c1

systemu Autopilot po 11 wypadkach Tesli od 2018 r. z udziałem pojazdów uprzywilejowanych.

Nagrania ostatniego wypadku z kamer monitoringu miejskiego i kamer paryskich restauracji biją dzisiaj rekordy popularności w serwisach społecznościowych. Na spokojnej uliczce, po której samochody zwykle jeździły nie szybciej niż 30 km na godzinę, pojawia się bolid – auto, które jedzie przynajmniej setką i wydaje się przyspieszać. Klienci restauracji zdumieni wyglądają przez okna, żeby po chwili złapać się z przerażeniem za głowy. Kilka sekund później pędzące auto w wielkim hukiem wpada na inne auta. Zaraz potem na miejscu pojawiają się karetki pogotowia i policyjne radiowozy.

Tesla niemal od razu po wypadku zaprzeczyła, że doszło do niego w związku z problemami technicznymi. Dlaczego półautonomiczne auto tak niebezpiecznie rozwinęło prędkość w centrum francuskiej stolicy? Policja wyklucza, żeby była to wina kierowcy – w końcu wiózł samochodem swoją rodzinę, w tym małe dziecko. Śledczy zatrudnili już najlepszych informatyków nad Sekwaną, którzy sekwencja po sekwencji będą badać kolejne decyzje podejmowane przez autopilota pokładowego. To właśnie w nich tkwi odpowiedź na pytanie, co tak naprawdę się stało. Ma to ogromne znaczenie dla wszystkich posiadaczy autonomicznych samochodów, którzy będą wiedzieli, na co uważać i czego się obawiać przy korzystaniu z własnych aut.

Producent zaś będzie wiedział, co poprawić – jeżeli paryski wypadek nie skończy się zakazem korzystania z autonomicznych funkcji w samochodach w większości europejskich stolic.

Śledztwo za oceanem

Amerykańskie organy regulacyjne ds. bezpieczeństwa motoryzacyjnego informują, że wszczęły formalne dochodzenie w sprawie bezpieczeństwa 580 tys. pojazdów Tesli sprzedanych od 2017 r. w związku z decyzją producenta o zezwoleniu na rozgrywanie gier na przednim środkowym ekranie dotykowym.

National Highway Traffic Safety Administration poinformowała, że jej wstępna ocena obejmuje różne pojazdy Tesla Model 3, S, X i Y na lata 2017-2022. Ta funkcja, określana jako „Passenger Play", „może rozpraszać kierowcę i zwiększać ryzyko wypadku" – informuje agencja.

NHTSA informuje, że „funkcja ta jest dostępna od grudnia 2020 r. Wcześniej funkcja gry była włączana tylko wtedy, gdy pojazd znajdował się w postoju".

Agencja zauważyła na początku grudnia, że rozpraszanie uwagi podczas jazdy odpowiada za znaczną liczbę śmiertelnych ofiar wypadków drogowych w USA. A część policyjnych dochodzeń wykazała, że do gry na środkowym ekranie siadali kierowcy, którzy włączali półautonomiczny tryb kierowania pojazdem. W sytuacji kryzysowej byli skupieni na tym, co dzieje się na ekranie.

Agencja w sierpniu 2021 r. wszczęła dochodzenie w sprawie bezpieczeństwa 765 tys. pojazdów Tesli w związku z systemem wspomagania kierowcy Autopilot po serii wypadków z udziałem tego systemu i zaparkowanych pojazdów ratunkowych.

Autonomiczny Mercedes wchodzi do Niemiec

Choć autonomiczne pojazdy wydają się coraz mniej bezpieczne, niemiecka agencja drogowa oficjalnie dała właśnie zielone światło systemowi autonomicznej jazdy wyprodukowanemu przez Mercedes-Benz. System „Drive Pilot" oznacza, że kierowca może skupić się na innych czynnościach, gdy samochód jest w ruchu. Teraz, mając aprobatę niemieckiej KBA, Mercedes będzie oferował opcję autonomicznej jazdy w pierwszej połowie 2022 roku.

System ma być bezpieczny również, gdy samochód znajdzie się w dużym natężeniu ruchu lub na zatłoczonych autostradach – mówi niemiecki producent w oświadczeniu.

KBA zapewniła systemowi pełną kontrolę nad prędkością do 60 kilometrów na godzinę. Niemiecki organ nadzoru motoryzacji musi jeszcze zdecydować, czy zatwierdzić go również dla prędkości do 130 kilometrów na godzinę z asystentem zmiany pasa i wyprzedzania innych samochodów.

W 2021 R. WŁADZE USA ROZPOCZĘŁY OFICJALNE DOCHODZENIE W SPRAWIE SYSTEMU AUTOPILOT PO 11 WYPADKACH TESLI OD 2018 R. Z UDZIAŁEM POJAZDÓW UPRZYWILEJOWANYCH.

eprasa.pl f94f41b4c1

TYGODNIK SOLIDARNOŚĆ

Karol Gac

Wygrać w trzy karty

Choć szczyt jej popularności dawno przeminął, to wciąż znajdują się tacy, którzy pragną oszukać los. Swoje tryumfy święciła zwłaszcza na zatłoczonych bazarach i ulicach, rujnując kolejnych naiwnych. W „trzy karty", znane też jako „trzy kubki", po prostu nie dało się wygrać. Nawet jeśli – pozornie – odniosło się sukces „przy stole", to za najbliższym rogiem i tak wszystko się oddawało. Najwyżej z małą „pomocą".

Kiedy piszę ten felieton, do końca roku zostaje zaledwie kilka dni i nic nie zwiastuje rychłego porozumienia z Komisją Europejską ws. środków z Krajowego Planu Odbudowy. Tak, tych pieniędzy, które zostały zablokowane pozaprawnie i wyłącznie z powodów politycznych, czego już nawet sama KE nie ukrywa. I tak, tych samych pieniędzy, które miały do nas popłynąć automatycznie i mieliśmy mieć je już dawno (a do końca roku to już na mur-beton).

Mamy więc sytuację niezwykle ciekawą, choć nie taką znowu zaskakującą. Bruksela kolejny już raz zachowuje się niczym szuler, nie robiąc sobie nic z własnych norm. Właściwie jej działania są momentami bardziej bezczelne, niż była w swej wymowie słynna scena z płaszczem z „Misia". Oto Bruksela zdaje się mówić: „Mamy wasze pieniądze i co nam zrobicie?". No właśnie, co?

Rządzący znajdują się w dość trudnym położeniu. To, że i oni, i Polska potrzebują tych pieniędzy – nie ulega wątpliwości. Jednak zgoda na polityczny szantaż ze strony KE dotyczący m.in. Izby Dyscyplinarnej może przynieść (i zapewne tak będzie) daleko idące konsekwencje. Nie chodzi bowiem o żadną Izbę, ale o polityczny szantaż i mechanizm uznaniowości. Za chwilę okazałoby się przecież, że chodzi jeszcze o X, Y i Z, a za pochodzące z zaciągniętych zobowiązań miliardy musielibyśmy płacić de facto suwerennością. I tak źle, i tak niedobrze.

Nie jest oczywiście tak, że Polska pozostaje bez kart w ręku. Dość przystępnie opisuje je Jacek Saryusz-Wolski, który jednocześnie argumentuje za „wywróceniem stolika". Pytanie tylko, czy na tę ścieżkę wejdą rządzący? Rządzący, którzy jeszcze niedawno zdecydowali się na daleko idące ustępstwa. Niektórzy, jak Cezary Krysztopa na portalu Tysol.pl w grudniu ub.r., wskazywali, że weszliśmy wręcz „na szybką ścieżkę budowy europejskiego superpaństwa, w którym będziemy wewnętrzną kolonią". Ta budowa właśnie przyspiesza i widać to już gołym okiem. Niemcy oficjalnie zapisali w swojej umowie koalicyjnej działania na rzecz federalizacji UE, a ostatnie działania KE i TSUE to już pójście na totalne zwarcie.

Oczywiste jest, że decyzji nie podejmuje się w próżni, a czasem po prostu nie ma alternatywy i zadowalających możliwości. Aktualnie siedzimy więc przy stole i gramy z Unią w trzy karty. Możliwe, że nawet coś tam wygramy. Gorzej, gdy szuler zacznie dociskać albo wyjdziemy za róg.

Autor jest dziennikarzem portalu DoRzeczy.pl.

eprasa.pl f94f41b4c1

Pomimo sankcji Białoruś handluje dalej

Litwa, jeden z krajów, który najmocniej domagał się nałożenia na Białoruś sankcji gospodarczych, przez wiele tygodni **sama łamała te sankcje**. Kiedy świat – od Stanów Zjednoczonych po Europę Środkową i Zachodnią – wstrzymał handel z Mińskiem, przez Litwę codziennie jeździły transporty z białoruskimi nawozami do portu w Kłajpedzie.

Aleksander Żywczyk

Fot. Ints Kalnins / Reuters / FORUM

Port w Kłajpedzie, Litwa

Do zwolnienia jest szef litewskich kolei, zaś pod znakiem zapytania stanęła przyszłość ministrów transportu i spraw zagranicznych Litwy. Białoruska produkcja wciąż jednak jeździ przez Litwę.

Amerykańcy kongresmeni nie ukrywają wściekłości. Sankcje gospodarcze od dekad były najważniejszą amerykańską bronią dyplomatyczną w walce z niepokornymi krajami, kiedy nie można było użyć amerykańskiej armii. To sankcje gospodarcze nałożone na Republikę Południowej Afryki przyspieszyły upadek apartheidu i doprowadziły do pierwszych wolnych wyborów w tym kraju w połowie lat 90. XX wieku, w których mogli brać udział nie tylko rządzący krajem biali, ale również, uważani za ludzi drugiej kategorii, czarni.

Szef kolei towarowych do dymisji

Amerykańskie i europejskie sankcje gospodarcze przyczyniły się do przyspieszenia upadku bloku wschodniego i decydowały o znaczeniu polityki USA na Bliskim Wschodzie. W każdym przypadku jednak były to sankcje, których i Amerykanie, i ich partnerzy przestrzegali w żelazny sposób. Jednak w przypadku sankcji nałożonych w tym roku na Białoruś – o co w pierwszej kolejności wnosiły państwa bałtyckie, na czele z Litwą – okazało się, że sama Litwa łamała je i będzie łamać przynajmniej do końca stycznia 2022 roku. Chodzi o najważniejszy towar eksportowy reżimu w Mińsku, czyli sztuczne nawozy, których Białoruś jest czołowym światowym producentem. Nawozy pomimo wprowadzonych sankcji z powodzeniem przejeżdżały przez całą Litwę wożone przez litewskie koleje towarowe do portu w Kłajpedzie, skąd były wysyłane na cały świat – co ujawniły niedawno litewskie media.

Pracę straci na pewno Mantas Bartuška, szef Towarowych Kolei Litewskich (Lietuvos geležinkeliai), który ma zrezygnować ze swojej funkcji na początku stycznia.

– Wiem wstępnie, że mówi się o jego odejściu na początku stycznia, ale jest to kwestia porozumienia między zarządem a prezesem – mówi minister transportu Marius Skuodis, który również liczy się z rychłym odwołaniem, ponieważ o transportach białoruskiego

eprasa.pl f94f41b4c1

potażu doskonale wiedział i godził się na to, żeby w tym obszarze Litwa łamała nałożone na Białoruś sankcje.

Kęstutis Šliužas, prezes zarządu państwowych kolei, mówi, że Bartuška ustąpi po „okresie przejściowym" w celu złagodzenia sytuacji po „spokojnym i rynkowym rozwiązaniu kontraktu". Bartuška był prezesem kontrolowanego przez państwo operatora produktów naftowych i terminali LNG Klaipedos Nafta, zaś na czele LTG stoi od grudnia 2016 roku.

Pracę straci na pewno Mantas Bartuška, szef Towarowych Kolei Litewskich, który ma zrezygnować ze swojej funkcji na początku stycznia.

Intratny kontrakt

Mantas Bartuška nie ukrywał, że wpływ na jego decyzję o nierealizowaniu sankcji miał wyjątkowo korzystny dla kolei towarowych kontrakt z rocznym przychodem na poziomie 60 milionów euro. Dzisiaj LTG prowadzi konsultacje z instytucjami litewskimi, unijnymi i amerykańskimi, w tym z Biurem Kontroli Aktywów Zagranicznych Departamentu Skarbu USA, w sprawie zaistniałej sytuacji oraz sposobu wycofania się z umowy z białoruskim partnerem.

– Mamy już scenariusze, a ten, który uruchomimy, będzie zależał od wniosków komisji rządowej, ponieważ, jak wiemy, obejmuje on szeroki zakres. Spodziewamy się, że zobaczymy jasny kierunek działania – mówi minister transportu Marius Skuodis.

Kęstutis Šliužas oczekuje, że tranzyt nawozów przez Litwę zostanie zakończony do kwietnia po decyzji rządu i w związku z sankcjami USA nałożonymi na spółkę Belorusskaya Kalinaya Kompaniya.

– Zakładam, że można to zrobić szybciej i że być może skończymy tranzyt przynajmniej do końca stycznia – uważa Šliužas.

Jednak zdaniem szefa litewskiej dyplomacji Gabrieliusa Landsbergisa, który w związku z aferą również znalazł się na cenzurowanym i musi liczyć się z odwołaniem przed końcem kadencji, zakończenie współpracy litewskich kolei z białoruską spółką musi się odbyć najpóźniej w styczniu. Specjalna komisja litewskiego rządu badająca umowy ze strategicznymi firmami informuje, że istniejący kontrakt między Lietuvos geležinkeliai a białoruskim producentem nawozów Belaruskali oraz jego zmiany stanowią zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego Litwy. Chodzi przede wszystkim o złamanie umów, które Litwę wiążą ze Stanami Zjednoczonymi, co w konsekwencji może grozić odmową ewentualnej natychmiastowej pomocy w ramach NATO w przypadku ataku wojsk rosyjskich i białoruskich na ten kraj.

Kontrakt między Lietuvos geležinkeliai a białoruskim producentem nawozów Belaruskali oraz jego zmiany **stanowią zagrożenie dla bezpieczeństwa** narodowego Litwy.

Umowa obowiązywała od dawna

Niezależnie od zakończenia kontraktu z białoruskim producentem nawozów Kancelaria Prezydenta Litwy zapowiada, że będzie się starać o usunięcie białoruskich nawozów z listy sankcji gospodarczych przeciwko Białorusi.

Ważniejsze jest – zdaniem urzędników prezydenta – nałożenie i utrzymanie sankcji na elektrownię w Ostrowcu, bo to ona jest dla Mińska strategicznym producentem przynoszącym największe dochody.

– Sytuacja z sankcjami dla elektrowni atomowej w Ostrowcu jest bardzo zła, ponieważ spóźniamy się z procedurami i Mińsk zarabia na produkowanym tam prądzie – mówi Asta Skaisgirytė-Liauškienė, główny doradca prezydenta ds. polityki zagranicznej. – Natomiast jeśli chodzi o nawozy, straty najpierw poniesie litewski biznes, a potem Rosjanie przejmą białoruskie przedsiębiorstwo i będą produkować i handlować dalej. Spróbujmy bronić interesów Litwy.

Kancelaria Prezydenta oraz Ministerstwo Spraw Zagranicznych Litwy uważają również, że sankcje na Białoruś nałożone przez USA i Unię Europejską nie dotyczyły istniejących już umów. Sankcje USA wobec Belaruskali weszły w życie 8 grudnia, ale dostawy produktów przez Litwę nie ustały, ponieważ w listopadzie białoruski gigant potażu wpłacił zaliczki na rzecz Lietuvos geležinkeliai, czyli zgodnie z prawem międzynarodowym transporty musiały być realizowane. Po ujawnieniu afery z tranzytem białoruskich nawozów na biurku prezydenta Litwy znalazły się dwie dymisje – ministra spraw zagranicznych Gabrieliusa Landsbergisa i ministra transportu Mariusa Skuodisa. Zostaną one przyjęte lub odrzucone w styczniu – po zakończeniu kontraktu z białoruską spółką.

eprasa.pl f94f41b4c1

Bezpieczeństwo ważniejsze od inwestorów

Estońskie Ministerstwo Gospodarki i Komunikacji przygotowało projekt ustawy o screeningu uwarunkowań inwestycji zagranicznych, który pozwoli na **sprawdzanie**, czy inwestycje realizowane w obszarach strategicznych dla państwa nie stanowią zagrożenia dla bezpieczeństwa narodowego lub porządku publicznego.

Aleksander Żywczyk

Niewielka Estonia, kraj nowatorski pod względem możliwości inwestycyjnych i od lat mekka przedsiębiorców z krajów o wysokich podatkach, będzie uważniej badać pojawiające się w Tallinie biznesy. Estońskie rozwiązanie jest rewolucją nie tylko w skali Unii Europejskiej. To pierwsze prawo, które będzie tak skrupulatnie sprawdzać działające w tym kraju zagraniczne biznesy. I choć w pierwszej kolejności Estończykom chodzi o uniemożliwienie inwestowania spółkom zależnym od Kremla, równie mocno może ono dotknąć koncerny z USA, Europy Zachodniej czy Chin, które zechcą przejąć kontrolę nad jakąkolwiek strategiczną gałęzią przemysłu w Estonii.

Kontrola nad inwestorami

– Celem ustawy jest zapewnienie przejrzystości inwestycji zagranicznych, brak uzależnienia strategicznych sektorów i obszarów działalności Estonii od inwestorów zagranicznych oraz zapewnienie ciągłości usług – informują rzecznicy ministerstwa.

Minister przedsiębiorczości i technologii informacyjnych Andres Sutt dodaje, że w warunkach pandemii COVID-19 globalne łańcuchy dostaw znalazły się pod ogromną presją, a wykorzystanie inwestycji zagranicznych do realizacji celów polityki krajowej stale rośnie.

– W sytuacji kryzysowej mała i otwarta gospodarka Estonii jest mocno dotknięta tym, co dzieje się w innych częściach świata, a w obszarach ważnych dla bezpieczeństwa gospodarczego kraju, takich jak energia, transport, medycyna lub komunikacja i IT, musimy upewnić się, że inwestycje w estońskie firmy nie stanowią zagrożenia dla naszego bezpieczeństwa lub porządku publicznego – mówi Sutt.

Projekt koncentruje się na inwestycjach zagranicznych w strategicznie ważnych obszarach, takich jak energetyka, transport i łączność, oraz przedsiębiorstwach, takich jak dostawcy usług o kluczowym znaczeniu, spółki z kapitałem państwowym, spółki infrastrukturalne, ogólnokrajowi dostawcy usług telewizyjnych lub radiowych, spółki zarządzające zapasami publicznymi lub posiadające infrastrukturę zapewniającą funkcjonowanie łączności państwa.

Ustawa wprowadza również wymóg autory-

Tallin, widok od strony Bałtyku

Fot. Adobe Stock

zacji inwestycji zagranicznych w tych obszarach, a także środki eliminujące zagrożenia dla bezpieczeństwa publicznego. Inwestycje zagraniczne inwestorów z państw trzecich lub przez nich kontrolowanych, w wyniku których, bezpośrednio lub pośrednio, nabyty zostałby znaczny udział wynoszący 10 proc. lub więcej praw głosu w spółce nabywanej lub uzyskana bezpośrednia lub pośrednia kontrola nad spółką docelową lub przejęta spółka docelowa, zostaną dokładnie zbadane przed udzieleniem odpowiedniej zgody czy koncesji.

Wpływ inwestycji zagranicznej na bezpieczeństwo i porządek publiczny oraz potencjalne zagrożenia będą oceniane indywidualnie dla każdego przypadku. Rozważone zostanie na przykład, czy inwestor zagraniczny jest kontrolowany przez instytucję z państwa trzeciego, czy też jest zaangażowany w działania zagrażające bezpieczeństwu lub porządkowi publicznemu.

W przypadku docelowego przedsiębiorstwa będzie brane pod uwagę jego znaczenie w sferze gospodarczej oraz to, czy w wyniku inwestycji nastąpią zmiany w jego działalności gospodarczej. Estoński nadzorca przyjrzy się również dostępności produktów lub usług zastępczych na krajowym rynku.

Co zrobi Bruksela?

– Jeśli inwestor zagraniczny jest finansowany na przykład przez agencję rządową państwa trzeciego, oznacza to, że należy bardziej szczegółowo przeanalizować tło transakcji – wyjaśnia Andres Sutt i dodaje: – Musimy zapobiec sytuacji, w której zagraniczna presja gospodarcza zaszkodziłaby estońskim podmiotom gospodarczym lub wpłynęłaby na dobrobyt naszych obywateli.

W celu uzyskania zezwolenia na inwestycję zagraniczną inwestor zagraniczny musi przed sfinalizowaniem transakcji wystąpić o zgodę do Urzędu Ochrony Konsumentów i Dozoru Technicznego. Wniosek o zezwolenie na inwestycje zagraniczne musi zostać wcześniej zatwierdzony przez Komitet ds. Inwestycji Zagranicznych składający się z przedstawicieli różnych agencji rządowych. Projekt ustawy przyczyni się do efektywnego wdrożenia mechanizmu współpracy pomiędzy państwami członkowskimi a Komisją Europejską przewidzianego w unijnym rozporządzeniu w sprawie badania otoczenia biznesowego. W większości państw członkowskich UE stosowany jest proces kontroli takiego otoczenia.

Pozostaje pytanie, jaka będzie reakcja Komisji Europejskiej na przygotowane przez estoński parlament prawo. Podobne rozwiązania, które chciały wprowadzić Rumunia, Polska czy Węgry, były przez Komisję torpedowane pod pretekstem konieczności ochrony wolności gospodarczej czy wolności mediów.

Zawetowana właśnie przez prezydenta Andrzeja Dudę ustawa regulująca rynek medialny w Polsce w taki sposób, aby ograniczyć możliwość przejęcia polskich mediów przez spółki kontrolowane przez podmioty zagraniczne, spotkała się z protestem ze strony brukselskich urzędników. Polska ustawa wraca do Sejmu, gdzie – jeżeli zostaną wprowadzone sugerowane przez prezydenta poprawki (np. dotyczące obowiązywania nowego prawa wyłącznie z pominięciem stanu istniejącego) – ponownie zostanie przegłosowana i ponownie oprotestowana przez parlamentarzystów totalnej opozycji i sprzyjających jej europejskich urzędników.

Estończycy są dobrej myśli. Zresztą zapowiadają, że w związku z zagrożeniem ze strony Rosji w przypadku tej ustawy nie zrobią nawet pół kroku do tyłu.

Estoński projekt koncentruje się na inwestycjach zagranicznych w **strategicznie ważnych** obszarach, takich jak energetyka, transport i łączność.

Kościół musi być PRZEJRZYSTY JAK AKWARIUM

– Niesłusznie oskarżony o molestowanie ksiądz Zdzisław Witkowski powinien otrzymać publiczne przeprosiny i wysokie zadośćuczynienie. Tymczasem brakuje tutaj wzięcia odpowiedzialności za własne czyny i słowa – tak po stronie abp. Libery, jak i pani poseł Scheuring-Wielgus czy pani radnej Diduszko, a także osób z najbliższego otoczenia papieża – mówi ksiądz **Tadeusz Isakowicz-Zaleski**, duszpasterz, poeta, autor książek, prezes Fundacji im. Brata Alberta, członek opozycji niepodległościowej w PRL, w rozmowie z **Agnieszką Żurek**.

– Jak skomentuje Ksiądz wyrok sądu mówiący o tym, że Marek Lisiński kłamał, oskarżając księdza Zdzisława Witkowskiego o molestowanie seksualne?

– Myślę, że ta sprawa jest wypadkową wielu zaniedbań, do których doszło w Kościele katolickim nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie. Przynajmniej od 30, a może i już od 40 lat napływały i do Stolicy Apostolskiej, i do poszczególnych diecezji informacje o tym, że istnieje problem wykorzystywania seksualnego osób nieletnich przez duchownych. Oczywiście takie zjawiska pojawiają się nie tylko w Kościele, ale w wielu środowiskach – aktorskich, sportowych, nauczycielskich etc. W mojej opinii Kościół tę sprawę zaniedbał w perspektywie kilku dziesiątek lat. Papież Jan Paweł II podjął bardzo radykalne działania – sam byłem tego świadkiem – w 2002 roku, kiedy w Watykanie publicznie i w obecności mediów pouczał kardynałów amerykańskich o tym, że wobec molestowania nieletnich konieczna jest zasada „zero tolerancji". Te działania były jednak torpedowane przez różne struktury kościelne. Dwaj następni papieże, Benedykt XVI i Franciszek, także bardzo mocno akcentują konieczność twardego rozliczania sprawców pedofilii w Kościele. W Polsce jednak jakakolwiek próba rozmawiania o trudnych sprawach – nie tylko o molestowaniu osób nieletnich, ale choćby o problemie lustracji, czyli kwestii współpracy niektórych duchownych ze Służbą Bezpieczeństwa, bądź o skandalach obyczajowych, takich jak sprawa abp. Juliusza Paetza, czy skandali homoseksualnych, czyli tzw. lawendowej mafii – były traktowane przez hierarchów jako zamach na Kościół. Występowała tutaj zawsze reakcja właściwa dla syndromu oblężonej twierdzy. Nie wypracowano niestety dobrych metod wyjaśniania tego typu spraw. Zdarza się, że wśród

> ZGŁASZA SIĘ DO MNIE BARDZO WIELE OSÓB POKRZYWDZONYCH PRZEZ KOŚCIÓŁ, TAKŻE KSIĘŻY.

eprasa.pl f94f41b4c1

Fot. Adam Chełstowski / FORUM

duchownych pojawiają się czarne owce. Powinien istnieć mechanizm reagowania w tego typu sytuacjach. Tego niestety w Kościele zabrakło. Przykładem jest tu sprawa abp. Paetza. Minęło 20 lat i mimo obietnic, jakie padały ze strony Episkopatu, nigdy tej sprawy do końca nie wyjaśniono. To są niezagojone rany. W te zaniedbania wpisana jest sprawa księdza Zdzisława Witkowskiego, który został pomówiony przez pana Marka Lisińskiego o molestowanie. W tym roku Sąd Apelacyjny w Łodzi po analizie dokumentów stwierdził, że Lisiński przedstawił trzy różne wersje, co powoduje, że jego oskarżenia są niewiarygodne. Dodam, że dwa lata wcześniej za wyłudzenie pieniędzy od innej osoby pan Lisiński musiał złożyć rezygnację z funkcji prezesa fundacji „Nie lękajcie się".

Dla Kościoła wypływa więc wniosek, że do rozpatrywania tego typu spraw powinno się powoływać komisje niezależne, a nie te złożone z duchownych i kurialnych urzędników, którzy oceniają de facto samych siebie. Mamy do czynienia z przesadą w obie strony – albo z uniewinnianiem sprawców, albo z kolei ze skazywaniem osób niewinnych.

– Takich jak ksiądz Zdzisław Witkowski.

– Tak, temu księdzu nie dano szansy odbycia rzetelnego procesu, władze kościelne skazały go na infamię. Dopiero sąd świecki stwierdził niewinność tego człowieka.

– Jakie należałoby przyjąć rozwiązanie, aby zapobiec tego typu sytuacjom w przyszłości?

– Takie jak we Francji. Kościół francuski po wielu swoich błędnych decyzjach poprosił pana Jeana-Marca Sauvé, prawnika cieszącego się dużym zaufaniem społecznym, człowieka świeckiego związanego z Kościołem, aby powołał komisję złożoną z ludzi świeckich. Gruntownie przebadała ona sprawy dotyczące molestowania przez kapłanów, cofając się 70 lat wstecz, czyli do roku 1950. Badanie objęło sprawy już wcześniej zamknięte, także te dotyczące ludzi już nieżyjących. Dopiero ta komisja mogła stworzyć raport, który mógł być wiarygodny dla wszystkich. Stwierdziła ona nie tylko zaniedbania strony kościelnej, ale także wyłowiła tego typu przypadki, jak sprawa ks. Witkowskiego, tj. oskarżeń niewinnych osób. Dopóki w Polsce Kościół nie przełamie zasady włoskiej omerty, czyli zmowy milczenia, dopóty niczego się nie rozwiąże w sposób pozytywny. Ta zasada działa na niekorzyść ofiar – zarówno tych rzeczywiście molestowanych, jak

eprasa.pl f94f41b4c1

i tych, których niesłusznie pomawia się o tego typu czyny.

– W jaki sposób należałoby zadośćuczynić księdzu Witkowskiemu?

– To jest sprawa do rozpatrzenia na gruncie prawa zarówno świeckiego, jak i kościelnego. Decyzję w sprawie księdza Witkowskiego wydał ordynariusz płocki biskup Piotr Libera. Był on sekretarzem nuncjusza papieskiego abp. Józefa Kowalczyka, a także sekretarzem Komisji Episkopatu Polski. Ma zatem ogromne doświadczenie. Jeżeli popełnił błędy, powinien przyznać się do nich i wyjaśnić, dlaczego do nich doszło. Zadośćuczynienie powinno zacząć się od ponownego przyjęcia ks. Witkowskiego do diecezji płockiej, przeprosin i finansowej rekompensaty poniesionych strat. Ten ksiądz był bowiem przez długi czas pozbawiony środków do życia. Wyjaśnienie tej sprawy ujawniłoby zarazem przyczyny, dlaczego zawiodły procedury. Jest to dla tej diecezji tym bardziej ważne, że boryka się ona z innymi nieprawidłowościami, które spowodowały ogromne długi finansowe wobec Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

– Sprawa ks. Witkowskiego otarła się o Watykan, kiedy to posłanka Joanna Scheuring-Wielgus zabrała ze sobą domniemaną ofiarę molestowania na audiencję do papieża Franciszka, który pocałował Marka Lisińskiego w rękę. Czy zadośćuczynienie księdzu Witkowskiemu nie powinno odbyć się także na najwyższym szczeblu władz kościelnych?

– Oczywiście, że tak, zwłaszcza że decyzja sądu biskupiego w Płocku została zatwierdzona także przez kongregację watykańską. Tutaj zostali wprowadzeni w błąd wszyscy po kolei i trzeba wyjaśnić, dlaczego do tego doszło. Jest także sytuacją niespotykaną, że dwie panie o tak lewicowych i antykościelnych poglądach, jak Joanna Scheuring-Wielgus i Agata Diduszko, tak łatwo dostały się na audiencję do papieża Franciszka. Ktoś musiał je przecież tam wprowadzić i przekazać Ojcu Świętemu, że są one osobami wiarygodnymi. To pokazuje, że także struktury wokół samego papieża zadziałały w sposób żenujący. Aby uniknąć kolejnych tego typu kompromitacji, musi zostać wyjaśnione, kto i dlaczego te panie tam wprowadził.

– A jak skomentować to, co dzieje się medialnie wokół sprawy Marka Lisińskiego? Tak jak o pomówieniach pod adresem księdza Zdzisława Witkowskiego mówiono bardzo głośno w wielu środkach masowego przekazu, tak sprawa jego uniewinnienia nie jest już tak głośna medialnie.

– Brakuje tutaj wzięcia odpowiedzialności za własne czyny i słowa – tak po stronie abp. Libery, jak i pani poseł Scheuring-Wielgus czy pani radnej Diduszko, a także osób z najbliższego otoczenia papieża. Ksiądz Witkowski powinien otrzymać nie tylko publiczne przeprosiny, ale i zadośćuczynienie, które nie byłoby zdawkowe, to jest zbyt poważna sprawa. Co ciekawe, sprawę kłamstwa Marka Lisińskiego wykryła prasa lewicowa, czyli „Gazeta Wyborcza". Jeszcze raz podkreślam: gdyby w Polsce działały normalne struktury powołane do wyjaśniania przypadków molestowania wśród księży, nikt nie miałby powodów do kręcenia takich filmów, jak np. te autorstwa braci Sekielskich. Kościół te kwestie zaniedbał i zostało to wykorzystane przez różne osoby – niektóre działające w dobrej wierze, inne działające w złej wierze. Zgłasza się do mnie bardzo wiele osób pokrzywdzonych przez Kościół, także księży. Pytam ich zawsze, czy próbowali załatwiać swoje sprawy przez kurię. I zawsze pada praktycznie ta sama odpowiedź: tą drogą jest to niemożliwe – jest to albo zbywane, albo tuszowane, albo przemilczane. Powołana przez władze państwowe komisja ds. pedofilii powstała dzień po premierze filmu braci Sekielskich. Później przez dziesięć miesięcy nic się nie działo, aż do kolejnego filmu braci Sekielskich. Tak być nie może. To powoduje, że nie zostaje wypracowany skuteczny mechanizm bieżącego reagowania, a zamiast tego czeka się na kolejne skandale, które zostaną nagłośnione przez media. Podobnie jest z lustracją. Kiedy jako kleryk odbywałem służbę wojskową w batalionie przy brygadzie saperów, wiedziałem, że jeśli nie rozbroi się miny odpowiednio wcześnie, skutki będą katastrofalne. To samo dotyczy lustracji. Tymczasem wszelkie działania zmierzające do wyjaśnienia tych spraw spotykały się z blokadami tak ze strony kard. Stanisława Dziwisza, jak i Episkopatu. I przez to co chwila wybuchają kolejne medialne bomby ujawniane przez media. Gdyby Kościół wyczyścił to kilkanaście lat temu, dziś bylibyśmy w zupełnie innym punkcie. Jest to dla mnie, dla duchownego, bardzo bolesne, bo Kościół w szybkim tempie traci poparcie na własne życzenie. Taka instytucja powinna być przejrzysta jak akwarium. A akwarium, żeby było czyste, musi mieć zarówno dobry filtr, jak i urządzenie zapewniające mu odpowiedni poziom tlenu.

KOŚCIÓŁ W SZYBKIM TEMPIE TRACI POPARCIE NA WŁASNE ŻYCZENIE.

eprasa.pl f94f41b4c1

TYGODNIK SOLIDARNOŚĆ

Tomasz P. Terlikowski

Małżeńska niestabilna łódź

Papież Franciszek niewątpliwie ma ogromny dar lapidarnych i chwytających istotę rzeczy wypowiedzi. Kilka takich znaleźć można także w najnowszym, skierowanym do małżonków liście „Rodzina Amoris Laetitia".

Takim określeniem głęboko zapadającym w pamięć i trafnie oddającym istotę małżeństwa jest uznanie powołania do małżeństwa za wezwanie do „kierowania łodzią niestabilną, choć bezpieczną, ze względu na rzeczywistość sakramentu, na niejednokrotnie wzburzonym morzu". Franciszek bardzo konkretnie opisuje tę rzeczywistość. „Ileż razy, podobnie jak apostołowie, macie ochotę powiedzieć, a raczej zawołać: «Nauczycielu, nic Cię to nie obchodzi, że giniemy?» (Mk 4, 38). Nie zapominajmy, że poprzez sakrament małżeństwa Jezus jest obecny w tej łodzi. On troszczy się o was, jest z wami w każdej chwili, we wzlotach i upadkach łodzi miotanej wodami. W innym fragmencie Ewangelii, pośród trudności, uczniowie widzą Jezusa zbliżającego się pośród burzy i przyjmują Go do łodzi. Podobnie i wy, gdy szaleje burza, pozwólcie Jezusowi wejść do łodzi, bo gdy «wszedł do nich do łodzi, wiatr się uciszył» (por. Mk 6, 51). Ważne, abyście razem wpatrywali się w Jezusa. Tylko w ten sposób możecie osiągnąć spokój, przezwyciężyć konflikty i znaleźć rozwiązanie wielu waszych problemów. Nie dlatego, że znikną, lecz dlatego, że będziecie mogli zobaczyć je z innej perspektywy. Jedynie powierzając się w ręce Pana, będziecie mogli żyć tym, co wydaje się niemożliwe. Drogą do tego jest uznanie własnej słabości i bezsilności, której doświadczamy w obliczu wielu sytuacji wokół nas, ale jednocześnie pewność, że dzięki temu siła Chrystusa objawia się w naszej słabości (por. 2 Kor 12, 9). To właśnie w czasie burzy apostołowie doszli do poznania godności królewskiej i boskości Jezusa, i nauczyli się w Nim pokładać nadzieję" – zaznaczył papież.

W jego liście nie zabrakło jednak także wezwania do wybaczenia, które musi w każdych okolicznościach być fundamentem każdej relacji miłości. „Nie zapominajcie, że przebaczenie leczy każdą ranę. Przebaczenie sobie nawzajem jest owocem wewnętrznej decyzji, która dojrzewa na modlitwie, w relacji z Bogiem, jako dar płynący z łaski, którą Chrystus napełnia małżonków, gdy ci pozwalają Mu działać, gdy zwracają się do Niego. Chrystus «przebywa» w waszym małżeństwie i czeka, aż otworzycie swoje serca na Niego, aby mógł podtrzymywać was mocą swojej miłości, tak jak uczniów w łodzi. Nasza ludzka miłość jest słaba, potrzebuje siły wiernej miłości Jezusa. Z Nim rzeczywiście będziecie mogli zbudować «dom na skale» (Mt 7, 24)" – wskazał Franciszek.

W liście tym jest o wiele więcej takich fragmentów. Papież wzywa młodych do odwagi w podejmowaniu wyzwania, jakim jest małżeństwo, ale także przypomina rodzicom, jak istotne jest wychowanie dzieci i na czym naprawdę ono polega. List „Rodzina Amoris Laetitia" powinniśmy przeczytać wszyscy. Naprawdę warto.

eprasa.pl f94f41b4c1

ŚWIAT WEDŁUG CHODAKIEWICZA

Krucjaty i rekonkwista

Marek Jan Chodakiewicz

Od czasu do czasu nie mamy wyjścia i trzeba się bić. Tak się zdarzało w średniowieczu i czasach nowożytnych, gdy Europa poważnie traktowała swoje chrześcijaństwo. W sensie teologicznym i politycznym odpowiedzią na dżihad była wojna sprawiedliwa. Dżihad jest agresją, wojna sprawiedliwa jest samoobroną. Staje się ona zasadną, gdy wyczerpiemy wszelkie inne narzędzia sztuki sprawowania władzy i musimy uciec się do przemocy. Idea wojny sprawiedliwej opiera się na arystotelesowskim logocentryzmie i naukach św. Augustyna oraz św. Tomasza z Akwinu, co podkreśla Roberto di Mattei.

Zwykle do obrony przed muzułmanami mobilizowano się doraźnie, rzadziej długofalowo. W pierwszym wypadku chodzi głównie o krucjatę, w drugim o rekonkwistę. Krucjata to zbrojna pielgrzymka, jednorazowa wyprawa przedsięwzięta na podstawie bulli papieskiej, ze ściśle określonym celem. Podkreślmy tutaj kluczową rolę papieża w sensie duchowym i teologicznym. Walczą natomiast wierni z laikatu. Krucjata więc jest kampanią wojenną raczej niż wojną. Z drugiej strony rekonkwista to długofalowy proces odbijania ziemi chrześcijańskiej z rąk islamskich okupantów. Dotyczyło to Europy Południowej – od Iberii przez ziemie włoskie po Bałkany.

W wąskim sensie reconquista dotyczy wyzwalania Półwyspu Iberyjskiego z rąk mahometan. Zaczęła się natychmiast, gdy w desperackim odwrocie na Pireneje chrześcijanie pod wodzą króla Pelayo (685-737) stoczyli zwycięską walkę pod Covadonga z zalewającymi ziemie hiszpańskie i portugalskie arabskimi i berberskimi najeźdźcami w 722 r. Przez następne 200 lat islam do-

eprasa.pl f94f41b4c1

minował właściwie wszędzie poza ustanowioną przez Pelayo państwem Asturias. Po nim pewne nieznaczne sukcesy przeciw dżihadowi po hiszpańskiej stronie odniósł cesarz Karol Wielki (742-814), głowa Świętego Cesarstwa Rzymskiego. To kontynuacja procesu rekonkwisty południowej Francji z rąk islamu. Jej przełomowym momentem była zwycięska bitwa, w której dziad cesarza, Charles Martel (686-741), czyli Karol Młot, zatrzymał definitywnie mahometańską potęgę między Tours a Poitiers w 732 r. A potem całkowicie oczyścił południe Francji z islamu.

Ostateczne jednak zwycięstwo chrześcijan w Iberii to kulminacja bardzo długiego procesu wyzwalania. Reconquista trwała prawie 800 lat. Ostatnia twierdza muzułmańska, Grenada, padła dopiero w 1492 r. Było to ukoronowanie cierpliwej, upartej, morderczej drogi strategicznej. Miała ona wiele faz i oblicz.

Rodrigo Díaz de Vivar

Fot. AdobeStock

Tylko w kilku przypadkach odbicie terytoriów Iberii nastąpiło w rezultacie proklamowanych przez papieży krucjat. Brali w nich udział głównie miejscowi chrześcijanie – potomkowie Rzymian i Wizygotów. Powstały nawet miejscowe zakony krzyżowe, aby prowadzić walki wyzwoleńcze. Były one mocno zdecentralizowane i sponsorowane przez lokalnych władców. W niektórych służyły nawet kobiety. Chodzi głównie o powołane i walczące między XII a XIV w. zakony takie jak portugalska Avesa, aragońska Militia Christi, Bractwo Belchite czy kastylijski Monreal oraz Alcántara, Santiago i Calatrava, które stały się z czasem autonomicznymi częściami składowymi templariuszy. Czasami dołączali się do nich goście – krzyżowcy z Europy Zachodniej. W najbardziej spektakularnym wypadku flota krzyżowców składająca się z Fryzów, Franków, Normanów, Anglosasów i Duńczyków wyzwoliła Lizbonę w 1147 r. Było to właściwie jedyne prawdziwe zwycięstwo II krucjaty, która nie potrafiła wygenerować z siebie podobnego sukcesu po przybyciu do Ziemi Świętej.

Jednak w większości przypadków miejscowi chrześcijanie wyrywali spod jarzma islamu mniejsze lub większe połacie swej ziemi dzięki cierpliwym manewrom militarnym i dyplomatycznym. Zasadniczo załamywanie się władzy centralnej muzułmańskiej wspomagało rekonkwistę. Gdy upadł kalifat umajjadzki w Kordobie, na jego miejsce powstały liczne królestwa (taifa). Chrześcijanie odnieśli liczne sukcesy przeciw nim. Szczególnie odznaczył się w tym okresie legendarny Rodrigo Díaz de Vivar (1043?-1099) zwany „El Cid". Dopiero odbudowanie kalifatu przez Almorawidów na przełomie XI i XII w. zatrzymało tymczasowo zwycięski pochód chrześcijan. Ponowny upadek kalifatu spowodował kolejne rozproszkowanie na państewka taifa, a chrześcijanie kontynuowali rekonkwistę z większym sukcesem.

Waszyngton, DC, 28 grudnia 2021 r.

Intel z DC

eprasa.pl f94f41b4c1

CO W ZWIĄZKU

NSZZ Solidarność

MARCIN KOZIESTAŃSKI

Mieczysław Jurek, przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego

Fot. Solidarność

W Szczecinie uczczono OFIARY GRUDNIA ’70

17 grudnia 1970 r. do strajkujących w Szczecinie robotników wojsko i milicja otworzyły ogień. W zamieszkach zginęło 16 osób, często przypadkowych – wracających ze szkoły czy pracy przez objęty zamieszkami teren. W 51. rocznicę tych wydarzeń odbyły się uroczystości upamiętniające bohaterów sprzed lat.

Obchody rozpoczęła Msza św. w kościele Świętego Stanisława Kostki celebrowana przez biskupa Henryka Wejmana. Później oficjalne uroczystości przeniosły się pod bramę stoczni. Tam też list od premiera Mateusza Morawieckiego odczytał wojewoda Zbigniew Bogucki. – „Władza, która mieniła się polską, strzelała do Polaków. Władza, która mieniła się ludową, strzelała do robotników. W rewolcie Grudnia ’70 Szczecin odegrał rolę wyjątkową. Okołomiejski komitet strajkowy przez kolejnych pięć dni posiadał rzeczywistą władzę nad miastem. Władzę, którą po raz pierwszy – od zakończenia wojny – odebrano komunistom” – napisał premier.

Mieczysław Jurek, przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego, odniósł historyczne wolnościowe zrywy do aktualnej sytuacji. – W 1970 roku impulsem do rewolty były wysokie podwyżki cen. Dla robotników i dołączających do nich mieszkańców miasta oznaczały one pogorszenie warun-

eprasa.pl f94f41b4c1

Fot. M. Żegliński

„Będziemy rozmawiać z francuskimi związkami zawodowymi w sprawie ich zarzutów dotyczących popierania przez Solidarność skrajnej prawicy we Francji. Absolutnie się z nimi nie zgadzamy".

Tadeusz Majchrowicz, zastępca przewodniczącego KK NSZZ „Solidarność", PAP, 19.12.2021 r.

ków życia, zubożenie rodzin, poczucie braku szacunku i uprzedmiotowienia. Naturalnym następstwem grudniowej masakry w 1970 roku był Sierpień '80. Wówczas to strajkujący, wyciągając wnioski z wcześniejszych wydarzeń, spisali postulaty i doprowadzili do podpisania pokojowych porozumień, które stały się krokami milowymi na drodze do demokracji. Sen o wolności trwał krótko, bo 13 grudnia 1981 roku generał Jaruzelski ze swoją juntą wprowadził stan wojenny. Wciąż nie ma woli, by rozliczyć tę zbrodnię. Mimo upływu lat władza wciąż nie ma woli, by zadośćuczynić ofiarom i ukarać katów. Pamiętajmy, że żadna władza, która lekceważy tak ważne sprawy, nie zasługuje na szacunek – mówił Jurek.

Na zakończenie uroczystości delegacje złożyły kwiaty pod pomnikiem poległych w Grudniu '70.

PROTEST ZWIĄZKOWCÓW I PRACOWNIKÓW KOLTARU

Związkowcy wraz z pracownikami Grupy Azoty Koltar sp. z o.o. oddział w Kędzierzynie-Koźlu pikietowali w poniedziałek, 20 grudnia, przed siedzibą firmy. Organizatorem pikiety była OM NSZZ „Solidarność" Grupy Azoty ZAK SA, do której należą również członkowie z Grupy Azoty KOLTAR sp. z o.o. oddział w Kędzierzynie-Koźlu. Pikieta była protestem przeciwko działaniom prezes Izabeli Majerskiej.

Główne postulaty pikiety to: sprzeciw wobec braku podwyżek, sprzeciw wobec ograniczania działalności związkowej, zamiarów zwolnienia z pracy przewodniczącego Organizacji Oddziałowej w Koltarze, podjętych działań zastraszających pracowników i związkowców w Koltarze. Dyrektor Izabela Majerska nie wyszła do pikietujących, przyglądała się im jedynie z okna.

W pikiecie uczestniczyło około 30 członków NSZZ „Solidarność" na czele z zastępcą przewodniczącego Zarządu Regionu Grzegorzem Adamczykiem, przewodniczącym Rady Oddziału Zarządu Regionu Śląska Opolskiego w Kędzierzynie-Koźlu Mariuszem Pilichowskim. Była to jedynie pikieta ostrzegawcza. Kolejna pikieta, o zasięgu regionalnym, odbędzie się najprawdopodobniej w styczniu lub lutym.

APEL DO PREMIERA RP

Krajowy Sekretariat Budownictwa i Przemysłu Drzewnego NSZZ „Solidarność" wraz ze ZZ „Budowlani" i branżowymi organizacjami pracodawców wystosowali apel do premiera Mateusza Morawieckiego o obronę sektora produkującego materiały budowlane.

Konieczności ograniczenia emisji CO_2 przez polski przemysł wyrobów budowlanych pociąga za sobą olbrzymie inwestycje i zwiększenie zapotrzebowania na energię elektryczną. Obecny poziom cen energii i paliw powoduje, że cała branża budowlana stoi w obliczu poważnego problemu, którego konsekwencje dotkną całą polską gospodarkę. Wzrost cen wyrobów budowlanych przełoży się bezpośrednio na wzrost cen nieruchomości, co zmniejszy ich dostępność, w szczególności dla mniej zamożnych Polaków lub osób młodych, które chcą zamieszkać we własnym lokum i założyć rodzinę. Jak ważnym elementem gospodarki każdego kraju jest sektor budowlany, jak duży generuje popyt w innych gałęziach ekonomii, nikogo nie trzeba przekonywać.

W związku z tym strona społeczna zwróciła się do premiera RP o spotkanie w jak najszybszym terminie i rozmowy na temat objęcia sektora tarczą antyinflacyjną.

M.K.

Kalendarium Solidarności

6.01.1989 – Odbywa się pierwsze z serii spotkań, w których biorą udział: ze strony rządowej Stanisław Ciosek, kościelnej ks. Alojzy Orszulik i opozycyjnej Tadeusz Mazowiecki, dotyczące ponownej legalizacji NSZZ „S" – warunku przystąpienia przez opozycję do rozmów przy Okrągłym Stole.

eprasa.pl f94f41b4c1

„Za chleb i wolność, i nową Polskę”

Od lewej: Grzegorz Adamowicz, przewodniczący Zarządu Regionu Elbląskiego, Piotr Duda, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”

Fot. autor

W wyniku protestów na Wybrzeżu w grudniu 1970 r. zginęło 41 robotników, **trzech z nich było mieszkańcami Elbląga**.

Mateusz Kosiński

15 grudnia przy Dworcu Gdańskim postrzelony śmiertelnie w głowę przez funkcjonariusza MO został elblążanin Waldemar Rebinin, kierowca karetki pogotowia. Miał 26 lat, osierocił dwoje dzieci. 17 grudnia p został zastrzelony przez żołnierzy LWP w Gdyni przybyły tam do pracy Zbyszek Godlewski. Ciało zabitego młodego mężczyzny zostało poniesione na drzwiach. Godlewski zapisał się w historii jako Janek Wiśniewski – bohater ballady autorstwa Krzysztofa Dowgiałły. Trzecim elblążaninem zamordowanym w grudniu 1970 r. był Tadeusz Sawicz, który został trafiony przez milicyjną kulę, gdy wychodził z baru mlecznego przy ul. 1 Maja w Elblągu. Pozostawił ciężarną narzeczoną, tydzień później miał odbyć się jego ślub. Mimo upływu lat mieszkańcy Elbląga pamiętają o poległych robotnikach.

Nierozliczone zbrodnie

– Dziękuję za wasze świadectwo historyczne, mimo że dzisiaj mija 51 lat od tamtych wydarzeń. Wy, jak zawsze co roku, w tym miejscu, przed tym pomnikiem, nie dlatego, że tak wypada, tylko z potrzeby serca, by dać świadectwo historyczne, jesteście tutaj – powiedział podczas uroczystości rocznicowych pod Pomnikiem Ofiar Grudnia 1970 r. Piotr Duda, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. – My doskonale o tym wiemy, że to były tragiczne wydarzenia, traumatyczne przeżycia protestujących i ich rodzin. Bo przecież w tamte grudniowe dni 1970 r. dokonano zbrodni na narodzie polskim. Komuniści zabijali Polaków tylko dlatego, że chcieli wolności, że chcieli godnie żyć, że chcieli za ciężką pracę utrzymać siebie i swoją rodzinę. Te tragiczne wydarzenia ze Szczecina, Słupska, Gdańska, Gdyni i Elbląga były wielkim krokiem ku wolności, która otworzyła nam drogę w 1980 r. – zaznaczył szef Solidarności, nie zapominając o sprawcach tamtych wydarzeń. – Tu, pod tym pomnikiem, można powiedzieć: jest jedna osoba, która łączy grudzień 1970 i stanu wojennego 1981 r. Nazywa się zbrodniarz Jaruzelski, który i w 1970 r., i także w 1981 r. wydawał rozkazy, by mordować swoich rodaków. O tym musimy pamiętać, tę pamięć musimy przekazywać młodym pokole-

eprasa.pl f94f41b4c1

niom. Te zbrodnie nie zostały rozliczone. W 1970 r. nocami grzebano naszych bohaterów, a Jaruzelski w obecności byłych prezydentów pochowany został w Alei Zasłużonych na Powązkach. To ma być dziejowa sprawiedliwość? Nie! Dlatego musimy przynajmniej pamiętać o bohaterach roku 1956, 1970 i 1981 r. – dodał Piotr Duda.

W trakcie uroczystości przemawiał również Grzegorz Adamowicz, przewodniczący Zarządu Regionu Elbląskiego NSZZ „Solidarność". – Koniec dekady lat 60. XX w. w Polsce był okresem coraz bardziej pogarszającej się sytuacji społeczno-gospodarczej. Propaganda komunistyczna stwarzała obraz tzw. małej stabilizacji, której daleko było do rzeczywistości. 12 grudnia 1970 r. ogłoszono podwyżki cen towarów, w tym produktów spożywczych. Wybuchły protesty robotnicze w kilku miastach Wybrzeża. Pierwszym było miasto Gdańsk, w dniu 14 grudnia 1970 r. rozpoczął się strajk w Stoczni im. Lenina. Robotnicy domagali się zniesienia podwyżek i zmian personalnych w kierownictwie partii. W następnych dniach do protestów przyłączały się inne miasta: Słupsk, Elbląg, Gdynia – usłyszeliśmy. – W związku z coraz bardziej napiętą sytuacją obradujący najwyższy sztab kryzysowy w Warszawie, pod przewodnictwem Władysława Gomułki, podjął decyzję o zezwoleniu na użycie broni wobec demonstrantów. Padły haniebne słowa na zebraniu egzekutywy KW: „Mamy do czynienia z kontrrewolucją, a z kontrrewolucją trzeba walczyć przy pomocy siły. Jeżeli zginie nawet 300 robotników, to bunt zostanie zdławiony". Przeciwko robotnikom wojsko otworzyło ogień. Do demonstrantów strzelano z ziemi i powietrza. Milicja i służby więzienne z niezwykłą brutalnością traktowały zatrzymanych. Zamordowanych chowano na cmentarzach nocami, po cichu i w tajemnicy – mówił Grzegorz Adamowicz.

Medal, który przywoła pamięć

Uroczystości rozpoczęła Msza Święta w katedrze św. Mikołaja w Elblągu, podczas której córce Mariana Sawicza wręczono nowo ustanowiony przez Region Elbląski NSZZ „Solidarność" Medal Pamiątkowy „Janka Wiśniewskiego". Medal stanowi krążek wykonany w kolorze antycznego srebra. Na awersie przedstawiona jest podobizna Zbigniewa Godlewskiego. Obok podobizny umieszczony jest krzyż z datą śmierci: 17.12.1970 godz. 08.00. Poniżej znajduje się półwieniec wykonany z gałązek drzewa iglastego, nawiązujący do symboliki wieńca adwentowego z zielonymi gałązkami stanowiącymi symbol życia wiecznego. Na górze krążka widnieje napis „Zbigniew Godlewski". Nawiązując do słów ballady o Janku Wiśniewskim, na rewersie umieszczono dwa ostatnie wersy piosenki: „Za chleb i wolność, i nową Polskę, Janek Wiśniewski padł!". Pośrodku krążka znajduje się wizerunek Pomnika Ofiar Grudnia '70 w Gdyni, a poniżej biało-czerwone wypełnienie symbolizujące barwy narodowe. Medal zawieszony jest na wstążce w kolorach flagi miasta Gdyni, o dwóch pionowo ułożonych polach, barwy białej po prawej i turkusowej po lewej stronie, symbolizujących niebo i morze. Na polu turkusowym, w jego środkowej części, przebiega równolegle do bocznej krawędzi wstążki wąski biały pasek symbolizujący przybój fali morskiej oraz czarny, będący kolorem żałoby po ofiarach masakry na Wybrzeżu. Autorem medalu jest Dariusz Demski. – W 1970 r. miałem trzynaście lat, pamiętam dzień, w którym zginął Marian Sawicz. Jadłem obiad w barze mlecznym w tym samym czasie co Sawicz. Znaliśmy się. Wyszedłem 10 minut wcześniej, zanim doszedłem do domu – padły strzały. Następnego dnia dowiedziałem się, że zginął Sawicz. To mogłem być ja. Wstrząsnęło to mną i od tego czasu mogłem tylko nienawidzić komuny. Dlatego ustanowienie tego medalu jest dla mnie tak ważne – usłyszałem od Grzegorza Wołoszczaka, pomysłodawcy medalu, członka Komisji Odznaczenia, przedstawiciela Związku Kombatantów i Osób Represjonowanych RP w Gdyni.

Kibice Olimpii Elbląg odpalili race

Fot. autor

eprasa.pl f94f41b4c1

POD PATRONATEM „TS”

Piosenki stanu wojennego

Fot. materiały prasowe

W Łodzi w 40. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego w Polsce odbył się **finał konkursu muzycznego** „Piosenki stanu wojennego”, zorganizowanego już po raz dwunasty przez Międzyregionalną Sekcję Oświaty i Wychowania Ziemi Łódzkiej NSZZ „Solidarność”.

Marcin Koziestański

Konkurs, jak co roku, skierowany był do młodzieży szkół podstawowych (siódmych i ósmych klas) oraz ponadpodstawowych województwa łódzkiego. W eliminacjach udział wzięło kilkudziesięciu uczniów. Przesłuchania oraz koncert finałowy, podobnie jak w latach ubiegłych, zorganizowane zostały w Ogólnokształcącej Szkole Muzycznej im. H. Wieniawskiego w Łodzi. Młodzież prezentowała utwory z czasów stanu wojennego w Polsce bądź powstałe później, ale tematyką nawiązujące do tamtego okresu. – Nasza inicjatywa ma na celu wzbogacenie oferty edukacyjnej dla młodzieży, stanowi swoistą lekcję historii, przypomina miniony okres reżimu komunistycznego w Polsce. W atrakcyjnej formie pragniemy przybliżyć młodemu pokoleniu trudne czasy, w jakich żyli ich rodzice i dziadkowie – relacjonował wydarzenie Roman Laskowski, przewodniczący NSZZ „Solidarność” MSOiW ZŁ.

Młodzież tradycyjnie sięgnęła po znane utwory z repertuaru J. Kaczmarskiego, J. Pietrzaka, J. Wójcickiego, P. Gintrowskiego. Nie zabrakło też takich autorów jak Romuald Bobkowski, Andrzej Michorzewski, ks. Karol Dąbrowski.

Pierwsze miejsce wśród szkół ponadpodstawowych w kategorii zespół zajęli uczniowie z XXXII LO w Łodzi ex aequo: Julia i Wiktoria Łukasiak za utwór „Tango na dwa głosy” oraz Kacper Babiuch i Kacper Słomkowski, którzy wykonali „Psalm stojących w kolejce”. W kategorii solo zwyciężyła Adrianna Włodarczyk z II LO w Wieluniu, która zaprezentowała „Arahję” Kultu. Drugie miejsce przypadło Jagodzie Stasiarczyk z II LO w Łowiczu za utwór „Tango na orkiestrę i jeszcze jeden głos”. Trzecie miejsce zostało przyznane Larze Hidane z XXXI LO w Łodzi za utwór „Psalm stojących w kolejce”.

W kategorii szkół podstawowych jury również przyznało dwa pierwsze miejsca. Najlepiej zaprezentowali się: Zofia Legierska z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 8 w Tomaszowie Mazowieckim, która zaśpiewała „Reżimowe tango”, oraz Michał Olszak z Centrum Zajęć Pozaszkolnych nr 2 w Łodzi, który wykonał „Modlitwę o wschodzie słońca”. Drugie miejsce przypadło Karolinie Jelińskiej ze Szkoły Podstawowej im. T. Kościuszki w Kociszewie za prezentację utworu „Nie chcemy komuny”, zaś trzecie Maciejowi Jakubiakowi ze Szkoły Podstawowej im. J. Piłsudskiego w Gałkowie Dużym za interpretację „Murów”.

Patronat medialny nad wydarzeniem sprawował „Tygodnik Solidarność”.

eprasa.pl f94f41b4c1

PanDa wyższe wynagrodzenie

Zielonogórska Solidarność powołała Regionalny Sztab Strajkowy. Ma on koordynować **wszystkie spory zbiorowe** prowadzone na terenie regionu.

Marcin Koziestański

Powodem powołania sztabu strajkowego są spory zbiorowe i unikanie negocjacji płacowych w jednostkach starostw powiatowych w Zielonej Górze oraz Żarach. Chodzi o podwyżki rzędu 500 złotych na osobę. Jak poinformował na konferencji prasowej przewodniczący Zarządu Regionu Zielonogórskiego NSZZ „Solidarność" Bogusław Motowidełko, obecnie płace we wspomnianych starostwach kształtują się na poziomie 3500 złotych brutto. Zapowiedział też wejście w ostrzejszy spór z zarządami tych dwóch powiatów.

„Prezydium Zarządu Regionu NSZZ « Solidarność » w Zielonej Górze postanowiło z dniem 30 listopada 2021 r. powołać Regionalny Sztab Strajkowy w następującym składzie: Bogusław Motowidełko, Dariusz Liniart, Krzysztof Sobczak, Bożena Pierzgalska, Jolanta Sienkiewicz, Mirosław Trubacz, Robert Jusis oraz Michał Kukuła. Zadaniem Regionalnego Sztabu Strajkowego jest koordynowanie prowadzonych sporów zbiorowych dot. wzrostu wynagrodzeń w Starostwie Zielonogórskim i Żarskim, Urzędzie Miasta Żary oraz w innych zakładach pracy na terenie Regionu Zielonogórskiego" – czytamy w decyzji nr 42/NK/2021 Prezydium Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność".

Akcja prowadzona przez regionalne struktury „S" nosi nazwę „PANDA", a na jej logo znajduje się niedźwiadek panda i hasło „PanDa wyższe wynagrodzenie". Do akcji przystąpiła większość pracowników jednostek samorządowych powiatu żarskiego i zielonogórskiego, wysyłając listy do starostów i wojewody jako przedstawiciela rządu w województwie lubuskim. Ponadto listy wsparcia wysyłają też pracownicy innych firm i zakładów przemysłowych z terenu Zielonej Góry i okolic, wzywając zarząd powiatu do podjęcia rokowań.

– Na obecnym etapie zarząd powiatu zielonogórskiego podjął uchwałę o podwyżce w kwocie 350 zł. My nadal czekamy na rokowania na temat kwoty 500 zł – poinformował na konferencji prasowej przewodniczący Motowidełko.

POWODEM POWOŁANIA SZTABU STRAJKOWEGO SĄ SPORY ZBIOROWE I UNIKANIE NEGOCJACJI PŁACOWYCH W JEDNOSTKACH STAROSTW POWIATOWYCH.

eprasa.pl f94f41b4c1

W okresie noworocznym warto szukać pracy

Czy końcówka roku i początek nowego to czas **odpoczynku** dla rekruterów? Okazuje się, że niekoniecznie.

Marcin Koziestański

— Okres świąteczny to moment, w którym kandydaci często odpuszczają sobie wysyłanie CV – przyznaje Agnieszka Śladkowska, twórca Gorilla Job, firmy wspierającej kandydatów na rynku pracy.

– Jeżeli faktycznie potrzebujemy pracy, to trzy tygodnie opóźnienia to bardzo dużo i nie warto sobie czegoś takiego robić. Zawsze mówię, że jeśli firma jest gotowa wystawić ofertę pracy, to nie robi tego bezcelowo. Warto więc aplikować, szczególnie że w okresie od połowy grudnia jest dużo mniej kandydatów – dodaje.

To oznacza, że konkurencja jest mniejsza i często łatwiej dostać pracę. – Sama prowadzę teraz kilka procesów rekrutacji i jestem gotowa zatrudnić kogoś nawet 23 grudnia – mówi Agnieszka Śladkowska. – W rekrutacji najważniejsze, najbardziej aktywne, a także chaotyczne działania rekruterów odbywają się mniej więcej 10-7 dni przed końcem miesiąca, ponieważ każdy kolejny „pierwszy" oznacza kolejny okres wypowiedzenia, który mają kandydaci – podkreśla.

Jak zwraca uwagę ekspertka, najczęściej jest tak, że kandydaci mają miesięczny, a czasem nawet trzymiesięczny okres wypowiedzenia. – Jeśli poinformujemy kogoś nie np. 27 grudnia, ale 3 stycznia o pracy, to taka osoba będzie mieć dodatkowy miesiąc wypowiedzenia. Dlatego rekruterzy wykonują nerwowe ruchy właśnie pod koniec miesiąca – tłumaczy Agnieszka Śladkowska. Z drugiej strony ofert pod koniec roku jest mniej. – Ale jeśli pracy nie mamy, to każdy tydzień opóźnienia może wygenerować dodatkowy stres – dodaje twórca Gorilla Job.

WARTO APLIKOWAĆ, SZCZEGÓLNIE ŻE W OKRESIE OD POŁOWY GRUDNIA JEST DUŻO MNIEJ KANDYDATÓW.

AUDYCJA „GŁOS PRACOWNIKA"

Radio Gdańsk

Chcesz wiedzieć, jakie masz prawa i obowiązki jako pracownik? Jak negocjować z pracodawcą? Jakie są tendencje na rynku pracy? Gdzie łamane są prawa pracownicze? I co wtedy zrobić? To tylko część tematów, którymi zajmują się reporterzy Radia Gdańsk. Nowa audycja „Głos pracownika" w każdy **poniedziałek o godz. 14.20**, a także na stronie www.radiogdansk.pl.

Audycja „Głos pracownika" powstaje we współpracy z „Tygodnikiem Solidarność".

eprasa.pl f94f41b4c1

Fot. arch.

Najlepsi odchodzą!

Herosi współczesnych czasów. Bohaterowie w służbie Ojczyzny. Wierni zasadom i ideom Solidarności. Wygrali z totalitaryzmem komunistycznym. Wygrali ze swoimi prześladowcami z SB. Niestety, ale czas nie był ich sprzymierzeńcem i kończy się Ich droga. Czas gasi świeczkę życia.

6 grudnia br. zmarł Grzegorz Popielczyk, jeden z wielu bezimiennych bohaterów Solidarności, bez których nie byłoby wolnej i niepodległej Polski, przewodniczący Oddziału Miejskiego „S" w Żyrardowie w latach 1980-1991.

Grzegorz rozpoczął swoją przygodę z Solidarnością od założenia w połowie września 1980 r. Komisji Zakładowej NSZZ „S" w Oddziale PKS w Żyrardowie. Znał ogrom oczekiwań Polaków, znał też przerażający poziom i beznadziejne warunki życia mieszkańców Żyrardowa. Działalność na niwie miejskiej rozpoczął w październiku 1980 r. Do podstawowych zadań i postulatów „S" należała ciągła walka o lepsze zaopatrzenie w artykuły spożywcze. Grzegorz był negocjatorem i przewodził stronie „S". Apogeum niepokojów i determinacji załóg pracowniczych nastąpiło w październiku 1981 r. Negocjacje z ówczesną władzą zakończyły się fiaskiem. Od połowy października 1981 r. trwał strajk we wszystkich zakładach w Żyrardowie. Trzytygodniowy strajk zakończył się podpisaniem porozumienia z władzami województwa skierniewickiego oraz Żyrardowa.

13 grudnia 1981 r. Grzegorz razem ze swoją żoną Jadwigą został internowany i przewieziony do więzienia w Łowiczu. Tu za odmowę podpisania współpracy z SB został osadzony w celi z powybijanymi szybami, a na zewnątrz panował tęgi mróz (-20 st. C). Przez trzy dni musiał być w ciągłym ruchu, inaczej po prostu by zamarzł. Był krańcowo wychłodzony i wyczerpany. Skutkiem tego była ciężka choroba i przyznanie renty inwalidzkiej.

Po powrocie z internowania założył grupę, która przez okres stanu wojennego prowadziła czynną działalność opozycyjną. Wtedy rozpoczęły się w jego domu liczne rewizje i zatrzymania. Działalność dotyczyła między innymi kolportażu ulotek, układanie krzyża z kwiatów oraz uruchomienia w Żyrardowie radia „S".

W 1983 r. rodzina została objęta całodobową inwigilacją. Agenci byli wszędzie, nawet podczas spacerów w lesie. Celem było zastraszenie i umęczenie.

Grzegorz razem z koleżankami i kolegami uczestniczył w pogrzebie ks. Jerzego Popiełuszki. Brał udział w spotkaniach i manifestacjach organizowanych przez podziemną „S" w Warszawie.

SB w 1985 r. postawiła Grzegorza w stan oskarżenia za kolportaż ulotek dotyczących podwyżek cen, braku wolności związkowej oraz przedłużeniu czasu pracy. Początkowo Sąd Rejonowy orzekł rok więzienia. Jednak ze względu na zły stan zdrowia nie doszło do aresztowania, a apelacja do Sądu Wojewódzkiego przyniosła karę w zawieszeniu.

W 2012 r. Grzegorz Popielczyk nie zgodził się na odznaczenie Krzyżem Oficerskim Orderu Zasługi Rzeczpospolitej Polski oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi Rzeczpospolitej Polski za internowanie i działalność związkową. Powodem była ówczesna władza pod rządami PO, której przewodził Bronisław Komorowski.

Z okazji 100-lecia Miasta Żyrardowa został uhonorowany dyplomem i medalem za napisanie chlubnej karty w historii miasta.

Grzegorzu! Żyłeś zgodnie z najlepszymi zasadami i ideami. Polska i Polacy byli dla Ciebie najważniejsi!

Cześć i chwała bohaterom! Cześć Jego Pamięci!

Rada Oddziału Żyrardów NSZZ „Solidarność"

eprasa.pl f94f41b4c1

NIE MOGĄ zwolnić niezaszczepionych

Sejm pracuje nad poselskim projektem ustawy o szczególnych rozwiązaniach zapewniających możliwość prowadzenia działalności gospodarczej w czasie epidemii COVID-19. Według niego pracodawca może poprosić o informację na temat tego, czy pracownik jest zaszczepiony, ma status ozdrowieńca lub posiada negatywny test na obecność koronawirusa. Jednak pracownik nie musi mu takiej informacji udzielić. **I nie powinien ponieść za to konsekwencji w postaci jakiejkolwiek kary czy zwolnienia z pracy**.

Barbara Michałowska

Fot. Adobe Stock

eprasa.pl f94f41b4c1

Najwięcej emocji w złożonym 14 grudnia w sejmie projekcie wzbudza umieszczona w nim możliwość żądania przez pracodawcę od pracownika lub osoby pozostającej z nim w stosunku cywilnoprawnym okazania informacji o posiadaniu ważnego negatywnego wyniku testu diagnostycznego w kierunku SARS-CoV-2, informacji o przebytej infekcji wirusa, lub wykonaniu szczepienia przeciwko COVID-19. „Intencją projektodawcy jest umożliwienie pracodawcy sprawowanie rzeczywistej kontroli nad ryzykiem wystąpienia infekcji wirusa SARS-CoV-2 powodującego chorobę COVID-19 w zakładzie pracy" – piszą w uzasadnieniu autorzy projektu.

Nie szczepisz się, jesteś delegowany

Projekt ustawy daje także pracodawcom możliwości delegowania pracowników lub współpracowników do pracy poza stałe miejsce pracy lub do innego rodzaju pracy w sytuacji, gdy pracownik lub współpracownik przekazał informacje o braku zaszczepienia, braku przebycia infekcji SARS-CoV-2 lub w przypadku posiadania pozytywnego wyniku testu. „Pozwoli to zapewnić pracodawcy bezpieczne warunki pracy, a także ułatwi organizowanie wykonywania tej pracy przez pozostałych pracowników lub osób pozostających w stosunku cywilnoprawnym z tym pracodawcą w zakładzie pracy" – piszą inicjatorzy ustawy. I dodają, iż ponieważ możliwość weryfikacji stanu zdrowotnego pracowników przez pracodawcę traktuje się jako prawo, to osoba, która odmawia przekazania powyższych informacji, traktowana będzie jako osoba niezaszczepiona, nieposiadająca statusu ozdrowieńca lub aktualnego negatywnego wyniku testu.

Projekt ustawy wprowadza także rozwiązania w zakresie możliwości wykonywania przez pracownika (lub osoby pozostającej w stosunku cywilnoprawnym z pracodawcą) nieodpłatnych testów w kierunku SARS-CoV-2, w tym finansowanych ze środków publicznych. „Rzeczpospolita" zaś dodaje, że nieoficjalnie rozważa się wprowadzenie możliwości bezpłatnego testowania się zatrudnionych co 72 godziny.

Można uniknąć lockdownu

To ważne dla pracodawców rozwiązania, ustawa ma bowiem wprowadzić także niepodleganie przez firmy ograniczeniom wprowadzanym w związku ze stanem epidemii lub zagrożenia epidemicznego w przypadku świadczenia usług przez pracowników lub współpracowników i na rzecz osób posiadających negatywny wynik testu, ozdrowieńców i zaszczepionych. W związku z tym usługodawca będzie mógł żądać od klienta okazania dokumentu, że należy on do którejś z powyższych grup. Osobę, która odmawia okazania powyższych dokumentów, traktować się będzie jako osobę niezaszczepioną przeciwko COVID-19, nieposiadającą statusu ozdrowieńca lub nieposiadającą aktualnego negatywnego wyniku testu.

W projekcie wprowadzono także możliwość nałożenia przez kierownika podmiotu wykonującego działalność leczniczą obowiązku zaszczepienia się na pracowników lub osoby z nim współpracujące. Tę grupę pracowników więc będą obowiązywały inne zasady niż pozostałych zatrudnionych.

Test zamiast szczepienia?

– Projekt dotyczący uprawnień covidowych dla pracodawców został przygotowywany z poszanowaniem różnych punktów widzenia. Jeżeli ktoś nie chce się szczepić, to nie będzie musiał, bo będzie mógł wykazywać się ujemnym testem, wykonanym za darmo – powiedział minister zdrowia Adam Niedzielski w Programie I Polskiego Radia, komentując projekt.

Obecny kształt projektu wydaje się więc być wynikiem kompromisu pomiędzy tymi, którzy odmawiają szczepienia i twierdzą, że nieszczepieni powinni mieć (także w zakładach pracy) dokładnie takie same prawa (i ewentualne ograniczenia), jak te osoby, które szczepieniu się poddały, a zwolennikami zdecydowanych rozwiązań ograniczających w sytuacji zaostrzenia sytuacji epidemicznej niektórych praw osób niezaszczepionych.

> Zaszczepić się warto po to, by nasza firma **nie musiała mieć przestojów** spowodowanych ewentualnymi lockdownami.

Jeśli ustawa wejdzie w życie, jakie konsekwencje będzie w praktyce niosła dla pracowników? Jeśli nie pracujemy w podmiocie wykonującym działalność leczniczą, nikt nie będzie mógł zmusić nas do zaszczepienia się. Ale jeżeli tego nie zrobimy, pracodawca będzie mógł delegować nas do innego miejsca lub innego rodzaju pracy. Zaszczepić się warto po to, by nasza firma nie musiała mieć przestojów spowodowanych ewentualnymi lockdownami. Szczepienia są też jednak wygodne dla nas jako konsumentów, ponieważ usługodawca w określonych sytuacjach będzie mógł prowadzić działalność jedynie na rzecz tych zaszczepionych, ozdrowieńców lub osób z negatywnym testem.

Ustawa zakłada, że pracownik za brak szczepienia albo odmowę informacji, czy się zaszczepił, nie będzie mógł być zwolniony ani zostać ukarany w jakikolwiek inny sposób. Pytanie, czy pracodawca nie będzie wykorzystywał zdobytej wiedzy poza prawem. To pokazać może jedynie praktyka już po wprowadzeniu uchwały w życie.

eprasa.pl f94f41b4c1

KARUZELA Z BLOGERAMI

rosemann

BĄDŹCIE GOTOWI!

Wychodząc z pracy ostatni raz w minionym 2021 roku, mojemu szefowi (i nie tylko jemu) wśród wielu życzeń życzyłem i tego, by ten nadchodzący rok niczym nas już nie zaskoczył.

– Ależ niech zaskakuje – odpowiedział szef. – Ważne, abyśmy my byli na to wszystko gotowi.

Rzeczywiście ostatni rok i ten, który był przed nim, wiele nas nauczyły. Przede wszystkim kazały nam doświadczać rzeczy i zjawisk, które ostatnim pokoleniom, przynajmniej w naszym statecznym Starym Świecie, nawet się nie śniły. Wystawiając na próbę zarówno naszą odporność na przeciwności, jak i wyobraźnię. Równocześnie ucząc nas pokory wobec sił, które zdawały się nam już dawno pokonane i okiełznane.

Z jednej więc strony mamy prawo myśleć, że gorzej już być nie może, bo zetknęliśmy się z taką skalą przeciwności, która choćby na zasadach prawdopodobieństwa nie ma prawa szybko ponownie się pojawić.

Z drugiej jednak przekonaliśmy się, że słowo „niemożliwe" ostatnimi czasy mocno się zdewaluowało.

Jak w znanym starym dowcipie o pesymiście twierdzącym, że gorzej już być nie może i optymiście twierdzącym, że owszem, może.

Na tym dzisiejszym ostrym zakręcie, którego końca tak niecierpliwie wyglądamy, znaleźliśmy się po bardzo długiej i bardzo łagodnej podróży, zupełnie nieświadomi grozy, jakiej doznamy. Tych, którzy pamiętają opresje podobne do tych, które nas spotykają i które majaczą w złowrogich zapowiedziach, żyje naprawdę niewielu. Dla nich zresztą nasze czasy wobec tego, co oni przeżyli, muszą wydawać się okresem wyjątkowo spokojnym, wręcz sielankowym. Nie mają więc potrzeby ani ochoty zostać u swego schyłku Kasandrami wieszczącymi zagładę. Ich perspektywa jest zupełnie inna.

Fot. Adobe Stock

A my? A ci, co są za nami i mają przed sobą jeszcze większy kawałek życia?

Niby nikt nikomu nie gwarantował, że życie od początku do końca będzie łatwe. Ale na tym mniej więcej polega, czy też polegał rozwój cywilizacji, żeby tak właśnie było. Kiedyś czytałem (prawdziwą czy nie) relację o holenderskiej szkole, która do tego stopnia miała chronić uczące się w niej dzieci od stresu, że nie było w niej nawet żadnych ostrych krawędzi. Nie mówiąc o negatywnych ocenach czy uwagach co do zachowania. Natomiast był wśród jej absolwentów, kompletnie nieotrzaskanych z najmniejszymi choćby przeciwnościami, niezwykle wysoki odsetek samobójców.

I teraz z takiej życiowej „szkoły bez kantów" wypadamy z impetem wprost w przełom XX i XXI wieku z naszą własną „hiszpanką" i z niewiele zmienionym „koncertem mocarstw".

Oczywiście trzymam się wersji, że Bóg Hioba doświadczał tylko do czasu, by potem nagrodzić, ale na nadchodzący rok wolę zdecydowanie życzenia „serdeczne" od „gorących". Wracając więc do tych życzeń, które przywołałem na samym początku, nie mogę wykluczyć, że i nadchodzący 2022 rok czymś nas niemile i mocno zaskoczy. Dlatego życzę nam wszystkim, byśmy byli gotowi! Na wszystko!

eprasa.pl f94f41b4c1

TYGODNIK SOLIDARNOŚĆ

Cezary Krysztopa

Z Nowym Rokiem dajcie mi spokój, ale życzenia złożę

Zawsze zastanawiałem się, z czego ludzie się cieszą na okazję „Nowego Roku”? Bo są starsi? Bo przypomina im o przemijaniu? Bo cyferki w kalendarzu się zmieniły? No nie wiem, mnie to raczej nieco stresuje.

Zwykle z tej okazji myślę sobie tak. No może jeszcze, bo ja wiem, ze trzydzieści razy dostanę maszynkę do golenia na urodziny. Załóżmy z dziesięć razy kupię sobie nową zimową kurtkę. Butów kupię trochę więcej, na różne pory roku. Kilkanaście razy operator telefonii komórkowej wymieni mi aparat, za każdym razem wkurzając mnie obietnicą „nowych warunków” gorszych od obietnicy, jakie składa nowym abonentom. Może dzieci pozwolą mi jeszcze przeczytać jakieś książki. Może zmienimy jeszcze kilka razy samochód (oczywiście na używany, nigdy nie miałem talentu do robienia pieniędzy), kto wie, może uda mi się wybudować dom. I co?

Ano skończą się „Nowe Roki”. W jakimś sensie będą musiały mi wystarczyć stare. Naturalna i nieuniknioną kolej rzeczy, ale jakże łatwiejsza do zaakceptowania w przypadku innych niż we własnym. Konsekwencja upływania kolejnych „Nowych Roków”, która niczym upiorne tykanie zegara tykającego raz w roku, w swej istocie nie wydaje mi się niczym radosnym.

No ale ja zawsze byłem jakiś dziwny. Inni się cieszą. Tańczą, piją, strzelają fajerwerkami, wychodzą na ulice, gdzie padają sobie w ramiona. Z tej okazji wydaje się mnóstwo pieniędzy. Indywidualnie na kreacje i imprezy i instytucjonalnie, na koncerty, transmisje... Juhu! Czas upływa! Hura! Wszyscy umrzemy! Bawmy się i tańczmy!

Dostrzegam natomiast jakiś sens w składaniu noworocznych życzeń. Bo i do życzenia sobie dobrze każda okazja jest dobra, a i jeśli już mamy jakąś cezurę, to może i rzeczywiście ta akurat okazja jest lepsza od innych. Dlatego i ja chciałbym wszystkim Czytelnikom „Tygodnika Solidarność” i portalu Tysol.pl złożyć noworoczne życzenia.

Chciałbym Wam wszystkim, Drodzy Czytelnicy, z całego serca życzyć, żeby rok 2022 nie był gorszy od 2021. Niewiele bowiem, jak na razie, wskazuje na to, że miałby być lepszy. A już rok upływający ostro przećwiczył nas globalnie skutkami epidemii, której naturę i mechanizmy być może kiedyś zrozumiemy, a być może nie. Postraszył nas również cieniem wojny ze Wschodu, która mimo wszystko wydawała się dość nieprawdopodobna. Postraszył nas atakami z niespodziewanych stron i czasem trochę smutno zaskakującymi dziurami w burtach naszej łodzi.

Ale wiecie co? Życzę i Wam, i sobie, żebyśmy potrafili mimo wszystko zachować do tego dystans. Żebyśmy pamiętali, że nie składamy się tylko z tego, co telewizje czy internet nakładą nam do głowy. Że jesteśmy ludźmi w sensie znacznie bogatszym, że nie składamy się wyłącznie z „poglądów politycznych” czy „zestawów światopoglądowych”. Że składają się na nas osobiste doświadczenia, książki, które przeczytaliśmy, nasze zwycięstwa i porażki. To, co nas zachwyciło, i to, co bardzo nam się nie spodobało.

Tak, żebyśmy byli w stanie porozmawiać nawet z kimś, z kim się nie zgadzamy.

eprasa.pl f94f41b4c1

PRAWO

Podatek A KRYPTOWALUTA

W związku z tym, że niedawno zacząłem interesować się inwestycjami na rynku kryptowalut, chciałem zapytać o dwie kwestie. Po pierwsze, czy kryptowaluta jest tym samym co waluta wirtualna, **czy jest jakoś zdefiniowana w prawie polskim**? I czy od każdej transakcji kryptowalutami, jakich dokonałem, mam obowiązek zapłacić podatek?

Tomasz Oleksiewicz, radca prawny

Przede wszystkim odpowiedź należy zacząć od wyjaśnienia definicji kryptowaluty. W prawie europejskim wcześniej niż w Polsce dokonano zdefiniowania kryptowaluty, ponieważ w 2015 roku w Dyrektywie Parlamentu Europejskiego i Rady UE 2015 (849) z 20 maja 2015 r. zdefiniowano walutę wirtualną. Natomiast w systemie prawa polskiego do połowy 2018 r. nie było legalnej definicji kryptowaluty. Definicja ta została zawarta dopiero w ustawie z 1 marca 2018 r. o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy oraz finansowaniu terroryzmu (Dz.U. z 2021 r. poz. 1132 z późn. zm.). Według prawa polskiego przez walutę wirtualną rozumie się cyfrowe odwzorowanie wartości, które nie jest prawnym środkiem płatniczym emitowanym przez NBP, zagraniczne banki centralne lub inne organy administracji publicznej, międzynarodową jednostką rozrachunkową ustanawianą przez organizację międzynarodową i akceptowaną przez poszczególne kraje należące do tej organizacji lub z nią współpracujące, pieniądzem elektronicznym w rozumieniu ustawy z dnia 19 sierpnia 2011 r. o usługach płatniczych, instrumentem finansowym w rozumieniu ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o obrocie instrumentami finansowymi czy wekslem lub czekiem oraz jest wymienialne w obrocie gospodarczym na prawne środki płatnicze i akceptowane jako środek wymiany, a także może być elektronicznie przechowywane lub przeniesione albo może być przedmiotem handlu elektronicznego.

Powyższą definicję wykorzystano na potrzeby przepisów dotyczących podatku dochodowego, zarówno od osób fizycznych, jak i prawnych. Od początku 2019 roku wprowadzono szczególne zasady opodatkowania dochodów uzyskiwanych z odpłatnego zbycia walut wirtualnych. Dochody te uznano za dochody z zysków kapitałowych. Od dochodów uzyskanych z odpłatnego zbycia walut wirtualnych podatek dochodowy wynosi 19 proc. uzyskanego dochodu. Z tym, że w przypadku dochodów z odpłatnego zbycia walut wirtualnych nie łączy się go z innymi dochodami (przychodami) podatnika. Należy też zaznaczyć, że odpłatnym zbyciem walut wirtualnych jest wymiana waluty wirtualnej na środek płatniczy, towar, usługę lub prawo majątkowe inne niż waluta wirtualna lub regulowanie innych zobowiązań walutą wirtualną. Powyższe oznacza, że transakcje pomiędzy walutami wirtualnymi, polegające na wymianie waluty na inną walutę, nie powodują powstania przychodu. W przypadku opodatkowania stosuje się je z uwzględnieniem umów

DOCHODY UZYSKIWANE Z ODPŁATNEGO ZBYCIA WALUT WIRTUALNYCH UZNANO ZA DOCHODY Z ZYSKÓW KAPITAŁOWYCH.

eprasa.pl f94f41b4c1

o unikaniu podwójnego opodatkowania, których stroną jest Rzeczpospolita Polska.

Natomiast po zakończeniu roku podatkowego podatnik jest obowiązany w zeznaniu wykazać dochody uzyskane w roku podatkowym z odpłatnego zbycia walut wirtualnych i obliczyć należny podatek dochodowy.

Nieobecność w pracy z powodu choroby A URLOP WYPOCZYNKOWY

Nieobecność pracownika w pracy może mieć charakter usprawiedliwiony lub nieusprawiedliwiony. Zgodnie z § 1 rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 15 maja 1996 r. w sprawie sposobu usprawiedliwiania nieobecności w pracy oraz udzielania pracownikom zwolnień od pracy przyczynami usprawiedliwiającymi nieobecność pracownika w pracy są zdarzenia i okoliczności określone przepisami prawa pracy, które uniemożliwiają stawienie się pracownika do pracy i jej świadczenie, a także inne przypadki niemożności wykonywania pracy wskazane przez pracownika i uznane przez pracodawcę za usprawiedliwiające nieobecność w pracy. Do tych przyczyn, które mają największe praktyczne znaczenie, należy z pewnością korzystanie z urlopu wypoczynkowego oraz niezdolność do pracy z powodu choroby.

Dr **Jakub Szmit**, starszy specjalista w Zespole Prawnym KK NSZZ „Solidarność"

Mimo że obie te okoliczności mają zdecydowanie inne uzasadnienie, ustawodawca wprowadza przepisy, które skutkują tym, że można mówić o istnieniu pewnej zależności między nimi w kontekście sytuacji pracownika, u którego oba te zdarzenia występują w podobnym czasie.

Podstawowe znaczenie ma w tej kwestii zasada, że urlop jest udzielany na te dni, które są dla pracownika dniami pracy. Jest to rozwiązanie, które pozwala w pełni zrealizować cel urlopu, czyli wypoczynek od pracy, która miałaby być świadczona. Tym samym z idei tej wynika, że brak jest możliwości korzystania z urlopu, wówczas gdy pracownik nie świadczy pracy z powodu choroby (można zatem mówić o swoistym pierwszeństwie zwolnienia lekarskiego przed urlopem jako przyczyną usprawiedliwiającą nieobecność).

Formalnym wyrazem powyższej zasady są regulacje zawarte w art. 165 i 166 Kodeksu pracy. Pierwszy z nich wymienia przesłanki obligatoryjnego przesunięcia urlopu, a drugi jego przerwania. W obu sytuacjach ustawodawca jednoznacznie jako jedną z przyczyn tych zdarzeń wymienia czasową niezdolność do pracy z powodu choroby. Innymi słowy, pracownik, który zachoruje, nie może w tym okresie korzystać z urlopu (dotyczy to zarówno rozpoczęcia już zaplanowanego, ale jeszcze nie rozpoczętego urlopu, jak i sytuacji, gdy choroba przydarzyła się w czasie trwającego już urlopu).

Innym zdarzeniem, kiedy następuje powiązanie okresu choroby z urlopem, jest wynikające z art. 229 § 2 zdanie 2 kp, zgodnie z którym w przypadku niezdolności do pracy trwającej dłużej niż 30 dni spowodowanej chorobą pracownik podlega kontrolnym badaniom lekarskim w celu ustalenia zdolności do wykonywania pracy na dotychczasowym stanowisku. Powstaje bowiem pytanie, czy pracownik może rozpocząć urlop bezpośrednio po długiej chorobie, czy najpierw musi odbyć badanie kontrolne. Jest to kwestia na tyle kontrowersyjna, że Sąd Najwyższy w różnych orzeczeniach zajmował odmienne stanowiska. Niemniej jednak wypada uznać, że właściwe jest to przedstawione w wyroku z dnia 26 października 2016 r., II PK 9/16, zgodnie z którym „Pracodawca ma obowiązek skierować pracownika na badania kontrolne po ponad 30-dniowej chorobie, jeżeli pracownik bezpośrednio po zakończeniu zwolnienia chce skorzystać z urlopu „na żądanie" [a zatem też „zwykłego" urlopu – przyp. J.Sz.]. Postulat ten wynika z założenia, że korzystanie z urlopu wypoczynkowego i niezdolność do pracy wykluczają się".

PYTANIA DO EKSPERTÓW

Pytania do naszych ekspertów prosimy słać na adres **redakcja@tygodniksolidarnosc.com** (w tytule wiadomości należy wpisać „**prośba o poradę prawną**") lub listownie na adres: „Tygodnik Solidarność", ul. Prosta 30, 00-838 Warszawa. Redakcja zapewnia anonimowość nadawcy.

Pytanie powinno być napisane w sposób zwięzły i dotyczyć jednego problemu (na wzór tych, które publikujemy powyżej).

eprasa.pl f94f41b4c1

SPORT

PIŁKARSKIE podsumowanie roku 2021

Za nami kolejne 12 miesięcy, pełne przeróżnych meczów i innych piłkarskich wydarzeń. Podsumujmy zatem, co **najciekawszego** w minionym roku wydarzyło się w piłce nożnej.

Łukasz Bobruk

Styczeń

18 stycznia decyzją PZPN po 2,5 roku pracy posadę selekcjonera reprezentacji Polski stracił Jerzy Brzęczek, który prowadził ją w 24 spotkaniach (12 zwycięstw, 5 remisów i 7 porażek) i z którą awansował na Mistrzostwa Europy. Trzy dni później nowym selekcjonerem został ogłoszony 51-letni Paulo Sousa, Portugalczyk, z którym wiązano spore nadzieje, jako że ma doświadczenie w pracy szkoleniowej w klubach z topowych lig Starego Kontynentu (np. Girondins Bordeaux, Fiorentina). 26 stycznia w wieku 84 lat zmarł Jozef Venglos, uznany słowacki trener, który w 1980 roku doprowadził Czechosłowację do trzeciego miejsca na Mistrzostwach Europy.

Luty

Bayern Monachium wygrał przełożone z grudnia 2020 roku na 4-11 lutego Klubowe Mistrzostwa Świata organizowane w Katarze. W finale mistrz Niemiec ograł 1:0 meksykański UANL. Najlepszym zawodnikiem turnieju był Robert Lewandowski, który strzelił 2 gole w wygranym 2:0 półfinałowym starciu z egipskim Al-Ahly.

Marzec

W ostatniej dekadzie miesiąca pierwsze 3 mecze pod wodzą Paulo Sousy rozegrała w ramach eliminacji Mundialu 2022 nasza reprezentacja. Najpierw w Budapeszcie udało się wywalczyć remis 3:3, następnie Biało-Czerwoni ograli 3:0 w Warszawie Andorę, a następnie ulegli 1:2 Anglikom na Wembley. W drugim spotkaniu kontuzji więzadła doznał Robert Lewandowski, co rozpętało dyskusję dotyczącą sensu uczestnictwa takich piłkarzy jak „Lewy" w spotkaniach z rywalami tak niskiej klasy. Jak się okazało, nie była ona zbyt groźna, choć naszego kapitana czekał niecały miesiąc przerwy.

WŁOCHY PO RZUTACH KARNYCH OGRAŁY ANGLIĘ W FINALE EURO 2020 I PO RAZ DRUGI ZOSTAŁY NAJLEPSZĄ REPREZENTACJĄ NA NASZYM KONTYNENCIE.

Kwiecień

Czołowe europejskie kluby postanowiły 18 kwietnia utworzyć Superligę. W jej skład miałoby wejść 12 klubów założycielskich: 6 z Anglii (Manchester City, Manchester United, Arsenal, Liverpool, Chelsea i Tottenham), 3 z Hiszpanii (Real Madryt, Atletico Madryt i Barcelona) oraz 3 z Włoch (Milan, Inter Mediolan i Juventus). W komunikacie prasowym stwierdzono, że Super Liga zamierza „zapewnić mecze wyższej jakości i dodatkowe środki finansowe dla całej piramidy piłkarskiej", a jednocześnie „znacznie zwiększyć wpływy finansowe dla europejskiej piłki nożnej poprzez wsparcie jej w formie długoterminowego zobowiązania do nieograniczonych płatności solidarnościowych, które będą rosły wraz z dochodami ligi". Jednak na skutek sprzeciwu zarówno społeczeństwa, jak i ze strony UEFA większość wymienionych klubów pomysł porzuciła i Superliga ostatecznie nie powstała.

Maj

Był to miesiąc najważniejszych klubowych rozstrzygnięć. 2 maja w Lublinie Raków Częstochowa wywalczył Puchar Polski, w finale ogrywając 2:1 Arkę Gdynia. Z ko-

eprasa.pl f94f41b4c1

lei finał Ligi Europy grany 26 maja w Gdańsku po długiej serii rzutów karnych na swoją korzyść rozstrzygnął Villarreal, który okazał się lepszy od Manchesteru United. Zaś kilka dni później w finale Ligi Mistrzów, który z powodu covidowych restrykcji został przeniesiony ze Stambułu do Porto, zwyciężyła londyńska Chelsea, która ograła 1:0 inną angielską ekipę – Manchester City (który w tym samym miesiącu został mistrzem Anglii). W Polsce i Niemczech mistrzowie obronili tytuły (Legia Warszawa i Bayern Monachium), w Hiszpanii nowym mistrzem zostało Atletico Madryt, we Włoszech Inter Mediolan, zaś we Francji Lille. Robert Lewandowski pobił rekord Gerda Muellera i został królem strzelców Bundesligi z 41 trafieniami na koncie.

Czerwiec

Początek rozsianych po całym kontynencie Mistrzostw Europy. W grupowym spotkaniu Dania – Finlandia (0:1) w porę zostaje uratowane życie Christiana Eriksena przez służby medyczne. Nie popisała się reprezentacja Polski, notując jeden z najsłabszych turniejów w dziejach: po porażce 1:2 ze Słowacją przyszedł remis 1:1 z Hiszpanią, lecz przegrana 2:3 ze Szwecją wyeliminowała Biało-Czerwonych z dalszej gry.

Lipiec

Włochy po rzutach karnych ograły Anglię w finale Euro 2020 i po raz drugi zostały najlepszą reprezentacją na naszym kontynencie. W Ameryce Południowej górą Argentyna po finałowym 1:0 z odwiecznymi rywalami z Brazylii, co oznaczało, że Leo Messi zdobył pierwsze trofeum z reprezentacją narodową. A do polskiej ligi przyszedł pierwszy piłkarz z tytułem mistrza świata w CV – Łukasz Podolski podpisał umowę z Górnikiem Zabrze. Z kolei Raków Częstochowa po rzutach karnych ograł Legię Warszawa i sięgnął po Superpuchar Polski.

Sierpień

W finale piłkarskich zmagań olimpijskich w Tokio Brazylia zwyciężyła 2:1 po dogrywce Hiszpanię. Po Superpuchar Europy sięgnęła Chelsea, która po rzutach karnych ograła w Belfaście Villarreal. 15 sierpnia piłkarski świat opłakiwał śmierć legendarnego niemieckiego bombardiera Gerda Muellera, trzy dni później Zbigniewa Bońka na stanowisku prezesa PZPN zastąpił Cezary Kulesza, zaś pod koniec miesiąca Legia Warszawa po ograniu Slavii Praga 4:3 w dwumeczu wywalczyła awans do fazy grupowej Ligi Europy i jako jedyna drużyna z Polski występowała jesienią w europejskich pucharach.

Wrzesień

Nasza kadra zagrała 3 mecze, w których zapunktowała: 4:1 z Albanią w Warszawie, 7:1 z San Marino w Serravalle i 1:1 z Anglią w Warszawie. Natomiast wygranymi po 1:0 w Moskwie ze Spartakiem i u siebie z Leicesterem City mistrzowie Polski rozpoczęli wspomnianą fazę grupową. I to byłoby na tyle, jeśli chodzi o ich pozytywne akcenty w tym roku.

Październik

Francja po ograniu 2:1 Hiszpanii zwycięża w Lidze Narodów UEFA, a Polska odnosi 2 eliminacyjne zwycięstwa: z San Marino (5:0 w Warszawie) i z Albanią (1:0 w Tiranie, gdzie w naszych piłkarzy rzucano przedmiotami z trybun).

Listopad

Nastąpił długo oczekiwany debiut Matty'ego Casha w polskich narodowych barwach. Andorę udaje się planowo ograć na jej terenie (4:1), lecz porażka 1:2 na Stadionie Narodowym z Węgrami ostatecznie przekreśliła nasze szanse na rozstawienie w barażach o mistrzostwa świata. Na Paulo Sousę spadła fala krytyki po decyzji o odsunięciu z kadry meczowej Roberta Lewandowskiego. Gwiazda Bayernu podczas gali Złotej Piłki FIFA za rok 2021, która odbyła się na końcu miesiąca, przegrała walkę o główne trofeum jedynie z Messim. Na pocieszenie został mu tytuł najlepszego napastnika świata.

PRZYGODĘ Z PROWADZENIEM REPREZENTACJI POLSKI PRAWDOPODOBNIE ZAKOŃCZY PAULO SOUSA.

Grudzień

Porażką 0:1 u siebie ze Spartakiem Moskwa Legia zakończyła europejskie puchary w tym sezonie. Zaś przygodę z prowadzeniem reprezentacji Polski prawdopodobnie zakończy Paulo Sousa, który w święta Bożego Narodzenia zaskoczył polskich kibiców decyzją o podjęciu pracy trenerskiej w brazylijskim Flamengo Rio de Janeiro, co wywołało spore zamieszanie w naszej piłce. Jaki będzie finał tej sprawy, przekonamy się niebawem.

Podsumowując, mijający rok wprawdzie nie należał do szczególnie wybitnych, ale nie był też beznadziejny. I oby następny przyniósł nam awans Polski na Mundial w Katarze oraz lepsze wyniki w piłce klubowej.

Wszystkiego dobrego w 2022 roku!

eprasa.pl f94f41b4c1

UCIECZKA

Portugalski sen niespodziewanie zakończył się w niezbyt dobrym stylu. Paulo Sousa opuszcza reprezentację Polski w przeddzień baraży do mistrzostw świata, a media każdego dnia ujawniają kolejne szczegóły jego odejścia.

Barbara Michałowska

JUŻ PRZED ŚWIĘTAMI DOTARŁA DO POLSKI WIADOMOŚĆ UJAWNIONA PRZEZ brazylijskie media, jakoby Sousa miał objąć niebawem któryś z tamtejszych klubów. W Polsce jednak ma kontrakt obowiązujący do 31 marca 2022 roku, więc nie wszyscy chcieli wierzyć, że Sousa jest w stanie teraz rozstać się z reprezentacją. Jednak drugiego dnia świąt Bożego Narodzenia prezes PZPN Cezary Kulesza poinformował, że Sousa poprosił go o rozwiązanie kontraktu. Sousa zostawia więc reprezentację na niespełna trzy miesiące przed barażami, których wyniki zdecydują, czy Polska zagra na mistrzostwach świata w Katarze.

Niemal natychmiast po tej informacji dziennikarze i kibice nie zostawili na trenerze suchej nitki. Jednym z tych, którzy opisali sytuację dość łagodnie, był Stefan Szczepłek. Napisał w „Rzeczpospolitej": „Nikomu, kto przestrzega zasad i obyczajów, nie przyszłoby do głowy, że można z dnia na dzień zostawić reprezentację na trzy miesiące przed meczami barażowymi o finały mistrzostw świata, pozbawiając i siebie szansy na udział w najważniejszej imprezie".

W mediach tymczasem pojawiły się informacje, że w umowie, jaką Sousa podpisał z PZPN-em, nie przewidziano żadnej kary umownej i Portugalczyk będzie mógł odejść bez większych konsekwencji. Okazało się jednak, że Sousa będzie prawdopodobnie musiał zapłacić odszkodowanie, a jego wysokość sięga według brazylijskich mediów ok. 300 tys. euro. To mniej więcej tyle samo, ile zgarnąłby za prowadzenie reprezentacji przez następne trzy miesiące do końca obowiązywania kontraktu. Jego pensja to bowiem ok. 70 tys. euro miesięcznie.

Mówi się też o tym, że Sousa nieco się pospieszył z odchodzeniem. Nie był bowiem jedynym kandydatem do objęcia posady trenera Flamengo Rio de Janeiro. Trenerem drużyny mógłby zostać zamiast niego Jorge Jesus, obecnie selekcjoner Benfiki Lizbona. Jeśli Brazylijczycy postawią na niego, Sousa może zostać z niczym. Inne media donoszą natomiast, że kontrakt z Flamengo Sousa już podpisał, a do ogłoszenia go selekcjonerom klubu brakuje jedynie oficjalnego rozstania z Polską reprezentacją.

OBURZENIE KIBICÓW PRZEPLATA SIĘ Z PROGNOZAMI, KTO MÓGŁBY TERAZ OBJĄĆ POSADĘ TRENERA REPREZENTACJI.

W Polsce oburzenie kibiców przeplata się z prognozami, kto mógłby teraz objąć posadę trenera reprezentacji. Padają nazwiska Adama Nawałki, Macieja Skorży, Marka Papszuna i Czesława Michniewicza. Mówi się, że wrócić może Jerzy Brzęczek. TVP Sport zaś dodaje, że zainteresowany objęciem stanowiska trenera naszej kadry jest Dick Advocaat, były trener m.in. reprezentacji Holandii.

Pierwszy mecz barażowy o finały mistrzostw świata reprezentacja Polski rozegra 24 marca z Rosją, w Moskwie. Drugi, jeśli wygra z Rosją, zagra ze zwycięzcą meczu Czechy – Szwecja 29 marca.

Mimo trudnych okoliczności optymizm zachowuje były prezes PZPN, który podpisywał z Sousą kontrakt. Zbigniew Boniek deklarował ostatnio, że odejście Sousy nie oznacza końca marzeń reprezentacji. „Nadal będzie mogła pokazać, na co ją stać" – powiedział w rozmowie z „Rz".

Paulo Sousa podczas meczu Albania – Polska, eliminacje UEFA do Mistrzostw Świata w piłce nożnej, Arena Kombetare, Tirana, Albania, 12 października 2021 r.

Fot. Florion Goga / Reuters / FORUM

eprasa.pl f94f41b4c1

KRZYŻÓWKA

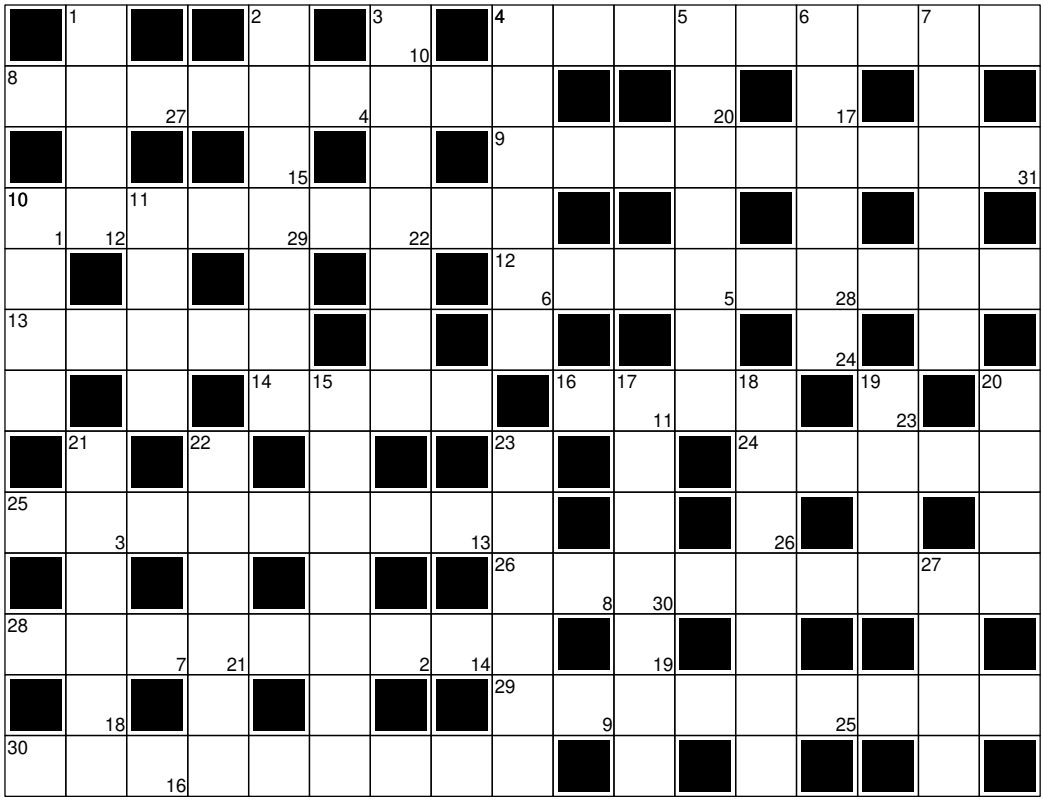

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 31 utworzą rozwiązanie - przysłowie polskie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31

Poziomo:

4 skórzane rzemiosło **8** prowadzi działalność ewangelizacyjną **9** szczegółowe określenie **10** członek eskorty **12** publicystyka literacka **13** wodze **14** rosły opryszek **16** buduje gniazdo **24** wywar z kości i mięsa **25** zarost po obu stronach twarzy **26** kupowany raz na rok **28** wielbiciel **29** sporządzanie wykazów i spisów **30** przypadek poprzedzający inny podobny

Pionowo:

1 mszalne w kielichu **2** taniec rozpoczynający studniówkę **3** wojskowe buty z krótką cholewką **4** lotny cel w strzelaniu sportowym **5** badanie składu substancji **6** stos drewna **7** szkocki trunek **10** liche malowidło **11** jedna z czterech u stołu **15** imię Ładysza, śpiewaka operowego **17** dział fabryki włókienniczej **18** krawędź, skraj **19** nabożeństwo **20** zmiennocieplny kręgowiec **21** prospekt reklamowy **22** dzieło kreta **23** rysunek przebiegu funkcji **27** pozioma belka na maszcie

TYGODNIK SOLIDARNOŚĆ

TYGODNIK SOLIDARNOŚĆ
Czasopismo NSZZ Solidarność

Adres redakcji:
ul. Prosta 30, 00-838 Warszawa

E-mail:
redakcja@tygodniksolidarnosc.com

Tel./fax:
22 882 27 96

Wybór tekstów z każdego numeru „TS" na stronie: www.tysol.pl

Prezes zarządu:
Michał Ossowski

Redaktor naczelny:
Michał Ossowski
m.ossowski@tygodniksolidarnosc.com

Zastępca redaktora naczelnego:
Cezary Krysztopa

Sekretarze redakcji:
Ewa Banaszkiewicz, Beata Rojek
tel. 22 882 27 80

Dziennikarze: tel./fax 22 882 27 96; 22 882 08 21
Bartosz Boruciak, Aleksandra Jakubiak, Mateusz Kosiński, Marcin Koziestański, Barbara Michałowska, Marlena Nowakowska, Jakub Pacan, Robert Wąsik, Teresa Wójcik, Agnieszka Żurek

Felieton i komentarz:
Waldemar Biniecki, Marek Jan Chodakiewicz, Karol Gac, Grzegorz Gołębiewski, Grzegorz J. Kałuża, Cezary Krysztopa, Tadeusz Płużański, Tomasz P. Terlikowski, Rafał Woś

Stali współpracownicy:
Andrzej Berezowski, Paweł Gabryś-Kurowski, Piotr Łopuszański, Tomasz Oleksiewicz, Jakub Szmit, Mateusz Wyrwich

Łamanie:
Andrzej Chojnacki, Małgorzata Lewicka-Koniak

Foto: Tomasz Gutry, Marcin Żegliński

Rysunki felietonistów: Barbara Sadowska

Artykułów niezamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo skrótów oraz zmian tytułów nadesłanych materiałów

Dział marketingu: Aleksandra Zawadzka
tel. 508 169 537, e-mail:
a.zawadzka@tygodniksolidarnosc.com
Konrad Wernicki
tel. 510 075 689, e-mail:
k.wernicki@tygodniksolidarnosc.com

Wydawca: TYSOL Sp. z o.o., 80-855 Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 24
nr konta: Mbank
58 1140 1065 0000 2038 9400 1001

Księgowość: 58 308 42 69

Kolportaż: tel. 22 882 27 80, e-mail: kolportaz@tygodniksolidarnosc.com

eprasa.pl f94f41b4c1

RYSUNEK NA KONIEC KRYSZTOPA

PRENUMERATA

Prenumeratę „Tygodnika Solidarność” można zamówić na cztery sposoby:

1) Bezpośrednio u wydawcy „TS” – TYSOL Sp. z o.o., 00-838 Warszawa, ul. Prosta 30, tel. 22 882 27 80, e-mail: kolportaz@tygodniksolidarnosc.com numer konta: Mbank 58 1140 1065 0000 2038 9400 1001. Prenumerata przyjmowana jest na dowolny okres i w dowolnym momencie;
2) w wersji elektronicznej przez: **tysol.pl**;
3) „RUCH” SA na stronie: prenumerata.ruch.com.pl;
4) Kolporter SA na stronie: kolporter.com.pl.

Prenumerata krajowa

- I kwartał – 52,00 zł (13 wydań)
- II kwartał – 52,00 zł (13 wydań)
- I półrocze – 104,00 zł (od TS nr 1 do TS nr 26)
- III kwartał – 52,00 zł (13 wydań)
- IV kwartał – 48,00 zł (12 wydań)
- II półrocze – 100,00 zł (od TS nr 27 do TS nr 51/52)

Roczna prenumerata – 204,00 zł

Prenumerata zagraniczna

- Roczna prenumerata – 190 euro – przesyłka priorytetowa

Przy większych zamówieniach cena podlega indywidualnej negocjacji.

Koszty wysyłki ponosi wydawca.

eprasa.pl f94f41b4c1

REPUBLIKA

Koncert Kolęd

Magiczny koncert pełen kolęd w Telewizji Republika!

06.01.2022, godz. 19:00

Usłyszą Państwo skrzypce o skali ludzkiego głosu oraz harfę o niezwykłej barwie. Wyjątkowe trio smyczkowe zaaranżuje popularne kolędy, wykorzystując skrzypce, altówkę i wiolonczelę.

Partner strategiczny: PGNiG

Partner główny: Elektro Odzysk, Fundacja KGHM Polska Miedź

Partner: budimex, Cechini, Pocztex, żabka

Główny partner medialny: Gazeta Polska

eprasa.pl f94f41b4c1

MUZEUM NASZYCH BOHATERÓW!

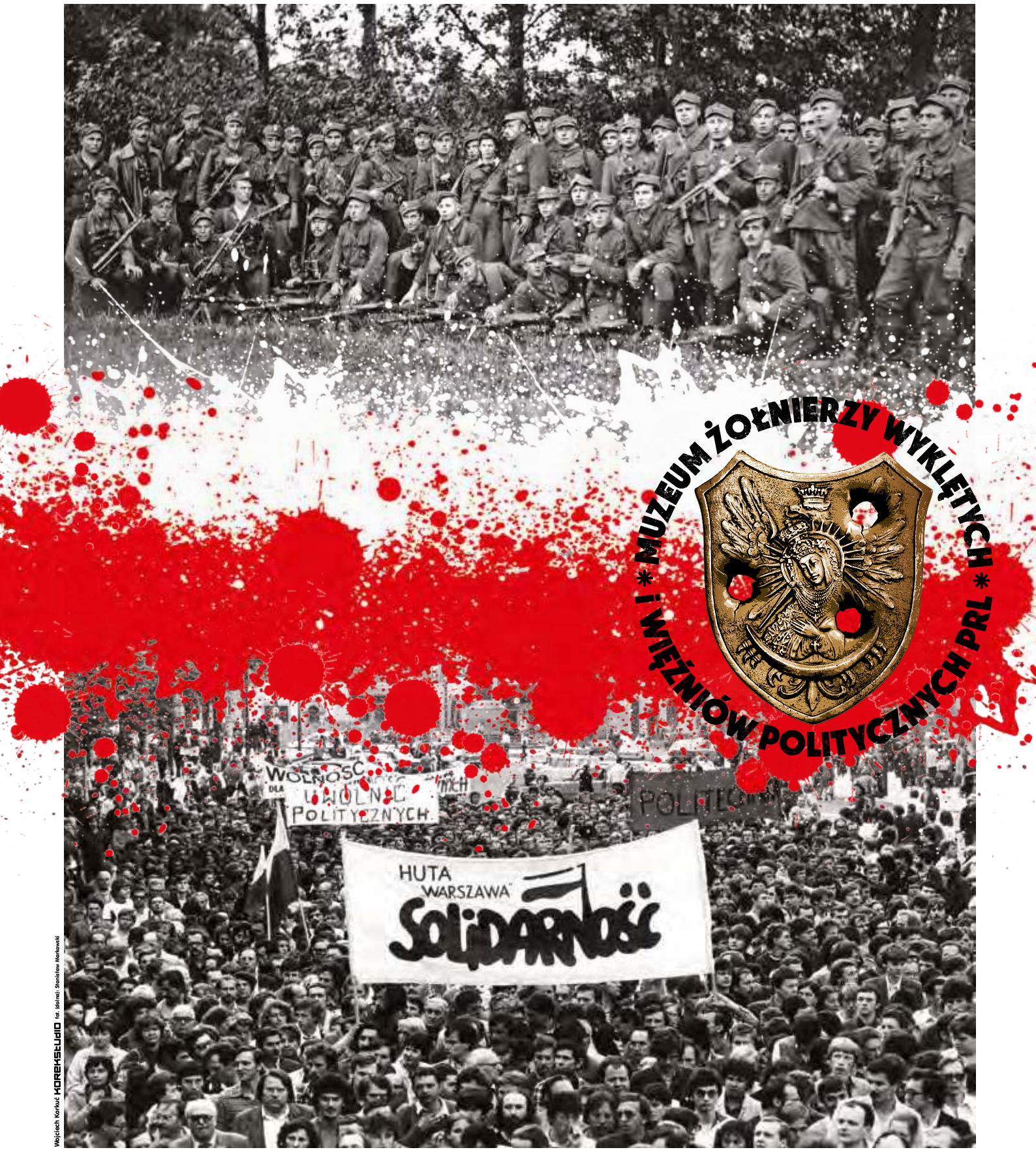
MUZEUM ŻOŁNIERZY WYKLĘTYCH
i WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH PRL

Wojciech Korkuć KOREKSTUDIO fot. (dolna): Stanisław Markowski

WARSZAWA, UL. RAKOWIECKA 37 WWW.MUZEUMRAKOWIECKA37.PL FACEBOOK.COM/MUZEUMWYKLETYCH

eprasa.pl f94f41b4c1